

Ukazuje się od 1989 roku

ISSN 1897-1776



**MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH**

**maj-czerwiec 2014
Nr 5-6 (272-273)**

naszesprawy.eu



Dzień otwarty w Chorzowie

Założenia do nowego systemu?

Aż chce się żyć!

Elbląg stolicą siatkówki



W numerze m.in:

Założenia do nowego systemu? 5



Wbrew zapowiedziom propozycje przedstawione w Senacie przez POPON nie tworzą nowego systemu wspierania zatrudniania osób z niepełnosprawnością, a jedynie korygują obowiązujący

Manifestacja niepełnosprawnych w Warszawie, 9



która miała miejsce 5 maja – w Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych, dotarła do Kancelarii Premiera, gdzie złożono petycję z żądaniem

Polscy niepełnosprawni - próba diagnozy 14



Na konferencji zorganizowanej przez Akademię Gómiczo-Hutniczą zaprezentowano wyniki badań diagnozujących sytuację osób z niepełnosprawnością i propozycje nowego modelu polityki społecznej

Kanał La Manche zdobyty! 24



Dwadzieścia lat temu. Przypominamy o tym wydarzeniu w naszym „historycznym” cyklu „Z Archiwum 25-lecia NS”

Teatry Wspaniałe. Publika też 28



Prawdziwe sceniczne dzieła wykreowane przez niezwykłych artystów w Tczewie. Po prostu Teatry Wspaniałe

Sport królował na krakowskim Rynku 40



Drugi z Dni Integracji „Zwyciężać Mimo Wszystko” to pokazy mistrzów sportu z niepełnosprawnością, które na krakowski Rynek przyciągają rzesze ludzi

Elbląg światową stolicą siatkówki na siedząco 46



Powierzenie Mistrzostw Świata w tej dyscyplinie to wyraz uznania zasług tego miasta dla sportu osób z niepełnosprawnością

W następnym numerze m.in.:

- Nowe zjawiska na rynku pracy i ich skutki
- Krok do samodzielności
- Teatr ruchu alternatywnego
- Bajkowa sztuka wyższa
- Najpiękniejsze Polki na wózku
- Heros wyrównuje rachunki



nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Gálczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfańtego 191/E
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko
tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28
tel. kom. 601. 414-460,
e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl
www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.
Nakład 4500 egz.



Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Tekst i fot.: Ryszard Rzebko

– Dziękuję wódatzom miasta, że w tak przychyl-ny sposób podchodzą do jednego z ważniejszych problemów społecznych jakim jest zatrudnienie osób z niepełnosprawnością.

Muszę przyznać, że to niestety rzadkość wśród samorządów. Przykład chorzowskiej firmy Limatherm Components, w której dziś gościłem, to dowód na to jak świetnie mogą prosperować zakłady z taką kadrą – przyznał minister Jarosław Duda, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, witając licznie przybyłych uczestników Dnia Otwartego dla Osób Niepełnosprawnych w Chorzowie.



Minister Jarosław Duda

Odbył się on już po raz czwarty, w Chorzowskim Centrum Kultury, a zorganizowany został przez Powiatowy Urząd Pracy i Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych (POPON). Główną ideą tego przedsięwzięcia jest wskazywanie osobom niepełnosprawnym różnych możliwości aktywnego życia oraz promocja ich zatrudnienia. W spotkaniu uczestniczyli m.in. poseł Marek Plura, przewodniczący Rady Wojewódzkiej Śląskiego Oddziału POPON Józef Bodziany, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Chorzowie Jerzy Kędziora, przewodniczący Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych przy marszałku województwa śląskiego Tomasz Jakubiec oraz wódatz miasta.

Zabierając głos poseł Marek Plura powiedział m.in.: – Polska ratyfikowała dwa lata temu Konwencję o prawach osób niepełnosprawnych. Przestrzega tej konwencji tak na serio, bo zniwelowaliśmy wiele barier. I to co najważniejsze z niej wynika to fakt, że niepełnosprawność to nie jest już prywatna sprawa, ale to jest kwestia którą musi wziąć pod uwagę każdy kto prowadzi jakąś działalność publiczną. Tworzenie świata przyjaznego niepełnosprawnym, w którym wszyscy możemy żyć aktywnie, nie jest już jakąś fanaberią, czy zbędnym wydatkiem. W takim świecie każdemu będzie żyło się lepiej. Nie wszystko jednak da się naprawić i poprawić od razu. Ważne, żeby dostępność autobusów, budynków, czy instytucji pojawiała się zawsze przy wymianie taboru, przy generalnym remoncie, czy przy reorganizacji działań w różnych podmiotach.



Poseł Marek Plura



Otwarty w Chorzowie po raz czwarty

Tak głosi wpisana w konwencję zasada racjonalności. Konwencja to także dobre narzędzie budowania dialogu społecznego z władzą. Wierzę, że organizacje pozarządowe skutecznie go wykorzystają. To bezpieczna i szybka droga do postępu, choć prawo jest na niej tylko drogowskazem. Na Śląsku spotykam naprawdę wiele śmiałych i dobrych rozwiązań. Ich skuteczność jest dowodem na to, że zasady Konwencji stosowane w praktyce po prostu się sprawdzają!

Do uczestników zwrócił się również prezydent Chorzowa Andrzej Kotala: – Witam po raz czwarty na Dniach Otwartych dla Osób Niepełnosprawnych. Chorzów poważnie podchodzi do problemów tej grupy osób i włącza się aktywnie w różnego rodzaju przedsięwzięcia i akcje. W budżecie naszego miasta koszt realizacji polityki społecznej przekracza 80 mln zł, a część tych środków idzie na pomoc osobom niepełnosprawnym, m.in. funkcjonowanie WTZ, ŚDS, stworzyliśmy nowe klasy integracyjne, a wszystko po to, aby już od poziomu szkolnego rozpoznawać i zaspokajać potrzeby tych osób. Dlatego też organizujemy takie akcje jak Chorzów bez barier, Dni Otwarte, one mają m.in. ułatwić osobom niepełnosprawnym dostęp do rynku pracy. Mam nadzieję, że takich wzorcowych firm jak Limatherm Components w Chorzowie będzie coraz więcej. Firma ta jest naszą dumą i dobrym przykładem dla innych.

Spotkanie uświetnił występ zespołu instrumentalno-wokalnego Tolerancja, grającego na pograniczu rocka i bluesa, który jednoczy artystów



Prezydent Andrzej Kotala



sprawnych i niepełnosprawnych. Powstał on podczas zajęć muzycznych prowadzonych w Warsztatach Terapii Zajęciowej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Świętochłowicach. Dotąd zespół zagrał ponad 160 koncertów w Polsce i za granicą, brał też udział w licznych przeglądach, zdobywając nagrody.

Uroczystości towarzyszyła wystawa rękodzieła wykonanego przez osoby z niepełnosprawnością w placówkach terapeutyczno-educacyjnych. Uczestnicy mieli również możliwość zapoznania się z aktualnymi ofertami pracy i bieżącymi projektami realizowanymi na rzecz osób z niepełnosprawnością. Mogli także zasięgnąć specjalistycznych porad, m.in. na stanowiskach: Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Państwowej Inspekcji Pracy i Urzędu Skarbowego.

Chorzowska impreza otworzyła na Śląsku cykl spotkań osób niepełnosprawnych i organizacji pozarządowych z głównymi reprezentantami instytucji państwowych działających na rzecz tego środowiska. Ich tematem jest dyskusja o znaczeniu Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych w środowiskach lokalnych. Konwencja ta zobowiązuje m.in. lokalne samorządy do konkretnych działań. Odbłyły się one w Gliwicach, Rybniku, Wodzisławiu Śl., Jastrzębiu-Zdroju, Tychach, Mikołowie i Żorach.



System jest nieefektywny, wymaga przemodelowania



Z Jarosławem Dudą, sekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, pełnomocnikiem rządu ds. osób niepełnosprawnych – rozmawia Ryszard Rzebko.

– **Panie ministrze, chciałbym poprosić o ocenę skutków znowelizowanej ustawy o rehabilitacji, której zasadnicze zapisy weszły w życie z początkiem kwietnia tego roku, ale mam obawy, czy to nie za wcześnie?**

– Rzeczywiście, nieco za wcześnie, precyzyjne dane na temat stanu zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami, dotyczące jego poziomu na zakończenie drugiego kwartału, będą dostępne w sierpniu. W mojej opinii nie sprawdzają się zapowiedzi niektórych organizacji pracodawców, że w efekcie zmian 100 tys. pracowników z niepełnosprawnością miałyby zostać zwolnionych. Jestem przekonany, że pracodawcy cenią pracę wykonywaną przez swoich pracowników, a nie kierują się wyłącznie poziomem dofinansowania do ich pensji. Pewnie pojawiają się pewne zmiany w poziomach dofinansowywanych miejsc pracy, ale nie powinny być one znaczące. Należy podkreślić, że zatrudnienie osób z niepełnosprawnościami systematycznie rośnie, głównie, co nie jest bez znaczenia, na otwartym rynku pracy.

– **Czy nie ma Pan obaw, że rynek pracy chronionej, który poniósł główne konsekwencje zmian poprzez znaczne ograniczenie kwot dofinansowań, ulegnie drastycznemu zmniejszeniu?**

– Nie stawiałbym takiej tezy o drastycznym zmniejszeniu. On na pewno będzie ewoluował i będzie mniej zakładów pracy chronionej, ale będzie w nich większa koncentracja osób z niepełnosprawnością, bo takie są tendencje. Zatrudnienie chronione powinno być alternatywą dla zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami, a nie modelem dominującym. Obecnie w SODiR, co oczywiście nie odpowiada całemu rynkowi pracy osób z niepełnosprawnościami, jest zarejestrowanych około 245 tys. pracowników, na których pracodawcy pobierają dofinansowanie. Można powiedzieć, że gdybyśmy wszystkie środki PFRON, czyli 5 mld zł, przeznaczili wyłącznie na system dofinansowań, nie realizując żadnych innych zadań, to wzrost zatrudnienia nie byłby drastyczny i pewnie wyniósłby tylko ponad 300 tys. osób. Jest to system drogi i mało efektywny, który wymaga radykalnego przemodelowania, ale to trzeba robić bardzo spokojnie. Może warto się zastanowić, czy nie należy rozłożyć inaczej akcentów, kładąc większy nacisk na przygotowanie pracownika z niepełnosprawnością i jego pracodawcy do zatrudnienia, pozwalając na dostosowanie przedsiębiorstw, na wykorzystanie nowoczesnych narzędzi wsparcia zatrudnienia, jak trener pracy czy wsparcie w dostosowaniu stanowisk pracy. W ten sposób moglibyśmy przejść do koncepcji dostosowania form wsparcia na rynku pracy do indywidualnych potrzeb pracownika z niepełnosprawnością i jego pracodawcy.

– **Wracając do pierwszego wątku. Czy niektóre podmioty, np. spółdzielnie inwalidów, które mają dość specyficzną strukturę funkcjonowania i zatrudnienia, nie powinny być trochę inaczej traktowane niż pozostałe firmy ze statusem ZPCh? Prócz gospodarczych pełnią wszak one wiele innych funkcji społecznych, a działalność większości z nich, jeszcze przed wdrożeniem zmian, była na styku opłacalności. Tymczasem w małych miejscowościach, jak np. Milicz czy Twardogóra, te spółdziel-**

nie, poza urzędem samorządowym i szkołą, są największymi pracodawcami...

– Powinno nastąpić przemodelowanie systemu wsparcia w miejscach, w których mamy do czynienia ze zwiększoną koncentracją zatrudnienia, w tym przykładowo w odniesieniu do spółdzielczości osób z niepełnosprawnościami. Myślę głównie, ale nie tylko, o spółdzielczości osób niewidomych. Sytuację tych podmiotów do jakiegoś stopnia poprawia art. 22 ustawy o rehabilitacji, tzn. możliwość udzielania kontrahentom ulg we wpłatach na PFRON, których wysokość wynika z liczby i stopnia niepełnosprawności zatrudnionych osób. Z kolei inni mówią, że ten artykuł narusza zasady konkurencji i jest źródłem nadużyć, musimy zatem szukać jakiegoś złotego środka.

– **Pan minister wspomniał, że jest w przygotowaniu projekt nowej ustawy dotyczącej orzecznictwa. Kiedy zostanie on upubliczniony i w jakim kierunku mają pójść zasadnicze zmiany?**

Tak, jak mówiłem, nie możemy dyskutować o całościowym systemie wsparcia osób z niepełnosprawnościami bez odniesienia do samej definicji niepełnosprawności. W tej chwili trwają prace w podzespolu w ramach okrągłego stołu, które pozwolą nam odpowiedzieć np. na pytanie, czy orzeczenie ma wprost uruchamiać instrument wsparcia, czy być podstawą do dokonania pogłębionej oceny realnych potrzeb. Należy również zadać pytanie: na ile to, co obecnie obowiązuje, może i powinno być wykorzystywane do przypisanych do orzeczenia różnorodnych celów. Kluczowym wydaje się zniwelowanie wielości sprzecznych ze sobą dokumentów, co możliwe jest przez zbudowanie tego, co było zawsze moim marzeniem, ale niesłuchanie trudnym do zrealizowania, jednego orzecznictwa do różnych celów. Profesjonalne orzecznictwo to również odpowiednie środki na realizację zadania.

– **W momencie, kiedy to orzecznictwo byłoby bardziej precyzyjne, określało możliwości i miejsce osoby na rynku pracy i inne możliwe do podjęcia przez nią formy aktywności, to wydaje się, że zarówno liczba osób, które byłyby w systemie dofinansowań, jak i sposób oceny ich możliwości byłyby zupełnie inne...**

– To prawda i myślę, że byśmy zniwelowali strach przed pułapką rentową. Musimy zmienić filozofię, nie mówić tylko o ograniczeniach, ale zwracać uwagę na możliwości ich kompensowania i dostosowywać do nich poziom i rodzaj wsparcia.

– **Poza tym przy ocenie możliwości tej osoby należy wziąć pod uwagę inne czynniki, jak wykształcenie, otoczenie lokalne, w którym funkcjonuje...**

– To trzeba też wziąć pod uwagę przy orzekaniu i wskazaniu perspektywy aktywności czy form wsparcia. Myślę, że nie uciekniemy od dwóch rzeczy: funkcjonowania i mocnego rozpowszechnienia asystenta osoby niepełnosprawnej i trenera pracy. Powiedzmy sobie otwarcie – dzisiaj państwo kupuje pracę u pracodawców. Jest pytanie, czy to jest optymalny i docelowy model, czy nie powinniśmy indywidualizować tego wsparcia? Moim zdaniem należy wzmacniać rolę instrumentów wsparcia w większym stopniu nakierowanych bezpośrednio na osobę z niepełnosprawnością przez wspomaganie jej np. w kosztach dojazdu, a w stosunku do pracodawcy w przygotowaniu miejsca pracy, oraz nie wykluczać, adekwatnie do potrzeb, innych np. instrumentów finansowych, nadając im charakter uzupełniający.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmowa miała miejsce 19 maja br.



Założenia do nowego systemu? Raczej na wyrost

Tekst i fot. Ryszard Rzebko

„Dialog społeczny w praktyce – założenia do nowego systemu wsparcia zatrudniania osób niepełnosprawnych” to tytuł konferencji, która 8 maja 2014 r. odbyła się w Senacie RP.

Tytuł chyba trochę na wyrost, bo okazało się, że przedstawione propozycje w żadnym wypadku nie tworzą nowego systemu, a jedynie postulują kolejne zmiany w obowiązującej ustawie o rehabilitacji. Zresztą autorzy prezentacji sami przyznali, że przedstawione założenia mają jedynie charakter porządkujący system i będą przedmiotem dalszej dyskusji.



się w dopłaty do miejsc pracy, czy w instrumenty umożliwiające ich tworzenie. Obserwując zmiany w instrumentach skierowanych wprost do pracodawców zatrudniających te osoby, można zauważyć stały wzrost liczby zarówno pracodawców, jak i pracowników. Zmienia się także struktura pracodawców – maleje ich liczba ze statusem ZPCh, coraz więcej z otwartego rynku pracy. System wspierania pracodawców jest najbardziej kosztowną pozycją w budżecie PFRON i udział tego instrumentu, jakim jest dofinansowanie do wynagrodzeń, stale się zwiększa, co oznacza brak możliwości realizacji wszystkich zadań, do których PFRON jest zobowiązany. Ustawa o rehabilitacji, która pozwala kreować politykę zatrudniania i wspierać na rynku pracy, wymaga gruntownej zmiany i przygotowaniu takiej zmiany są także takie debaty jak dzisiaj. Także



debaty, które będą miały miejsce w trakcie obrad „okrągłego stołu” powołanego po protestach opiekunów osób z niepełnosprawnością. Kosiński uważa, że należy odejść od permanentnego reformowania istniejącego systemu wsparcia zatrudniania i podjąć wysiłek kompleksowej zmiany systemu. Przewodnicząca Krajowej Rady POPON **Barbara Pokorny** wyraziła nadzieję, że obecny dialog społeczny i jego ustalenia nie pójdą na marne, bo organizacja ta wiele takich rozmów już prowadziła, lecz przyjęte ostatecznie rozwiązania prawne nie uwzględniły tych postulatów.

Zakres proponowanych zmian

Dyrektor **Adam Hadlaw** z POPON przedstawił propozycje zmian wypracowane na spotkaniach.

Konferencja zorganizowana została przez Komisję Polityki Społecznej i Rodziny w Senacie i Sejmie we współpracy z Polską Organizacją Pracodawców Osób Niepełnosprawnych (POPON). Przewodniczącą komisji senackiej **Mieczysław Augustyn** powitał uczestników i zwrócił się do nich z apelem, by dyskusja, ocena polityki społecznej i jej skutków były maksymalnie rzeczowe. — Złe służy dialogowi, gdy dobro osób niepełnosprawnych zamiast przedmiotem refleksji staje się czasem przedmiotem gry politycznej – stwierdził.

Postulowane zmiany to efekt 10 spotkań konsultacyjnych

Jan Zając, prezes Zarządu Krajowego POPON, poinformował, że organizacja ta realizuje projekt „Rozwój Dialogu Społecznego poprzez wzmocnienie potencjału POPON”, którego jednym z najważniejszych efektów końcowych jest opracowanie propozycji zmian w systemie wsparcia zatrudniania osób niepełnosprawnych. W trakcie jego realizacji zorganizowano 10 spotkań konsultacyjno-informacyjnych, w których udział wzięli parlamentarzyści, pracodawcy, przedstawiciele instytucji i organizacji pozarządowych. Ich celem było: • wypracowanie projektu zmian w przepisach zwią-

zanych z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych, • zwiększenie wpływu dialogu społecznego na proces legislacyjny w Polsce, • analiza najlepszych rozwiązań polskich i europejskich w zakresie zatrudniania tej grupy osób. W trakcie przeprowadzonej na spotkaniach dyskusji pojawiły się konkretne postulaty zmian w przepisach dotyczących zatrudniania osób niepełnosprawnych. Warto podkreślić, iż prowadzona w trakcie spotkań dyskusja wspierana była przez uznane autorytety w zakresie polityki społecznej – prof. **Elżbietę Kryńską** oraz **Krzysztofa Patera**.

Inwestować w dopłaty do miejsc pracy czy w instrumenty umożliwiające ich tworzenie?

Krzysztof Kosiński, zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, przedstawił informację o rynku pracy osób niepełnosprawnych po zmianach ustawy o rehabilitacji w okresie 2011-2014. Osoby niepełnosprawne coraz lepiej odnajdują się na rynku pracy, także otwartym. Dzieje się tak przede wszystkim ze względu na ich coraz lepsze wykształcenie i przygotowanie zawodowe. Punktem wyjścia do dyskusji na temat systemu wsparcia powinna być decyzja, czy inwestuje

Założenia do nowego systemu? Raczej na wyrost

Zakres proponowanych zmian:

Wprowadzenie jednolitego systemu orzecznictwa o niepełnosprawności.

Ograniczenie uprawnień do dodatkowego 10-dniowego urlopu wypoczynkowego, bądź ograniczenie go do osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności.



Wypłata wynagrodzenia chorobowego do 15. dnia choroby za pracownika z niepełnosprawnością, za pozostały okres niezdolności do pracy zasiłek miałby wypłacać FUS. Ograniczenie możliwości do wykorzystania ulgi we wpłacie na PFRON z tytułu art. 22 ustawy o rehabilitacji do wysokości maksymalnie 50 proc. kwoty na fakturze, przy jednoczesnym podniesieniu wysokości dofinansowania do wynagrodzeń osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Zmiana zasady podziału zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych dla ZPCh – 80 proc. na ZFRON, 20 proc. na PFRON (obecnie 60 proc. na ZFRON, 40 proc. na PFRON). Obniżenie wymaganego wskaźnika zatrudnienia w ZPCh z 50 proc. na 40 proc., w tym osób ze znacznym i z umiarkowanym stopniem z 20 proc. na 10 proc.

Zniesienie obowiązku zapewniania opieki medycznej dla osób niepełnosprawnych w ZPCh poprzez wprowadzenie możliwości finansowania tej opieki pracownikom bezpośrednio w ramach ZFRON (ale już niestanowiącej pomocy de minimis dla pracodawcy).

Uproszczenie w wydatkowaniu środków ZFRON, aby wyeliminować możliwość różnorodnej interpretacji przepisów.

Możliwość utworzenia ZFRON w zakładach otwartego rynku pracy posiadających wymagany wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Zmiana struktury wydatkowania środków ZFRON z obecnego podziału – 10 proc. pomoc indywidualna, 15 proc. indywidualne programy

rehabilitacji i 75 proc. tzw. duży ZFRON, na podział co najmniej 20 proc. pomoc indywidualną i pozostałe środki na tzw. duży ZFRON – (likwidacja indywidualnych programów rehabilitacji). Dodatkowa kwota dofinansowania do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych za wysoki wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Zachowanie osobowości prawnej PFRON. Wprowadzenie zasady, że co najmniej środki z wpłat od pracodawców w całości muszą być przeznaczone na rehabilitację zawodową, natomiast rehabilitacja społeczna i lecznicza powinny być finansowane ze środków pochodzących bezpośrednio z budżetu państwa. Wprowadzenie takiej zasady pozwoliłoby na trwałą stabilizację na rynku pracy osób niepełnosprawnych i dalsze poszukiwanie rozwiązań upraszczających system. Zwiększenie wysokości środków PFRON będących w dyspozycji samorządów powiatowych na tworzenie nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych poprzez ustalenie minimalnego (np. 20 proc.) poziomu środków, które winny przeznaczać na rehabilitację zawodową.



Nowy system powinien funkcjonować długoterminowo

Przewodniczący sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny **Sławomir Piechota** uznał przedstawione propozycje za ciekawy projekt, który wymaga jednak dopracowania, aby zmiany w systemie miały charakter całościowy i miały szansę funkcjonować długoterminowo. Jako kontrowersyjną kwestię określił definicję rehabilitacji zawodowej – czy mają to być środki przeznaczone wyłącznie dla pracodawców, którzy zatrudniają osoby z niepełnosprawnością, czy mają służyć również tym, którzy do tego zatrudnienia przygotowują, czy pomagają w zmianie miejsca pracy? Poinformował o pracach legislacyjnych, których zasadniczym elementem jest utrzymanie osobowości prawnej PFRON. W ramach tych prac

analizowane są również konsekwencje zrównania dofinansowań, celem zracjonalizowania obowiązków spoczywających na ZPCh. Piechota jest przekonany, że jest potrzeba gruntownych zmian w systemie. Efektywność wielu rozwiązań zaplanowanych na początku zmian w Polsce, zachodzących na przełomie lat 80. i 90., dzisiaj się wyczerpała.

W centrum zmian muszą być osoby niepełnosprawne

W imieniu senackiej Komisji Rodziny i Polityki Społecznej odniósł się do debaty jej przewodniczący **Mieczysław Augustyn**. Uważa on, że punktem wyjścia do zmian musi być bardzo solidna, kompleksowa diagnoza, odnosząca się nie tylko do tego, co jest, ale także do tego, co będzie. Bo zmiany będą dotyczyć przyszłości osób niepełnosprawnych. Przyszłości, która musi uwzględniać trendy, np. zmiany demograficzne, globalizację, rozwój nowoczesnych technologii. W centrum tych zmian muszą być osoby niepełnosprawne, aby uzyskiwały szansę na wzrost swojej autonomii. Praca jest niesłychanie ważna i powinna być jednym z celów, ale trzeba także uwzględnić poprzedzające jej podjęcie rehabilitację społeczną, edukację. Brakuje też mechanizmu wprowadzenia pracowników do pracodawcy, natomiast projekt Trener pracy wskazał metodologię i narzędzia, które mogą dobrze temu służyć.

Komisja podzieliła opinię, że odrębność prawna PFRON jest wartością. Powinna także zostać wzmocniona rola pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, być może powinien podlegać premierowi.

Kolejnym problemem wskazanym przez senatora Augustyna jest pułapka finansowa wpisana w mechanizm funkcjonowania PFRON. Powoduje ona, że im więcej jest zatrudnionych, tym większe pochłania to środki i mniej pozostaje na inne ważne cele. To zagraża realizacji celów polityki społecznej państwa i wymaga zupełnie nowych rozwiązań strukturalnych. Tym bardziej, że zmienia się sytuacja na rynku pracy.

Rekomendacje raportu z projektu badawczego

Uczestnicy spotkania w Senacie zapoznali się także z konkluzjami raportu opracowanego przez prof. Elżbietę Kryńską i Krzysztofa Pate-

ra w ramach projektu badawczego „Zatrudnienie osób niepełnosprawnych – perspektywy wzrostu”, przeprowadzonego w 2013 r. przez Instytut Pracy i Polityki Społecznej wspólnie z Fundacją Centrum Badania Opinii Społecznej. Przyjęte w wyniku badania rekomendacje w szczególności wskazują na potrzebę budowy otoczenia społecznego, m.in. społecznej świadomości, że osoba niepełnosprawna jest zdolna do pracy, a także na zwalczanie negatywnych stereotypów społecznych w tym względzie i dbałość o lepsze wykształcenie i przygotowanie zawodowe tej grupy osób.

W budowaniu systemu muszą mieć głos osoby, których on dotyczy



W dyskusji uczestniczył również poseł **Marek Plura**, który powiedział m.in.: – Osoby niepełnosprawne zaczynają postrzekać świadomość tego, że powinny same zadbać o możliwość aktywnego życia w środowiskach, które tworzą. Taką grupą niewątpliwie jest grupa osób głuchych, która otrzymała duże wsparcie z pomocą ustawy o języku migowym. Mam przekonanie, że ustawa ta spowodowała, że to środowisko zaczęło szukać dialogu z tymi, którzy tworzą prawo, ale także z tymi, którzy je realizują w praktyce. Z drugiej strony dialog ten jest narzędziem odkrywania świata osób głuchych jako świata specyficznej kultury tej bardzo zwartej społeczności, często też zamkniętej. I to jest też odkrywanie i próba zasypania przepaści między tym środowiskiem a wieloma aspektami naszego życia. Takich grup, które zaczynają mówić konstruktywnie o tym, jakich oczekują rozwiązań, jest z pewnością więcej. Mówię tutaj o tym również w kontekście omawianych rekomendacji. Jeżeli w budowaniu systemu będą miały głos osoby, których system dotyczy, to będziemy się poruszać w świecie realnym. Co to oznacza w praktyce? Myślę, że dobrym przykładem, że nie trzeba wyprzedzać rzeczywistości

o krok milowy, jest wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczący czasu pracy osób z orzecznym umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności.

Trener pracy sposobem na wzrost zatrudnienia



Zabierając głos, **Roman Uhlig**, doradca prezesa Zarządu PFRON, wyjaśnił, że fundusz ten jest instrumentem realizowania zadań ustawowych, dlatego nie jest jego rolą proponowanie ani komentowanie przedstawionych propozycji ustawowych. Odnosił się natomiast do tego, na co fundusz ma wpływ. Jedną z rekomendacji zaprezentowanego programu badawczego jest upowszechnianie i wdrożenie wyników projektu Trener pracy jako sposobu na zwiększanie zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Jest on w trakcie realizacji, w partnerstwie m.in. z PO-PON. Trenerzy pracy są kluczowymi osobami z punktu widzenia długoterminowego utrzymania zatrudnienia tej grupy osób i taka potrzeba rzeczywiście istnieje, zatem projekt będzie realizowany do marca 2015 r. Jego końcowym rezultatem będzie analiza rzeczywistych efektów wypracowanego i przetestowanego produktu finalnego, opracowanie jego ostatecznej wersji, a w dalszej kolejności projekt zmian w ustawie o rehabilitacji zawodowej.

System kwotowy wydaje się odchodzić w przeszłość

Poseł Piechota podziękował za inicjatywę tej debaty. Jednak w dialogu powinien uczestniczyć reprezentatywny krąg podmiotów niezbędny do podjęcia decyzji końcowej. Wśród nich nie może zabraknąć przedstawicieli samorządów i środowiskowych organizacji pozarządowych. Bez takiego trójczłonowego partnerstwa trudno sobie wyobrazić budowę tego systemu.

Piechota uważa, że nie powinniśmy czekać na kolejną analizę, tylko z posiadanej obecnie wiedzy zrobić właściwy użytek. Drogowskazem na przyszłość jest Konwencja Praw osób niepełnosprawnych, to ciągle niedoceniany klucz do przyszłości, np. w kwestiach prawnych czy dotyczących racjonalnego dostosowania.

– System, który w Polsce zaistniał, to jest to fenomen i nie ma woli, żeby go zlikwidować, ale trzeba mieć też świadomość, że system kwotowy wydaje się coraz bardziej odchodzić w przeszłość. Są przykłady instrumentów, które są dużo bardziej efektywne jeśli chodzi o wspieranie zatrudniania. Jest jednak pytanie, czy będziemy mieli odwagę zaproponować taki system, wykorzystując już funkcjonujące mechanizmy w innych krajach – powiedział poseł Piechota.

– Trzeba też dostrzec bariery – kontynuował – które tkwią w samych osobach niepełnosprawnych i ich otoczeniu, które nie zawsze szukają zatrudnienia. Często wsparciem bez stawiania określonych wymagań wobec tych osób marnujemy ogromne pieniądze. Poprawiajmy ten system, który jest, aby funkcjonował sprawniej. Ale przyszedł czas, abyśmy sobie postawili pytania o przyszły system i mechanizmy wsparcia.

Konferencja zakończyła się propozycją senatora Augustyna, by uchwalić apel o pozostawienie osobowości prawnej PFRON, przyjęty przy raczej biernej postawie uczestników.

Tekst i fot. **Ryszard Rzebkowski**





Zaczęło się ćwierć wieku temu

Tekst i fot.: Marcin Gazda

Od 1989 r. w Radwanowicach (okolice Krakowa) działa Schronisko dla Niepełnosprawnych, będące placówką macierzystą Fundacji im. Brata Alberta. 17 czerwca br. Fundacja im. Brata Alberta zorganizowała uroczystości z okazji Dnia Patrona - Świętego Brata Alberta połączone z obchodami 25-lecia powstania Schroniska dla Niepełnosprawnych im. Zofii Tetelowskiej i Stanisława Pruszyńskiego.



Podstawowej, a także dzieci i osoby z niepełnosprawnością zyskały możliwość zdobywania wiadomości z zakresu przyrody, języka polskiego, matematyki i plastyki. Ścieżka, która podzielona jest na tematyczne alejki, prowadzi przez „Leśną Ostoję”, „Ptaśnią Alejkę”, „Kwiatową Łąkę”, „Miodowy Zaulek” do „Polany Odkrywców”. – Pomysł zrodził się po mojej wizycie w Belchatowie, gdzie zobaczyłem właśnie tego typu

– Gdyby nie było patrona, nie byłoby pomysłu, który narodził się w połowie lat 80. Po beatyfikacji brata Alberta w sposób naturalny zaczęliśmy szukać domu, gdzie nasi podopieczni, którzy jeździli z nami na obozy, mogliby na stałe zamieszkać. W ten sposób razem z nieżyjącym panem Pruszyńskim trafiliśmy tutaj, do śp. Zofii Tetelowskiej, która przekazała ten dwór – mówi ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, prezes Fundacji św. Brata Alberta. W czerwcu 1989 r. w schronisku pojawiła się pierwsza podopieczna. Z czasem do Radwanowic przybyła grupa z domów dziecka i działalność stacjonarna stała się faktem. Od samego początku skupiono się na niesieniu pomocy osobom z niepełnosprawnością intelektualną. Obecnie w placówce przebywa na stałe ok. 90 osób.

Podążajcie tą ścieżką

Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej koncelebrowanej pod przewodnictwem biskupa Damiana Muskusa w kościele pw. św. Brata Alberta w Radwanowicach. Po niej nastąpiło poświęcenie nowego busa, który ma służyć podopiecznym Fundacji im. Brata Alberta. Zakup samochodu był możliwy dzięki środkom przyznanym przez PFRON oraz wsparciu uzyskanemu podczas przeprowadzonego w listopadzie 2013 r. Balu Niepodległościowego zorganizowanego przez radnych Miasta Krakowa – Adama Kalitę i Marcina Szymańskiego.

W ogrodach Fundacji odbyło się otwarcie ścieżki przyrodniczej, utworzonej z inicjatywy ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. Dzięki temu przedsięwzięciu uczniowie Integracyjnej Szkoły

rozwiązanie. Postanowiliśmy więc tutaj coś takiego zorganizować. Mieliśmy warunki, trzeba było tylko zagospodarować teren – opisuje ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Obecny kształt ścieżki to dopiero początek projektu, w najbliższej przyszłości powstaną kolejne alejki, m.in. „Ścieżka Zmysłów” i „Żabi Stawek”.

Ludzie dobrzy jak chleb

Jednym z punktów uroczystości było otwarcie i poświęcenie nowej sceny teatralnej. Na niej odbyło się wręczenie Medali Wdzięczności „Dobroczyńcom za serce i miłość” oraz Medali okolicznościowych przyznanych z okazji jubileuszu 25-lecia Schroniska dla Niepełnosprawnych w Radwanowicach. – Nie jest łatwo, ale od samego początku mieliśmy szczęście do darczyńców, dobroczyńców, takich jak np. krakowskie Bractwo Kurkowe czy praca wolontariacka więźniów zakładu karnego w Trzebinii, a wcześniej zastępcza służba wojskowa. A poza tym jest ogromna grupa darczyńców, których ja nie znam z imienia i nazwiska, którzy wpłacają, pomagają i wspierają. Współpraca z samorządami jest też bardzo dobra – wyjaśnia ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Na zakończenie części oficjalnej wystąpił Teatr Radwanek, istniejący od 1990 r. Jego aktorami są mieszkańcy radwanowickiego schroniska oraz podopieczni Warsztatów Terapii Artystycznej Fundacji Anny Dymnej Mimo Wszystko. Dla zebranych gości wystawili oni przedstawienie o życiu św. Brata Alberta. W części artystycznej zaprezentowały się zespoły muzyczne, taneczne i aktorskie.



Spełnić marzenie

W pierwszych latach wszyscy podopieczni Fundacji wraz z jej współzałożycielką Zofią Tetelowską zamieszkiwali stary dwór. Obecnie znajdują się tam biura i kaplica. – Na początku największym problemem był brak wody. Musieliśmy ją dowozić, bo studnia wysychała. Należało też doprowadzić drogę. Dwór był stary, ale mieliśmy z nim teren, na którym można było budować – opowiada ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Z czasem więc powstały: Dom Norweski im. Matki Elżbiety Czackiej, Dom Śląski im. Kardynała Stefana Sapiehy oraz Dom Przyjaciół, w którym znajdują się kuchnia i jadalnia schroniska, a także sala rehabilitacyjna. W Radwanowicach działają Świetlica Terapeutyczna, Środowiskowy Dom Samopomocy oraz Warsztat Terapii Zajęciowej. Ponadto w sąsiedztwie schroniska funkcjonuje Ośrodek Terapeutyczno-Rehabilitacyjny dla Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie „Dolina Słońca”, zbudowany przez Fundację Mimo Wszystko. Pracownicy Fundacji im. Brata Alberta organizują



wiele zajęć terapeutyczno-rehabilitacyjnych: taneczne, muzyczne, rzemieślnicze, modelarskie oraz artystyczne. – Nam brakuje tu jednej rzeczy – Zakładu Aktywności Zawodowej. Mamy teren zabytkowy, chcieliśmy go przebudować, ale biurokracja w Polsce rośnie i nie możemy dojść do porozumienia. To jest takie moje marzenie – mówi ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Manifestacja niepełnosprawnych i fizjoterapeutów w Warszawie

Fot.: Mateusz Przybyła



Niepełnosprawni, ich opiekunowie i fizjoterapeuci domagają się ochrony swoich praw – w poniedziałek. 5 maja przeszli ulicami Warszawy sprzed Sejmu do Kancelarii Premiera. 5 maja przypada Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych

Na transparentach niesionych podczas manifestacji uczestnicy napisali m.in. „Motto NFZ – czas leczyć rany”, „NFZ - państwo w państwie”, „Fizjoterapeuci pomagają godnie żyć pacjentom. A pan, panie premierze Tusk?” i „Dość ignorancji, my fizjoterapeuci żądamy ustawy”. Delegacja protestujących w Kancelarii Premiera złożyła petycję ze swymi żądaniami, m.in. jak najszybszego wprowadzenia w życie wszystkich zapisów Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Chcą też spójnego systemu opieki i wsparcia osób niepełnosprawnych we wszystkich dziedzinach życia.

Protestujący domagają się także rzetelnej ustawy antydyskryminacyjnej, która chroniłaby prawa osób niepełnosprawnych, zawierającej regulacje dotyczące opiekunów oraz unormowania dotyczące pracy fizjoterapeutów.

Marcin Mikulski, prezes Stowarzyszenia Aktywne Życie z Katowic, organizatora manifestacji, powiedział, że celem spotkania w dniu walki z dyskryminacją jest pokazanie, że organizacje niepełnosprawnych mogą się zjednoczyć w walce o swoje prawa. – Jest nas w Polsce bardzo dużo – nasze środowisko to 4,7 mln osób. Nie działamy wspólnie od wielu lat i teraz ponosimy negatywne konsekwencje tego braku wspólnych działań – ocenił.

Jak poinformował Mikulski, przygotowania do manifestacji trwały ok. trzech miesięcy. W tym czasie poparcie dla inicjatywy wyraziło 46 organizacji działających na rzecz osób niepełnosprawnych z całego kraju, a 25 z nich zadeklarowało udział w manifestacji. W proteście wzięło udział kilkaset osób.

W ocenie Mikulskiego niedawne spotkanie okrągłego stołu w Ministerstwie Pracy nie poprawi radykalnie sytuacji osób niepełnosprawnych i ich opiekunów. Wiele organizacji osób niepełnosprawnych nie dostało bowiem zaproszenia do udziału w tym spotkaniu. – W tej chwili okrągły stół ministra pracy Władysława Kosiniaka-Kamysza wygląda dość kanciasto – powiedział Mikulski. (PAP)

stav/ ago/ pz/ jbr/



Ze strony Manifestacja Godności na Facebooku (zachowano pisownię oryginału) Manifestacja jest wyrazem determinacji środowiska osób z niepełnosprawnościami w dążeniu do godnego funkcjonowania w społeczeństwie.

Postulujemy o:

1. Urealnienie limitów dofinansowania przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych – dostosowanie ich do cen rynkowych oraz poprawę dostępności, zmiana sposobu dofinansowania z przedmiotowego na kwotowy.
2. Zniesienie kryterium dochodowego w dofinansowywaniu przedmiotów ortopedycznych.
3. Likwidacja „pułapki rentowej” we wszelkich jej formach.
4. Ustanowienie godziwych zasiłków dla wszystkich opiekunów osób ze znaczną niepełnosprawnością (dorosłych i dzieci) oraz umożliwienie podjęcia dodatkowej pracy zarobkowej osobom będącym na zasiłkach opiekuńczych.
5. Uzawodowienie opieki nad niepełnosprawną osobą, która wymaga całodobowej opieki.
6. Uchwalenie Ustawy Antydyskryminacyjnej, aby należycie chroniła prawa osób z niepełnosprawnościami.
7. Zwiększenie odpisu podatkowego dla organizacji pożytku publicznego do 2% oraz identyfikację organizacji po numerze KRS lub jej nazwie.
8. Natychmiastowe uchwalenie gotowej już Ustawy o zawodzie Fizjoterapeuty opracowanej przez środowisko Fizjoterapeutów.
9. Szanse na rozwój społeczny niepełnosprawnych maluchów, wykluczonych społecznie ze względu na choroby, poprzez zwiększenie liczby specjalistycznych placówek edukacyjnych, gwarantujących dzieciom pełny zakres rehabilitacji i niezbędnych terapii.
10. Swobodny dostęp do neurologów, poprzez zwiększenie ilości bezpłatnych wizyt.
11. Zwiększenie zakresu bezpłatnej rehabilitacji, poprzez zwiększenie ilości programów typu wwr (wcześnie wspomaganie rozwoju).
12. Zmniejszenie kosztów leków poprzez zwiększenie listy leków refundowanych na bazie wykazu leków najczęściej przyjmowanych przez dzieci niepełnosprawne (leki na bóle stawów, leki na padaczkę itp.).
13. Wsparcie dla rodziców i opiekunów dzieci chorych, poprzez organizowanie ogólnodostępnych grup wsparcia dla rodzin dzieci niepełnosprawnych oraz propagowanie bezpłatnych szkoleń, warsztatów dla rodziców.
14. Udoskonalenie systemu kierowania rodziców dzieci niepełnosprawnych do odpowiednich poradni, instytucji, ośrodków, które nie tylko pomogą dobrać odpowiednie zajęcia dla niepełnosprawnego dziecka, ale wskażą odpowiednią drogę dalszego postępowania!
15. Ujednolicenie systemu rozliczenia placówek z subwencji na dziecko niepełnosprawne, poprzez przedstawianie comiesięcznych raportów z poniesionych kosztów terapii.
16. Waloryzacja rent nie procentowo, ale kwotowo lub podniesienie ich do kwoty najniższej emerytury.
17. Refundacja sprzętu medycznego dla osób przewlekłe chorych przebywających w warunkach domowych (koncentrator tlenu, pulsoksymetr, ssaki, pompa infuzyjna, inhalator).
18. Zapewnienie usług Asystenta Osobistego Osoby Niepełnosprawnej jako istotnego elementu kompensacji niepełnosprawności.

Aktywnie uczą się niezależności

Tekst i fot. Łukasz Osajda, Fundacja Podaj Dalej

Nauka poruszania się na wózku inwalidzkim, pokonywania barier architektonicznych i samoobsługa. Zajęcia sportowe, w tym: tenis stołowy, koszykówka, piłka ręczna, siatkówka, boccia, unihokej, zajęcia na basenie. Wsparcie pedagoga specjalnego, logopedy, fizjoterapeuty i masażysty, warsztaty umiejętności życiowych. Dodatkowo indywidualne wsparcie środowiskowe, czyli pomoc specjalisty od samoobsługi i asystenta osoby z niepełnosprawnością. Te wszystkie działania wspierające podopiecznych Fundacji Podaj Dalej w Koninie są realizowane w ramach projektu Aktywni i Niezależni.

Głównym celem działań projektowych jest zwiększenie samodzielności tej grupy osób. Uczestnikami zajęć są osoby z niepełnosprawnością narządu ruchu zamieszkałe na terenie pięciu powiatów subregionu konińskiego: Konina oraz powiatów konińskiego, słupeckiego, kolskiego oraz tureckiego.



W czasie zajęć z aktywnej rehabilitacji uczestnicy nabywają podstawowe umiejętności związane z prawidłowym siedzeniem na wózku, wykonywaniem ruchów lokomocyjnych przy pomocy dłoni i przemieszczaniem się. Podopieczni mają również czas poświęcony na ćwiczenia ogólnokondycyjne z elementami siłowymi – czyli samodzielne wykonywanie ćwiczeń fizycznych z wykorzystaniem gum, ciężarków, drążków i obciążników. Celem ćwiczeń jest zwiększenie siły oraz wytrzymałości ciała, a także jego elastyczności, co ułatwia samoobsługę. Uczestnicy zajęć ćwiczą również pokonywanie przeszkód architektonicznych.

– Nasi podopieczni dzięki ćwiczeniom czują się pewniej w codziennym życiu. Łatwiej jest im wyjść z domu i radzić sobie z ograniczeniami. Aktywna rehabilitacja fizyczna, ale również aspekt integracyjny – to wszystko bardzo ważne dla osób biorących udział w zajęciach – mówi instruktor aktywnej rehabilitacji Sławomir Gontarz. Dzięki projektowi Aktywni i Niezależni odbywają się również regularne treningi drużyny koszy-



kówki na wózkach. O roli sportu osób niepełnosprawnych mówi koszykarz Przemysław Stelmak: – Do gry przekonała mnie po prostu chęć do aktywności. Po wypadku, przez który straciłem swoją sprawność, głównie przebywałem w domu i stwierdziłem, że tak dłużej być nie może. Koszykówka daje mi dużą satysfakcję, możliwość sprawdzenia się, nauczania się nowych rzeczy. Teraz trudno mi sobie wyobrazić, że miałbym nie grać w kosza.

Aktywni i niezależni ćwiczą również na basenie. Rehabilitacja w wodzie umożliwia rozluźnienie mięśni oraz ich ćwiczenie i zwiększenie zakresu wykonywanych ruchów. Przed każdymi zajęciami na pływalni jest czas na doskonalenie samoobsługi, krótki instruktaż i rozgrzewkę. Szczególną uwagę prowadzący zwraca na odpowiednie oddychanie. Podopieczni uczą się również pływać różnymi stylami. Po ćwiczeniach nie brakuje

czasu na przyjemności takie jak zabawy z piłką, zjeżdżalnia i jacuzzi.

Oprócz zajęć na sali gimnastycznej czy na pływalni, uczestnicy często ćwiczą w mieście. Spotykają się wtedy z rzeczywistymi utrudnieniami w postaci krawężników, nierówności, czy chociażby błota i piasku. – Trening w rzeczywistych warunkach, które spotykamy na co dzień, jest bardzo wartościowy dla osób niepełnosprawnych – mówi instruktor Sławomir Gontarz.

Jarek Oliwiecki, który już od dawna bierze udział w zajęciach, tak o nich mówi: – Bardzo lubię ćwiczenia na basenie, grę w ping ponga i w kosza. Ćwiczenia z pokonywania barier są również bardzo ważne. Widzę u siebie poprawę sprawności. Cieszę się również z tego, że na zajęciach mogę spotkać się ze znajomymi.

Marta Stogińska dodaje: – Dzięki ćwiczeniom jestem bardziej samodzielna, usprawniłam się, łatwiej pokonuję bariery w terenie. Zależy mi na ćwiczeniu technik jazdy wózkiem.

O ćwiczeniach mówi też uczestnik zajęć z młodziej grupy – Wojtek Drop: – Bardzo podobają mi się różne sporty. Gramy w ręczną, siatkówkę. Ostatnio byliśmy na placu zabaw. Na basenie uczę się pływać. Tata Wojtka, Grzegorz Drop, dodaje: – Na początku nie miałem pewności, że Wojtek poradzi sobie na tych zajęciach. Jestem zadowolony, że jednak zdecydowaliśmy się go zapisać. Są one bardzo dobrze zorganizowane, a Wojtek może tu zostać pod profesjonalną opieką. Widzę wielkie postępy w jego samodzielności, czuje się pewnie na wózku. Uczyl się też ostatnio przesiadania z wózka na łóżko i z powrotem. Wojtek bardzo lubi przyjeżdżać na te zajęcia.

Działania projektowe to również indywidualne wsparcie różnych specjalistów.

Do domów podopiecznych dojeżdżają fizjoterapeuci. Jest to niezbędny element rehabilitacji ruchowej, niezwykle ważny dla osób poruszających się przy pomocy wózka inwalidzkiego. Podczas domowych zajęć specjalista dobiera odpowiedni program ćwiczeń i metodę weryfikacji efektów do indywidualnych potrzeb uczestnika. Oprócz wykonywanych ćwiczeń służą oni również wsparciem merytorycznym i dzielą się wiedzą z uczestnikami projektu, mając z nimi regularnych kontakt.

Dzieci, które mają wadę wymowy, korzystają również z pomocy logopedy. Celem zajęć jest dążenie do prawidłowego rozwoju mowy oraz rozwijanie poszczególnych funkcji poznawczych, by dzieci mogły radzić sobie z wyzwaniami dnia codziennego coraz lepiej. Z każdym dzieckiem prowadzone są indywidualne zajęcia dostosowane do jego potrzeb. W trakcie zajęć podopieczni ćwiczą koordynację wzrokowo-ruchową, pamięć, koncentrację, grafomotorykę, percepcję wzrokową i słuchową oraz uczą się czytać. U dzieci prowadzona



opieczni spotkali się ze sportowcem Albinem Batyckim – paraolimpijczykiem, reprezentującym nasz kraj w rozgrywkach tenisa ziemnego na wózkach, profesorem Tomaszem Tasiemskim z Katedry Kultury Fizycznej Osób Niepełnosprawnych AWF w Poznaniu oraz z doktor Alicją Długolecką – edukatorką seksualną i instruktorką aktywnej rehabilitacji. Zajęcia w ramach projektu Aktywni i Niezależni finansowane są ze środków PFRON oraz 1 % podatku. Adresowane są do osób, które w swojej codziennej aktywności korzystają z pomocy wózka inwalidzkiego. W zajęciach mogą uczestniczyć osoby dorosłe, dzieci i młodzież.

jest też terapia zaburzeń, kształtowane, a następnie utrwalane są nowe umiejętności.

Ważnym elementem projektu są warsztaty umiejętności życiowych, podczas których pod-



Różnica poglądów na temat systemu wsparcia

30 kwietnia, z inicjatywy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, rozpoczął pracę tzw. okrągły stół, który jest efektem protestów pod Sejmem rodziców i opiekunów osób z niepełnosprawnością. Zatem od kilku tygodni trwają rozmowy mające określić kształt systemu wspierania tej grupy osób.

Już na pierwszym spotkaniu zauważalny był podział w środowisku rodziców dzieci z niepełnosprawnościami. Część z nich dąży do podwyższenia należnych im zasiłków pielęgnacyjnych i uzasadnienia sprawowanej przez nich opieki argumentując, że to rodzice zapewnią najlepszą opiekę, bo poziom wsparcia instytucjonalnego jest niewystarczający, a tylko niektórzy podopieczni się usamodzielniają. Nie ma – ich zdaniem – innej drogi.

Minister Jarosław Duda, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, i prezes honorowa Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Krystyna Mrugalska, odwołując się do Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, podkreślali, że tworzone rozwiązania systemowe muszą być zgodne z nią. W duchu Konwencji jest natomiast wskazywanie potencjału osób z niepełnosprawnością i dążenie do ich aktywizacji społecznej i zawodowej.

W obecnym, mimo że niedoskonałym, systemie funkcjonują ośrodki wczesnej interwencji, placówki rehabilitacyjno-edukacyjno-wychowawcze, w których realizowany jest obowiązek szkolny, WTZ i ZAZ przygotowujące do pracy, kończąc na specjalistycznym pośrednictwie pracy i mieszkaniach środowiskowych, w których osoby z niepełnosprawnością mają zapewnione wsparcie. W tym kontekście zamykanie dzieci w domach to uniemożliwianie im skorzystania z szans, które już istnieją lub zostaną stworzone. Od interesu rodzica ważniejsze jest dobro osoby niepełnosprawnej. Trzeba także pamiętać, że po śmierci opiekunów osoby te są najczęściej wyrwane ze swojego środowiska, co jest dla nich bardzo trudnym doświadczeniem – podkreślała prezes Mrugalska.

Dlatego, jak zauważyła Alicja Szatkowska, prezes Miłickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych, ważne jest, by uczyć osoby z niepełnosprawnościami funkcjonowania w swoim środowisku, ale również poza nim, by potrafiły się w nim poruszać, gdy zabraknie rodziców. Postulowała także, by nie zapominać o zdrowych dzieciach funkcjonujących w rodzinach z rodzeństwem z niepełnosprawnością, im też trzeba poświęcać czas, by mogły się prawidłowo rozwijać.

Jak zauważa minister Duda, nie wszystkie osoby niepełnosprawne staną się aktywne zawodowo, ale przy obecnych możliwościach, m.in. korzystając ze sprzętu wspomagającego, jest coraz mniej dysfunkcji, które zupełnie eliminują z pracy lub z innej aktywności osobę z niepełnosprawnością. System wsparcia powinien być dostosowany do ich rzeczywistych potrzeb, maksymalnie zindywidualizowany i skuteczny, tj. dążący do możliwie największej samodzielności beneficjentów.

Powstały więc dwa różne poglądy na temat przyszłego systemu opieki i rehabilitacji dzieci z niepełnosprawnością. Rozmowy nie będą więc łatwe. W pięciu podzespołach do spraw: orzecznictwa, zdrowia i rehabilitacji, aktywizacji i opieki instytucjonalnej, rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi, opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych – trwają dyskusje, zbierane są wnioski i postulaty oraz wypracowywane są konkretne propozycje.

SzymSza

Kolejne zmiany w ustawie

Kolejne zmiany w ustawie o rehabilitacji planuje resort pracy. Alicja Zając, senator RP zaniepokojona zapowiedziami kolejnej noweli art. 22 ustawy o rehabilitacji przygotowywanej przez resort pracy, zwróciła się w piśmie z 23 maja 2014 roku do Jarosława Dudy – pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, z prośbą o wyjaśnienie, jakie zmiany są przewidywane w zakresie ulg we wpłatach na PFRON przyznawanych kontrahentom przez pracodawców osób z niepełnosprawnością. Senator Zając poprosiła również o określenie, w jakim kierunku pójdzie – również zapowiadane – różnicowanie w zależności od stopnia niepełnosprawności dopłat do wynagrodzeń osób mających schorzenia specjalne.

Poniżej odpowiedź pełnomocnika z dnia 11 czerwca 2014 roku.

Szanowna Pani Senator,

W odpowiedzi na interwencję z dnia 23 maja 2014 r. w sprawie zmiany art. 22 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz.U. z 2011 r. 127 poz. 721 z późn. zm.) oraz zróżnicowania wysokości miesięcznego dofinansowania do wynagrodzenia osób niepełnosprawnych, w odniesieniu do których orzeczono chorobę psychiczną, upośledzenie umysłowe, całościowe zaburzenia rozwojowe lub epilepsję oraz niewidomych (schorzenie specjalne), uprzejmie wyjaśniam, że:

W związku z nieprawidłowościami w stosowaniu instrumentu, o którym mowa w art. 22 ustawy o rehabilitacji zawodowej (...) stwierdzonymi przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) w trakcie prowadzonych kontroli oraz napływającymi do mnie sygnałami ze strony organizacji pracodawców, rozważane jest rozszerzenie zakresu informacji przedstawianych przez podmioty zwolnione z obowiązku dokonywania wpłat. Przewiduje się nałożenie na pracodawców zwolnionych z wpłat obowiązek przedstawienia Zarządowi PFRON danych o wystawionych informacjach o kwocie obniżenia wpłat.

Kwestie związane ze zróżnicowaniem wysokości miesięcznego dofinansowania do wynagrodzenia osób niepełnosprawnych, w odniesieniu do których orzeczono jedno ze schorzeń specjalnych, wymagają głębszych analiz uwzględniających ewentualny ich wpływ na zatrudnianie tej kategorii osób niepełnosprawnych. Należy zwrócić uwagę, że ze względu na charakter schorzeń objętych szczególną ochroną największe szanse w znalezieniu się na rynku pracy mają osoby zaliczane do lekkiego stopnia niepełnosprawności. Ograniczenie dodatkowego wsparcia do tych szczególnych grup może wywołać niezamierzony efekt polegający na wykluczeniu tych osób z rynku pracy. Z drugiej strony sytuacja tych osób, biorąc pod uwagę wzrastający wpływ schorzenia wraz ze stopniem niepełnosprawności, jest zróżnicowana. Fakt ten uzasadniałby różnicę w wysokości ustalonego dodatkowego wsparcia ze względu na posiadany stopień niepełnosprawności. Dlatego też zmiany w dotychczasowym systemie dofinansowań wynagrodzeń wymagają starannego rozważenia argumentów przemawiających za ich wprowadzeniem lub odstąpieniem od ich wprowadzenia.

Z szacunkiem
Jarosław Duda

Włączenie osób z autyzmem za pieniądze ze stopnia lekkiego?

W Sejmie 5 czerwca br. odbyła się debata „Doroste osoby z autyzmem w Polsce. Czy mają szanse na włączenie społeczne?”. Została ona zainicjowana przez Fundację SYNAPSIS, a patronowała jej Parlamentarna Grupa ds. Autyzmu.

W spotkaniu oprócz przedstawicieli Fundacji i innych organizacji pozarządowych udział wzięli m.in. pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych Jarosław Duda, prezes Zarządu PFRON Teresa Hernik oraz posłanka Katarzyna Hall, przewodnicząca Parlamentarnej Grupy ds. Autyzmu. Gościem specjalnym była Julie Beadle-Brown, prof. z Instytutu ds. Niepełnosprawności Intelktualnej i Zaburzeń Rozwojowych na Uniwersytecie w Kent (Wielka Brytania).

Zaprezentowała obecny system wspierania osób z autyzmem w Wielkiej Brytanii. Doświadczenia brytyjskie i amerykańskie wykazały, że sprawdzają się małe, lokalne placówki, które zapewniają osobie z autyzmem maksymalną podmiotowość i umożliwiają uczestnictwo w życiu społeczności lokalnej. Dr Agnieszka Rymsza, kierownik Zespołu ds. Rzecznictwa Fundacji SYNAPSIS, przedstawiła rozwiązania sytuacji osób z autyzmem w innych krajach. We Francji i na Węgrzech przyjęto narodowe strategie wspierania tych osób, w Czechach działa system małych, bezpłatnych domów dla dorosłych osób z autyzmem. W Wielkiej Brytanii oprócz realizowanej narodowej strategii wspierania osób z autyzmem, od 2009 r. obowiązuje Autism Act – akt prawny, który m.in. skupia się na łagodnym i efektywnym przejściu z dzieciństwa w dorosłość, wzroście poziomu usług i świadczeń dla dorosłych osób z autyzmem.

Pomimo tego, że w Polsce od sześciu lat przy ministrze pracy działają specjalne zespoły, których jednym z celów jest poprawa sytuacji osób z autyzmem, ciągle nie ma odpowiednich rozwiązań i regulacji. A według Agnieszki Rymszy kraje mniej zamożne, jakim jest Polska, powinny stosować racjonalne rozwiązania systemowe, inaczej generowane są dodatkowe koszty zaniechania, bowiem brak odpowiedniego wsparcia zmusza opiekunów osób z autyzmem do rezygnacji z pracy, przez co stają się biorcami świadczeń. Często dorosłe osoby z autyzmem stają się pacjentami szpitali psychiatrycznych, co oprócz dodatkowego obciążenia finansowego dla państwa wiąże się także z cierpieniem tych osób i przekreśleniem dotychczasowych efektów terapii.

Obecny na spotkaniu minister Duda samokrytycznie przyznał, że brak rozwiązania problemu autyzmu w Polsce jest jego porażką. Zgodził się, że potrzebna jest zmiana i stworzenie odpowiedniej formy pomocy, szczególnie dorosłym osobom z autyzmem. Jednak przeszkodą w realizacji postulatów środowiska jest rozproszenie środków i zadań w kilku ministerstwach. Zaproponował też kilka rozwiązań. Jego zdaniem można będzie zmienić zasady funkcjonowania WTZ, by jeden opiekun zajmował się terapią jednej osoby z autyzmem. Drugą propozycją ma być wykorzystanie środków inwestycyjnych przy programie tworzenia mieszkań chronionych. Należy także rozwiązać problem dodatkowego dofinansowania, które oświata otrzymuje na dzieci z niepełnosprawnością. Pomoc finansowa powinna być celowana i trafiać bezpośrednio do konkretnej placówki, ponadto rodzic powinien mieć możliwość kontroli sposobu wydatkowania tych środków.

Pieniądze na ten cel – według zapowiedzi ministra – mają być pozyskane dzięki planowanej likwidacji dofinansowań wynagrodzeń za pracę osób z lekkim stopniem niepełnosprawności.

Ponadto prezes Zarządu PFRON Terasa Hernik zapowiedziała, że w przyszłorocznym konkursie na realizację zadań przez organizacje pozarządowe ogłoszonym przez Fundusz zostaną uwzględnione kwestie związane z autyzmem.

SzymSza

Jest już nowe rozporządzenie Komisji Europejskiej dotyczące pomocy publicznej

W dniu 21 maja 2014 r. Komisja Europejska przyjęła rozporządzenie uznające niektóre rodzaje pomocy za zgodne ze wspólnym rynkiem w zastosowaniu art. 107 i 108 TFUE. Rozporządzenie to zastąpi z dniem 1 lipca 2014 r. rozporządzenie 800/2008, które w okresie przejściowym może być stosowane do końca bieżącego roku.

Z art. 1 ust. 2 lit. a nowego rozporządzenia wynika jednoznacznie, że określone w tym przepisie ograniczenie do 150 mln euro maksymalnej rocznej wysokości przeznaczanej przez władze krajowe na realizację danego instrumentu pomocowego nie będzie miało zastosowania do pomocy w formie subsydiów placowych i rekompensaty podwyższonych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych ani do pomocy szkoleniowej.

Przypominamy, że strona polska jednoznacznie negatywnie zaopiniowała zapowiadane w projekcie tego rozporządzenia ograniczenie maksymalnej wysokości pomocy dla państwa członkowskiego do 100 mln euro i 0,01 PKB na jeden program pomocowy. Przyjęcie wstępnie planowanego rozwiązania groziłoby między innymi zaprzestaniem udzielania pomocy w formie dofinansowania do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością, które jest obecnie najpowszechniej stosowanym w naszym kraju instrumentem wspierania zatrudniania tej grupy osób, na co przeznaczają się rocznie ponad 3 mld zł.

Niezależnie od przekazanego do Komisji Europejskiej negatywnego stanowiska rządu polskiego, dodatkowe działania na rzecz wykreślenia niekorzystnego przepisu z projektu rozporządzenia zostały podjęte na forum krajowym i europejskim – przy osobistym zaangażowaniu ministra pracy i polityki społecznej oraz pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych oraz eurodeputowanych.

Z satysfakcją informujemy, że działania strony polskiej przyniosły pozytywny efekt i zadania na rzecz wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych wynikające z ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych będą mogły być realizowane bez zakłóceń.

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim organizacjom, pracodawcom oraz osobom niepełnosprawnym, którzy przesłali do Komisji Europejskiej negatywne stanowisko do pierwszej wersji projektu rozporządzenia.

Tekst rozporządzenia KE zostanie opublikowany w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej, a obecnie dostępny jest na stronie Dyrekcji Generalnej do Spraw Konkurencji pod adresem: http://ec.europa.eu/competition/state_aid/legislation/block.html#gber.

Info: **BON**

Polscy niepełnosprawni – próba diagnozy

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie 8-9 maja br. gościła uczestników ogólnopolskiej konferencji naukowej p.n. „Polscy Niepełnosprawni. Obywatele, konsumenci, pracownicy”. Celem nadrzędnym organizatorów przedsięwzięcia było zaprezentowanie wyników badań prowadzonych w ramach dwuletniego projektu badawczego Wydziału Humanistycznego AGH pn. „Od kompleksowej diagnozy sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce do nowego modelu polityki społecznej wobec niepełnosprawności” oraz przedstawienie rezultatów przygotowanej całościowej diagnozy sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce.

Bogaty program konferencji ułożono według bloków tematycznych, m.in.: Niepełnosprawność a instytucje; Jakość życia; Edukacja i praca; Opieka zdrowotna, rehabilitacja, orzecznictwo; Społeczne i technologiczne uwarunkowania aktywności osób niepełnosprawnych; Rodzina: współpraca ze służbami zdrowia i optymalizacja działań integracyjnych; Aktywność zawodowa jako podstawa włączenia społecznego; Edukacja: szansa na włączenie społeczne i samodzielne zajęcie; Społeczno-kulturalne konteksty systemu wsparcia osób niepełnosprawnych.

Nie zabrakło również tematu najbardziej aktualnie „chwytliwego”: Genderowy wymiar niepełnosprawności.

W trakcie konferencji odbyły się warsztaty i szkolenia dotyczące nowych technologii w życiu osób niepełnosprawnych, które pokazały najnowsze rozwiązania stosowane w pracy z osobami niepełnosprawnymi, umożliwiające zrozumienie Internetu i zdobycie wiadomości na temat dostępności w sieci.

Niezwykłe ciekawa była np. dyskusja panelowa pn. „Co i jak zmienić, by zwiększyć szanse na włączenie społeczne osób niepełnosprawnych”. Alina Wojtowicz-Pomierna, z-ca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, podkreśliła, że potrzeba nie korekty i modyfikacji, ale budowania nowego systemu. Zmianie musi ulec w ogóle kształt polityki społecznej. Zdecydowanie za rewolucyjnym sposobem wprowadzenia zmian opowiedziała się większość wykładowców i prelegentów.

Dr Wojciech Skiba, były prezes PFRON, obecnie pracownik naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego, wskazywał na anachroniczność obecnej ustawy o rehabilitacji i na nieprawidłowe zagospodarowanie pieniędzy z PFRON. Poinformował, że przed odejściem z Funduszu konstruował projekt badawczy pokazujący, jaki procent osób, na które pracodawcy otrzymują dofinansowania do pensji, stanowią osoby niepełnosprawne w kategoriach funkcjonalnych. – Postawię hipotezę, że jest to nie więcej niż 50 proc. To bardzo ostrożna hipoteza. Na dofinansowania do pensji z PFRON-u wydaje

się ok. 3,5 mld zł, ale może potrzebne są środki na poziomie 1,5 mld, a 2 mld są luźne? – powiedział między innymi. Dr Kłosowska-Dudzińska, z-ca prezesa PFRON, mówiła o potrzebie i ważności kontroli społecznej nad organami władzy i administracji wykonującymi zadania w tym obszarze.

Dyskusja o dobrych praktykach pokazywała pracowników z niepełnosprawnościami jako wartościowych dla firmy osób z wysoką motywacją i lojalnością, wpływających pozytywnie na cały zespół pracowniczy.

O podstawowych dylematach, takich jak: postawy społeczne w stosunku do osób niepełnosprawnych, stereotypy i przesady utrudniające funkcjonowanie osób niepełnosprawnych w społeczeństwie, mówiła prof. Antonina Ostrowska (Instytut Filozofii i Socjologii PAN). Dr Joanna Staręga-Piasek (Instytut Rozwoju Służb Społecznych) odpowiadała na pytanie: „Czy jesteśmy w Polsce gotowi na deinstytucjonalizację usług społecznych dla osób z niepełnosprawnością?”

Blok tematyczny Instytucje i jakość życia rozpoczęła prof. Barbara Gąciarz (Wydział Humanistyczny AGH) tematem – „Przemysłu niepełnosprawność na nowo”. Konkludując, profesor zachęcała, by postawić wiele pytań, by zaktywizować odpowiednie gremia do podejmowania wysiłków na rzecz przebudowy polityki społecznej wobec osób z niepełnosprawnościami.

O wpływie dostępnych i użytecznych usług publicznych na jakość życia osób z niepełnosprawnością mówił prof. Mirosław Grewiński (Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP w Warszawie). Omówił usługi w edukacji, pośrednictwie pracy i doradztwie zawodowym oraz w opiece zdrowotnej i rehabilitacji. Paweł Rozmus (Instytut Socjologii UJ) zastanawiał się: „W połowie drogi między sektorami – klientyzm czy partnerstwo?” Omówił mocne i słabe strony współpracy pomiędzy osobami z niepełnosprawnościami a organizacjami pozarządowymi i administracją publiczną.

O doświadczeniach kobiet z niepełnosprawnością w Małopolsce mówiły Agnieszka Król i Marta Wanat (Instytut Socjologii UJ). Doświadczeniach – dodaj-

my – zdecydowanie negatywnych, jak bierność, odbieranie podmiotowości, przemoc.

O wyzwaniach i barierach, także o sukcesach studentów z niepełnosprawnościami mówiła prof. Elżbieta Zakrzewska-Manterys (Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW). Ich pozytywne relacje mogą się przyczynić do wzmocnienia motywacji innych osób niepełnosprawnych do podjęcia studiów wyższych.

Ale taki potencjał może się stać problemem instytucji – stwierdziła dr Mariola Raclaw (Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW). Liczba bowiem studentów i absolwentów szkół wyższych z niepełnosprawnościami nie znajduje kontynuacji w polityce rynku pracy.

Na pozytywne zmiany postaw pracodawców i praktyk organizacyjnych odnoszących się do zatrudniania osób niepełnosprawnych zwróciła jednak uwagę dr Ewa Giernanowska (Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW). Nie tylko bowiem liczy się oddziaływane instrumentów ekonomicznych. Dla pracodawców społecznie odpowiedzialnych ważna jest polityka równego traktowania i indywidualne podejście do pracowników z niepełnosprawnością. O jakości życia na progu dorosłości osób z niepełnosprawnością w stopniu lekkim, modelu aktywizacji zawodowej oraz z zespołem Aspergera, czynnikach sprzyjających i organizacyjnych zatrudniania osób z niepełnosprawnością – uczestników warsztatów terapii zajęciowej mówiono podczas wykładów pod wspólnym tytułem: Aktywność zawodowa jako podstawa włączenia społecznego.

Społeczno-kulturowe konteksty systemu wsparcia osób niepełnosprawnych, to następny blok tematyczny, w którym omówiono szereg problemów dotyczących wzajemnych relacji między instytucjami publicznymi i organizacjami działającymi dla i w imieniu osób niepełnosprawnych.

Zwrócono także uwagę na dylematy prawne dotyczące uznania podmiotowości i niezależności tych osób oraz na konieczność otwarcia się na nowe metodologie i obszary badawcze, zaprezentowano przykłady dobrych praktyk i przedstawiono sytuację osób z niepełnosprawnością na terenach wiejskich.

Natomiast na przykładzie Krakowa zastanawiano się: „Jak wpływać na zmiany w mieście?” – po obejrzeniu filmu „Kraków miastem bez barier?”. W bloku tematycznym Niepełnosprawność i nowe media przedstawione zostały dane o sposobie i skali użytkowania Internetu przez osoby z niepełnosprawnością i ich funkcjonowaniu we współczesnym społeczeństwie w oparciu o nowy sposób przepływu informacji.

Oczywiście nie zabrakło wystąpienia na temat



kształtu polityki społecznej adresowanej do osób z niepełnosprawnością w bloku pn. „W stronę nowego modelu polityki społecznej”.

Warsztaty pod ogólnym tytułem: Nowoczesne technologie ICT w życiu niepełnosprawnych były zwieńczeniem konferencji podsumowującej projekt realizowany od 2012 r. przez Wydział Humanistyczny AGH ze środków PFRON.

Polska ratyfikowała Konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Konieczna jest zmiana polityki publicznej wobec niepełnosprawności, tak aby zapewnić im podmiotowe traktowanie, oferowanie szerokiego zakresu usług publicznych i komercyjnych, zmiana filozofii wsparcia, które powinno być kompleksowe, elastyczne i odpowiadające rzeczywistym (a nie hipotetycznym) potrzebom.

Konwencja ONZ nakazuje dokonanie głębokich zmian w systemie prawnym. W Polsce dużo jest do zrobienia, m.in.:

- uchwalenie jednolitej ustawy regulującej zasadnicze kwestie definicyjne,
- oddzielenie funkcji orzecznictwa od płatnika świadczeń (ZUS),
- uznanie renty za niezbywalny ekwiwalent za utracone możliwości i wsparcie rehabilitacji.

Krakowska konferencja umożliwiła naukowcom z całego kraju zaprezentowanie badań dotyczących systemu wsparcia osób niepełnosprawnych w Polsce.

Przedstawione zostały rezultaty przygotowanej całościowej diagnozy sytuacji osób z niepełnosprawnościami w naszym kraju oraz szereg opartych na niej rekomendacji dla zmian systemowych.

Dotychczasowy brak rzetelnych danych statystycznych uniemożliwia całościową diagnozę ich sytuacji.

Dwudniowa ogólnopolska konferencja pozwoliła na przedstawienie szczegółowych analitycznych badań prowadzonych m.in. nad jakością życia sportem osób niepełnosprawnych, dobrymi praktykami związanymi z funkcjonowaniem tych osób w przestrzeni publicznej i jej dostępnością dla osób słabo widzących i słabo słyszających. Umożliwiła także omówienie systemu wsparcia osób z niepełnosprawnościami w Polsce w sposób syntetyczny i kompleksowy.

Wszystkie omawiane zagadnienia znajdują swoje miejsce w publikacjach pokonferencyjnych.

Aktywne poszukiwanie najlepszych praktyk i ich wdrażanie w Polsce tak lokalnie, jak i w skali kraju z pewnością pomoże osobom niepełnosprawnym w sposób pełny uczestniczyć w życiu społecznym w myśl tematu czołowej debaty: „W stronę nowego modelu polityki społecznej – między polityczną obietnicą a rzeczywistością”.

Iwona Kucharska
fot. watchdogpfron.pl

Czy będzie ustawa o zawodzie fizjoterapeuty?

Dla bezpieczeństwa pacjentów konieczne jest wprowadzenie ustawy o zawodzie fizjoterapeuty – apeluje prof. Śliwiński z Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, konsultant krajowy w dziedzinie fizjoterapii.

W wyniku spotkań i konsultacji z przedstawicielami środowiska udało się wiosną 2013 r. opracować projekt ustawy o zawodzie fizjoteraputy, który został zaakceptowany przez Stowarzyszenie Fizjoterapia Polska, Polskie Towarzystwo Fizjoterapii oraz konsultanta krajowego w dziedzinie fizjoterapii.

Projekt zakłada m.in., że tytułem fizjoterapeuty będzie mogła posługiwać się osoba z ukończonymi co najmniej studiami licencjackimi, wprowadza różne stopnie specjalizacji oraz państwowy egzamin, zakłada też powołanie samorządu zawodowego fizjoterapeutów.

Dużym problemem wg dr Małgorzaty Domagalskiej-Szopy, kierownika Zakładu Rehabilitacji Leczniczej Katedry Fizjoterapii Wydziału Nauk o Zdrowiu Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, jest nieuregulowany system kształcenia fizjoterapeutów w Polsce.

Poza jakąkolwiek kontrolą powstają szkoły kształcące w tym kierunku. Obecnie jest ponad 100 akredytowanych szkół wyższych uprawniających do prowadzenia edukacji na kierunku

fizjoterapia, tym samym zbyt dużo studentów rozpoczyna studia i w przyszłości mogą mieć problemy ze znalezieniem pracy zgodnie ze swoimi kwalifikacjami. Ponadto wiele szkół – jak zauważa dr Domagalska-Szopa – nie posiada odpowiedniej bazy, w której studenci mogliby zdobywać wiedzę praktyczną, a w systemie studiów niestacjonarnych przeprowadzenie praktyk zawodowych jest prawie niemożliwe. Jej zdaniem gwarancję odpowiedniego poziomu edukacji daje kształcenie przez akademie i uniwersytety medyczne dysponujące odpowiednim zapleczem klinicznym.

Prace nad złożonym projektem przedłużają się i istnieje obawa, że – podobnie jak to miało miejsce w przeszłości – nie zostanie on rozpatrzony w tej kadencji Sejmu.

A sprawa jest naprawdę ważna, gdyż brak odpowiednich regulacji sprzyja oszustwom i nadużyciom. Zdarzają się skrajne przypadki, gdy osoby po kursie terapii manualnej starają się o prowadzenie własnej działalności w tym zakresie, co stanowi zagrożenie dla zdrowia pacjentów.

Dokumenty potwierdzające wykształcenie i odpowiednie kwalifikacje są wymagane jedynie przy podpisywaniu kontraktu z NFZ.

Oprac. **Kat**

Ocena niesamodzielości

W ostatnich miesiącach podjęto prace nad poprawą sytuacji dorosłych osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, których egzystencja uzależniona jest od wsparcia osób trzecich. Przy współpracy organizacji zajmujących się wspieraniem tych osób opracowano projekt formularza oceniającego indywidualny poziom tej niesamodzielości.

Tworzy on swoistą skalę w tym zakresie.

Projekt został przedstawiony 23 czerwca br. przez posłankę Katarzynę Hall, przewodniczącą parlamentarnej Grupy ds. Autyzmu i zespołu ds. rozwiązań systemowych na rzecz osób niepełnosprawnych.

W formularzu oceniane są m.in. skłonność do niekontrolowanego opuszczania miejsca pobytu czy poważnej agresji lub autoagresji. Jego zastosowanie umożliwi postawienie bardziej dokładnej diagnozy i zaproponowanie konkretnych instrumentów wsparcia.

Obecny na posiedzeniu Krzysztof Kosiński, zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, zaproponował dokonanie analizy, czy zaproponowany formularz można zastosować, nie zmieniając funkcjonujących obecnie przepisów.

Projekt formularza zostanie przekazany do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Kat

Podwójne, międzynarodowe podsumowanie aktywizacji

Tekst i fot. Ryszard Rzebkowski

Międzynarodowa konferencja upowszechniająca modele aktywizacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnością odbyła się 20 i 21 maja w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach. Pierwszy z projektów nosi nazwę „Ponad granicami walczymy z barierami”, a jego liderem jest Stowarzyszenie MOST. Drugi to „Śląskie sprawniej – wsparcie osób niepełnosprawnych w aktywizacji zawodowej”, a jego realizacji podjął się Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego.

Pierwszego dnia konferencji zaprezentowane zostały rezultaty obu projektów, a przedstawiciel GSE – Gesellschaft für Soziale Dienstleistungen Essen mbH, międzynarodowego partnera MOST-u, scharakteryzował prowadzone przez siebie działania na rzecz osób z niepełnosprawnością w Essen.

Każdy angażuje swój potencjał i wkłada cegiełkę do realizacji tego partnerskiego przedsięwzięcia. Zaplanowaliśmy m.in. szkolenia dla osób niepełnosprawnych, ale również dla otoczenia – członków rodzin, opiekunów tych osób. Zatrudniiliśmy w projekcie specjalistów, trenerów,

„Śląskie sprawniej...”

Rolę partnerstwa międzysektorowego na przykładzie projektu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego „Śląskie sprawniej...” przedstawił Marcin Stempniak.

Jego celem była aktywizacja społeczno-zawodowa 50 osób z niepełnosprawnością na terenie dwóch powiatów, poprzez wypracowanie i wdrożenie modelowych rozwiązań współpracy międzysektorowej, w okresie od września 2013 r. do czerwca 2015 r.

– Najlepsze oferty złożone zostały przez miasto Żory – powiat grodzki i powiat zawierciański jako powiat ziemski. Takie były nasze założenia, że wybieramy dwa powiaty z naszego regionu, które się różnią – opowiada Stempniak. – Te dwa powiaty to jest tzw. partnerstwo formalne, ale w realizacji działań merytorycznych naszego projektu, w wypracowywanie modelu wsparcia systemu osób niepełnosprawnych zaangażowanych jest wiele organizacji pozarządowych. Są to jednostki organizacyjne gminy, powiatu, są to również gminy, zrzeszenia pracodawców, przedsiębiorców.



asystentów. Wdrażamy też narzędzie, jak najbardziej prozatrudnieniowe, czyli staże i praktyki dla osób niepełnosprawnych, bo z naszego doświadczenia wiemy, że to ma największą skuteczność i efektywność.

Realizujemy spotkania w subregionach oraz seminaria dla pracowników admini-

stracji publicznej i pracodawców. Chcemy włączać jak największe grono interesariuszy do wdrożenia efektywnych i skutecznych rozwiązań.

Realizatorzy projektu założyli sobie wskaźnik zatrudnienia na poziomie 20 proc. swoich uczestników. Założyli również, że 50 proc. uczestników to osoby z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności, w odróżnieniu od innych projektów angażujących osoby z lekkim stopniem.

W tym projekcie Urząd Marszałkowski jest jego realizatorem, a nie tylko podmiotem, który przyznaje środki. Nasz projekt różni się od innych realizowanych ze środków unijnych – tłumaczy M. Stempniak – bo:

- angażujemy przedstawicieli wszystkich trzech sektorów,
- wdrażamy działania poprzez realizowanie metody for-side, czyli angażowanie przedstawicieli administracji publicznej, organizacji pozarządowych, mediów,
- wypracowujemy rozwiązania, które do tej pory były deficytowe w innych projektach,
- wspieramy środowisko osób niepełnosprawnych i jego otoczenie.

Jeżeli nie włączamy osób niepełnosprawnych do różnych działań, które w konsekwencji realizują polityki publiczne, to dochodzi do różnych absurdów.

Bariera i związane z tym problemy występują na co dzień, ale dzisiaj mamy wiele narzędzi, które pozwalają nam walczyć z nimi, np. Konwencja praw osób niepełnosprawnych, strategia rozwoju kraju, Regionalny Program Operacyjny, prawodawstwo krajowe, które również staje się coraz bardziej sprzyjające osobom niepełnosprawnym, klauzule społeczne, z których powinniśmy korzystać – kontynuował prelegent.

– Do napisania tego projektu skłoniły nas ogólnodostępne dane, z których wynika, że w Polsce jest od 4 do 4,5 mln osób niepełnosprawnych i tendencja dotycząca ich liczby jest zwykła, bo dłużej żyjemy, bo powstają nowe choroby. Każdy z nas może stać się osobą niepełnosprawną, dlatego musimy łączyć działania, żeby temu przeciwdziałać. Musimy włączać osoby niepełnosprawne do życia publicznego – zakończył Marcin Stempniak.

„Ponad granicami walczymy z barierami”

Prezentacji projektu „Ponad granicami walczymy z barierami” dokonała Agnieszka Kurda ze Stowarzyszenia MOST. Jest on realizowany od kwietnia 2012 r. do lipca 2014 r. z partnerami: Stowarzyszeniem „Razem” z Rybnika, Stowarzyszeniem „Nadzieja” z Rudy Śląskiej i we współpracy z GSE z Essen w Nadrenii Północnej-Westfalii. Jest poświęcony aktywizacji społeczno-zawodowej osób z niepełnosprawnością intelektualną. Jego celem jest poprawa efektywności dotychczas stosowanych instrumentów tej aktywizacji oraz wzrost kwalifikacji zawodowych i zdobycie pierwszego doświadczenia zawodowego przez te osoby. Jednym z jego rezultatów ma być opracowanie nowego w kraju modelu aktywizacji w oparciu o funkcjonujący od lat model niemiecki.



Projekt zakłada, że dzięki wymianie doświadczeń, w ramach współpracy, również ponadnarodowej, m.in. dzięki zajęciom warsztatowym, indywidualnym zajęciom przygotowującym do zatrudnienia, poradnictwu zawodowemu, wsparciu psychologa i pedagoga, stażom zawodowym, kursom podnoszącym kwalifikacje i spotkaniom eksperckim oraz wsparciu rodziców i opiekunów osób z niepełnosprawnością, ten cel zostanie zrealizowany.

– Głównym rezultatem, z którego jesteśmy bardzo dumni, jest to, że ponad 70 osób zaangażowało się w to, aby model mógł powstać – mówiła A. Kurda. – W projekcie założyliśmy, że takich osób będzie 12. Udało nam się zaadaptować model z Niemiec, przynajmniej zainspirować ciekawymi jego elementami. Przetestowaliśmy większość jego elementów u krajowych partnerów, np. w warsztatach aktywizacyjnych, ale nie terapeutycznych, czyli takich, których działania są nakierowane na nabywanie kompetencji zawodowych, a nie tylko społecznych.

Przetestowaliśmy również funkcję menadżera zatrudnienia. Uważamy, że przy każdej instytucji pracującej z osobą niepełnosprawną powinna być



osoba, która pozyskuje zlecenia, tworzy rynek zbytu na produkty wytwarzane np. w WIT czy ZAZ. Udało nam się zaktywizować nie 44, ale 54 osoby oraz objąć wsparciem motywacyjnym, wsparciem psychologa i pedagoga 36 osób z otoczenia osób z niepełnosprawnością, które miało na celu utrzymanie ich w projekcie.

Do tej pory zrealizowano trzy wizyty studyjne i dwie osoby były na tygodniowym stażu u partnera w Niemczech. W Polsce do udziału w grupach z ekspertami zaproszono prawie 70 osób.

Powołano Śląskie Forum osób zaangażowanych w aktywizację społeczno-zawodową osób niepełnosprawnych, które opracowało rekomendacje do aktualizacji strategii polityki społecznej województwa śląskiego. Na początku stycznia br. Forum opracowywało rekomendacje do zmiany ustawy o rehabilitacji.

– Nie można mówić ciągle: aktywizujcie się. Osoba z niepełnosprawnością ma prawo do samostanowienia i samodecydowania o sobie, ona ma prawo powiedzieć, czy chce iść do pracy, czy nie. My jako osoby wspierające możemy tylko zachęcać ją do aktywności, pokazywać korzyści jakie z niej płyną – zakończyła Agnieszka Kurda.

Panel dyskusyjny i grupy tematyczne

Tego dnia miał też miejsce panel dyskusyjny. Jego tematem były korzyści dla gospodarki społeczeństwa i rodziny, jakie wynikają z zatrudniania osób z niepełnosprawnością. W gronie prelegentów, poza gośćmi z Niemiec, byli przedstawiciele: firm zatrudniających osoby z niepełnosprawnością, rodzin, których członkiem jest osoba z niepełnosprawnością, Śląskiego Oddziału PFRON.

Dzień zakończył się wystąpieniem Anny Tońkowskiej z Urzędu Marszałkowskiego na temat możliwości wsparcia działań na rzecz osób z niepełnosprawnością w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014 – 2020.

W drugim dniu uczestnicy konferencji podzielili się na trzy grupy tematyczne; każda z nich podjęła dyskusję nad jednym z trzech modeli aktywizacji społeczno-zawodowej. Pierwszy od wielu lat



z sukcesami realizowany jest w Niemczech, drugi to „Aktywna firma”, czyli adaptowany w ramach projektu, którego liderem było Stowarzyszenie MOST, do warunków rodzimych model niemiecki. Wreszcie trzeci zespół omówił wady i zalety modelu wypracowanego w ramach projektu z „Śląskie sprawniej – wsparcie osób niepełnosprawnych w aktywizacji zawodowej”.

Wydarzenie zakończyło omówienie dobrych i słabych stron powyższych modeli, a także krótka prelekcja przedstawiciela gospodarzy na temat: „Biblioteka miejscem rozwoju społecznego osób z niepełnosprawnością przez spotkania ludzi i wiedzy”.

Konferencja współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objął marszałek województwa śląskiego Mirosław Sekula. Patronat medialny nad wydarzeniem objęły: portal i magazyn „Nasze Sprawy”, TVP Katowice oraz www.portalpolska.pl.



Od integracji do inkluzji

„Aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych” to temat trzeciej konferencji w ramach unijnego projektu „From Integration to INclusion”, która w dniach od 14 do 16 maja br. odbyła się w Chorzowie. W jej trakcie odbyło się wiele wykładów, warsztatów i spotkań z ekspertami. Uczestnicy z Węgier, Niemiec i Polski rozmawiali m.in. o prawie pracy dotyczącym osób niepełnosprawnych oraz systemie zachęt dla pracodawców zatrudniających osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności.

Projekt ten ma na celu wyznaczenie nowego kierunku społecznego funkcjonowania osób z niepełnosprawnością. Eksperci z różnych dziedzin szukali odpowiedzi na pytanie, jak w naturalny sposób włączyć osoby niepełnosprawne we wszystkie obszary życia.

15 maja w Chorzowskim Centrum Kultury gości przywitał oraz uroczystego otwarcia dokonał prezydent Chorzowa **Andrzej Kotala**.

PFRON realizuje różnicowane formy wsparcia

Pierwszą prelegentką była **Anna Wandzel**, dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON w Katowicach. Przedstawiła zadania Funduszu w zakresie zatrudniania i aktywizacji osób z niepełnosprawnością, którego misją od ponad 23 lat jest wspieranie rehabilitacji, głównie zawodowej, tej grupy osób, aby przeciwdziałać ich wykluczeniu społecznemu.

Szczegółowo zaprezentowała źródła pozyskiwania środków przez PFRON oraz wybrane dane statystyczne, wskazując m.in., że na przestrzeni ostatnich 10 lat zatrudnienie ogółem wzrosło od 200 tys. do 245 tys. Zatrudnienie na chronionym rynku pracy spadło z 172 tys. do 160 tys. obecnie. Wzrosło natomiast na otwartym rynku pracy prawie trzykrotnie.

Pracodawca, zatrudniając osobę niepełnosprawną, uzyskuje konkretne korzyści finansowe, np. dofinansowania kosztów utworzenia miejsca pracy. Warunkiem jest zatrudnienie na co najmniej 36 miesięcy, musi być ona bezrobotna lub poszukująca pracy i zarejestrowana w PUP.

Kolejnym benefitem jest możliwość uzyskania dofinansowania do wynagrodzenia pracownika niepełnosprawnego. Pracodawca może też liczyć na dofinansowanie do szkolenia pracowników z niepełnosprawnością oraz dofinansowanie 20 proc. wynagrodzenia osoby wspierającej tego pracownika w wykonywaniu jego czynności.

Fundusz kieruje także pomoc do osób indywidualnych za pośrednictwem jednostek samorządu terytorialnego. W ramach programu Aktywny Samorząd możliwe jest:

- dofinansowanie do likwidacji barier transportowych (oprzyrządowanie samochodu i prawa jazdy kat. B),
- dofinansowanie zakupu urządzeń specjalistycznych dla osób niewidomych i słabowidzących oraz sfinansowanie szkoleń obsługi tych urządzeń,
- zakup wózka o napędzie elektrycznym i utrzymanie go w optymalnym poziomie sprawności,
- dofinansowanie do protez nowej generacji.

W ramach programu Student Fundusz dofinansowuje w całości koszty kształcenia na poziomie wyższym (czesne, dojazdy, wyżywienie). Dzięki temu działaniu odsetek osób niepełnosprawnych z wyższym wykształceniem podwoił się.

PFRON dofinansowuje także szkolenia języka migowego.

Na zakończenie Anna Wandzel zaprezentowała projekty unijne, których liderem jest PFRON:

- umożliwiające staż w administracji publicznej,
- program kierowany do osób z rzadko występującymi niepełnosprawnościami i niepełnosprawnościami sprzężonymi,
- wsparcie osób niepełnosprawnych ze stwardnieniem rozsianym,
- dla osób niepełnosprawnych z wsi i małych miejscowości,
- dla osób z rzadkimi chorobami i chorobami uwarunkowanymi genetycznie,
- kierowany do osób niewidomych.



Anna Wandzel, dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON, obok Andrzeja Kotala, prezydenta Chorzowa

Pies przewodnik przeprowadził nas drogą do Konwencji

Kolejnym prelegentem był poseł **Marek Plura**, który mówił o kulisach przygotowywania się Polski do podpisywania Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Została ona przyjęta przez narody zjednoczone w 2006 r., w tym też roku została przez Polskę paraflowana. – W Polsce ratyfikację umowy poaktrowaliśmy poważnie – powiedział poseł. – Przygotowując się do ratyfikacji zmienialiśmy system prawny tak, aby wykluczyć z niego jak najwięcej elementów dyskryminujących. Konwencja mówi o tym, żeby nie tylko w sferze dobrej woli i chęci działo się coś dobrego, ale żeby rzeczywiście budować dostęp osób niepełnosprawnych do wszystkiego co publiczne i wspólne. Droga do jej ratyfikacji była długa, zajęła nam kilka lat, a przeprowadził nas przez nią pies przewodnik, bo to była pierwsza zmiana w ustawie o rehabilitacji, która spowodowała, że osoba wpierana przez czworonożnego pomocnika może wchodzić z nim do miejsc publicznych, z wyjątkiem miejsc kultu religijnego. To był początek. Kolejnym krokiem, który do dziś ułatwia życie osobom niepełnosprawnym, były kwestie wyborcze. Obecnie można głosować przez pełnomocnika, korespondencyjnie, można także używać nakładki pisanej alfabetem braila. Zmiany, które umożliwiły ratyfikację Konwencji, dotyczą także zatrudnienia, o którym szczegółowo mówiła pani dyrektor PFRON. Chciałbym podkreślić nielatywne zmiany w ustawie o służbie publicznej. Otóż wszędzie tam, gdzie zatrudnienie jest realizowane w drodze konkursu, osoby niepełnosprawne, które mają odpowiednie kwalifikacje, uzyskują priorytet. To w zasadzie dyskryminacja osób pełnosprawnych, ale zdecydowaliśmy się na takie posunięcie w parlamencie do czasu, aż uda nam się zmniejszyć ten ogromny deficyt niepełnosprawnych pracowników w służbie publicznej i państwowej.

Przygotowanie do ratyfikacji Konwencji zaowocowało też powstaniem ustawy o języku migowym. Oczywiście przeprowadzono jeszcze kilkadziesiąt innych zmian. Przyjęliśmy także pewne zastrzeżenia do Konwencji. To przede wszyst-



kim kwestie związane z ubezwłasnowolnieniem. W Ministerstwie Sprawiedliwości trwają prace nad reformą tej instytucji.

Działalność i dokonania POPON

Ostatni w pierwszej części konferencji wystąpił przedstawiciel Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych (POPON) – **Tomasz Jakubiec**, prezentując jej działalność i dokonania. POPON jest organizacją, która zrzesza pracodawców z chronionego i otwartego rynku pracy i **nie działa dla zysku**. Doświadczenie i wypracowana pozycja w środowisku instytucji rządowych i samorządowych sprawiają, że podejmują one swoje decyzje w obszarze spraw zatrudniania osób niepełnosprawnych, **konsultując je z POPON**. Zdaniem prelegenta działania POPON w procesie legislacyjnym wielokrotnie uchroniły pracodawców przed wdrożeniem wadliwych rozwiązań prawnych. Opinie ekspertów tej organizacji są systematycznie **cytowane przez ogólnopolskie media**, ona też **informuje** o wszystkich istotnych dla pracodawców zmianach w prawie i gospodarce, m.in. w ekonomiczno-prawnym serwisie **www.ekspertpopon.pl**. **Dobre relacje i kontakty POPON z ogólnopolskimi i lokalnymi władzami oraz instytucjami** gwarantują skuteczną pomoc firmom członkowskim, które potrzebują takiego wsparcia. Jakubiec opisał też zasady i ideę konkursu Łodolamaczy dla pracodawców wrażliwych społecznie organizowanego przez POPON, którego dziewiąta edycja ma miejsce w tym roku.

Dobre praktyki

W drugiej części zaprezentowano dobre praktyki stosowane poprzez pracę i terapię w kilku podmiotach, z których pierwszym był **Pensjonat „U Pana Cogito”** w Krakowie, w którym pracują osoby niepełnosprawne chorujące psychicznie.

Jedną z przyczyn jego powstania były mało owocne próby zatrudnienia osób z problemami psychicznymi na otwartym rynku pracy. Po kilku latach intensywnych starań okazało się, że miejsca pracy dla tych osób tworzone w oparciu wyłącznie o wolny rynek pracy są miejscami bardzo niestabilnymi. Drugą przyczyną były uprzedzenia i stereotypy w postrzeganiu osób z problemami psychicznymi, ale też sama specyfika niepełnosprawności, wahania stanu zdrowia, co powodowało, że pracodawcy bardzo niechętnie zatrudniali te osoby i ten trend nadal się utrzymuje.

Pensjonat działa już ponad 10 lat, składa się on z dwóch części – w 2003 roku powołano ZAZ, a w 2005 zostało utworzone przedsiębiorstwo o statusie spółki z o.o. Jest to spółka z misją społeczną, wszystkie zyski z działalności są przekazywane na rozwój jej działalności lub wspieranie osób chorujących psychicznie.

Pensjonat „U Pana Cogito” to przede wszystkim usługi hotelowe. Wykonując tego rodzaju usługi osoby te są w bliskim kontakcie z gośćmi. Natychmiast mają informację zwrotną, czy gość jest zadowolony, mają możliwość kontaktu z drugim człowiekiem, co przy tego rodzaju schorzeniach jest bardzo ważne.

Drugim rodzajem są usługi gastronomiczne, organizowane są także imprezy okolicznościowe.

Przyjęte zasady to przede wszystkim wspólna praca osób zdrowych i chorujących psychicznie. Wspólnie z 24 osobami chorymi psychicznie pracuje 10 osób zdrowych. Każda osoba niepełnosprawna ma jakieś umiejętności, potencjał i należy go wykorzystywać. Kolejną zasadą jest wzajemne wspieranie się pracowników, które jest istotne w momencie nawrotu czy zaostrzenia choroby i również w trudnych sytuacjach w codziennych kontaktach z gośćmi.

Nie obywa się również bez problemów, które z roku na rok zmieniają swój

charakter. To, co najbardziej utrudnia pracę, to prawo do rehabilitacji w ZAZ. Jest ono uzależnione od posiadania orzeczenia o znacznym stopniu niepełnosprawności co oznacza niezdolność do pracy i samodzielnej egzystencji. Jednak od kilku lat większość pracowników pensjonatu ma zmieniany status niepełnosprawności na umiarkowany i automatycznie musieli być zwolnieni z pracy. Aby całkowicie nie pozbawiać ich zatrudnienia, w zeszłym roku utworzono dla nich spółdzielnię socjalną, ale to ciągle nie rozwiązuje problemu.

Rolę asystenta i trenera osoby niepełnosprawnej intelektualnie w przyuczaniu zawodowym zaprezentowano na przykładzie projektu **„Centrum DZWO-NI”** realizowanego przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (PSOUU) Koło w Bytomiu.

Jest to pierwsza w Polsce agencja pośrednictwa pracy dla osób z niepełnosprawnością intelektualną wprowadzająca nowatorskie metody zatrudnienia wspomaganego. Centrum działa od 2006 r., a jego głównym celem jest nie tylko uzyskanie zatrudnienia, ale przede wszystkim jego utrzymanie.

Kluczową osobą w projekcie jest trener pracy, który wspiera osobę z niepełnosprawnością intelektualną, ale także pracodawcę i współpracowników oraz rodzinę i opiekunów osób z tą niepełnosprawnością.

Wsparcie tych osób polega m.in. na zdiagnozowaniu możliwości i potrzeb, doradztwie, odbyciu zajęć praktycznych i staży, wyborze i wprowadzeniu w miejsce pracy, wykszoleniu, włączeniu społecznym, utrzymaniu pracy i monitoringu zatrudnienia

W ciągu siedmiu lat zatrudniono i utrzymano na rynku pracy ok. 90 osób, a na terenie całej Polski ok. 900 osób.

Na przykładzie firmy **Limatherm Components Sp. z o.o.** w Chorzowie zaprezentowano funkcjonowanie osoby niepełnosprawnej w zakładzie pracy chronionej.

Firma ta powstała w 2007 r., zatrudnia 236 osób, z czego ok. 90 proc. stanowią pracownicy z niepełnosprawnością. Dużą grupą zatrudnionych są osoby niesłyszące i słabosłyszące, zatrudnione są także osoby ze schorzeniami neurologicznymi, narządu ruchu, niewidome i niedowidzące. Mają one zapewnioną opiekę medyczną i rehabilitacyjną. Utworzony jest zakładowy fundusz rehabilitacji, z którego pracownicy z niepełnosprawnością uzyskują dofinansowanie do kursów językowych, studiów, lekarstw, sprzętu rehabilitacyjnego. Mają również zapewniony dowóz do i z pracy.

W 2011 Limatherm została laureatem ogólnopolskiej nagrody Łodolamaczy w kategorii zatrudnienie chronione. Firma jest sponsorem sekcji goalballa dla osób niewidomych i słabowidzących działającej przy Stowarzyszeniu Start w Katowicach.

W trakcie konferencji odbyły się sesje warsztatowe dla partnerów z Węgier, Niemiec i Polski, których celem było wypracowanie optymalnego modelu przygotowania zawodowego i zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Warsztaty odbyły się w trzech grupach tematycznych ze względu na rodzaj niepełnosprawności:

- grupa niepełnosprawności fizycznej,
- grupa niepełnosprawności intelektualnej,
- grupa osób z zaburzeniami psychicznymi.

Konferencję zakończył występ artystyczny w wykonaniu podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej PSOUU w Chorzowie – Teatr Szóstego Dnia w sztuce „American Dream” w reżyserii Tomasza Kutę.

Wcześniej w ramach projektu odbyły się już dwie konferencje: „Zamieszkanie w środowisku osób niepełnosprawnych” w Iserlohn (Niemcy) i „Edukacja osób niepełnosprawnych” w Nyiregyhaza (Węgry). Chorzów był gospodarzem ostatniego spotkania w ramach projektu.

Katarzyna Tutaj

„Każdy czyn powstaje z marzenia...”

Sama z myślami...
a dokądkolwiek
z nimi
pójde –
tam niespełnienia
bunt
i smutek

1 czerwca zmarła Zofia Książek-Bregułowia – ociemniała aktorka, poetka, żołnierz powstania warszawskiego.

Urodziła się w 1920 roku w Kielcach, gdzie również ukończyła szkołę średnią i zdała maturę. Marzyła o studiach aktorskich, które rozpoczęła w Warszawie w przededniu wybuchu II wojny światowej. Ostatnie egzaminy, w legendarnym tajnym Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej, zdawała tuż przed wybuchem powstania warszawskiego. Jak większość Jej pokolenia, uniesiona wielkim patriotycznym zrywem poszła na barykady powstańczej stolicy. Była łączniczką w zgrupowaniu AK „Krybar”, gdy opiekując się rannymi, sama została ciężko ranna, straciła wzrok... Przeżyła. Po wojnie była jedyną w Polsce ociemniałą aktorką, która całe życie walczyła o prawo grania na scenie... Pozostały po Niej tomiki poezji, zbiór opowiadań i bogaty zbiór fotograficzny jej ról teatralnych i zrealizowanych monodramów, a w archiwaliach radiowych pozostały zapisy Jej kreacji m.in. jako Ofelii, Antygony, Fedry i Laodamii.

Powstały również filmy o Niej: w 1978 r. „Prawo do sceny” Krzysztofa Miłkowskiego, w 1999 r. Magdaleny Makaruk „Poezja utkana z jej życia” oraz kilka lat później „Zamiast światła rampy”, a w 2010 r. „Podróż do zielonych cieni” Alicji Schatton. Jest również bohaterką wydanej w 1995 r. książki Barbary Czajkowskiej pt. „Będziesz jedna, jedna”.

Zofia Książek-Bregułowia była członkiem Związku Ociemniałych Żołnierzy RP, Światowego Związku Żołnierzy AK St. Dunstan's – brytyjskiego Stowarzyszenia Kobiet i Mężczyzn Ociemniałych w Służbie Wojskowej – oraz honorowym członkiem Związku Artystów Scen Polskich. W 1965 roku otrzymała Złotą Odznakę „Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego”, od 2000 roku jest laureatką Honorowej Odznaki Miasta Katowice, którą otrzymała z rąk prezydenta Miasta Piotra Uszoka. W 2011 r. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie w Jej imieniu odznakę Rady Miasta „Zasłużony dla Warszawy” odebrał Jacek Bąk – wnuk porucznika „Lewara”, dowódcy zgrupowania AK „Krybar”, w którym Zofia Książek-Bregułowia była łączniczką... – niezwykle symboliczna kłama dziewczyna.

Odnaczona m.in. Złotym Medalem Wojska Polskiego „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, Odznaką Grunwaldzką – dla uczestnika walki zbrojnej z Niemcami w latach 1939-1945, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Armii Krajowej. Bardzo uroczyste, 11 listopada 2011 r. w rocznicę Dnia Niepodległości Polski została także uhonorowana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Dawała setki koncertów żywego słowa dla młodzieży szkolnej, popularyzując poezję na estradach i w radiu.

W 2010 r. młodzież Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Słabo Widzących w Dąbrowie Górniczej w dowód wielkiego uznania dla Jej talentu i hartu ducha uczyniła Ją swoją Patronką, zapisując Jej słowa: „Każdy czyn powstaje z marzenia” – jako własną maksymę życiową.

– To, co jeszcze wczoraj było tylko marzeniem, dzisiaj stało się rzeczywistością. Nowy ośrodek to nie tylko nowa szkoła, to Wasz Nowy Piękny Dom, to magiczne, przyjazne miejsce... – pisała do swoich młodych przyjaciół ze szkoły w Dąbrowie Górniczej. – Życzę Wam – dodała na zakończenie – abyście odważnie poszukiwali nowych dróg życia, stawiali sobie nowe cele, pielęgnowali ideały i własne marzenia, szczęście odnajdując w dążeniu do ich spełnienia.

I można powiedzieć, że dzisiaj te słowa stały się testamentem Patronki.

Odeszła nieprzeciętna Osoba. W roku 2008 red. Zbyszek Skorupiński pisał o Niej na łamach „Naszych Spraw” z nieklamany zauroczeniem w artykule pt. „Najważniejsza jest miłość”:

„Wybitny aktor potrafi ożywić słowa i myśli, które stworzył mu inny człowiek; autor granej sztuki. Bo aktor gra, a to oznacza, że w gruncie rzeczy ma dla widza tylko to, co chce pokazać. Resztę całej prawdy o sobie skrywa za teatralną maską, nawet gdy jest nią tylko cieniutka warstewka szminki. Lecz jakiego kunsztu trzeba, by własne życie zamienić w sztukę, by z własnego życia stworzyć fascynującą opowieść, pełną dramatyzmu historię walki o przetrwanie, o dobro, które także kryje się w osobistych tragediach, o przyjęcie bez szemrania wyroków Opatrzności? Jakiego talentu



Ryszard Rzebko

trzeba, by w wierszach opisać kolory miłości i jak wielką miłość trzeba mieć, by zachować ją na zawsze, a nawet przenieść poza granicę doczesności? Jak wielkim trzeba być aktorem, by wzruszać do łez swoich widzów, czyniąc ich rzeczywistymi uczestnikami własnego życia i ofiarowując im bez wahania najprawdziwszą prawdę o samym sobie?

Niewielu ludzi potrafi łączyć artystyczne środki dojrzałego aktorstwa z literackim talentem, a do tego dysponować doświadczeniem długiego życia, które niosło dramaty, wręcz tragedie, ale także piękno, dobro, a nade wszystko niezniszczalną miłość, ów najistotniejszy pierwiastek losu, który rozjaśnia najczarniejsze chwile. Ta największa i jedyna miłość jej życia, mimo odejścia w roku 1986 męża Włodzimierza Breguły, trwa nadal. Takich wyrazów miłości i oddania jakie płyną z poezji miłosnej Zofii Książek-Bregułowia, niewiele można odnaleźć w literaturze.

Czym są dla dwudziestoczoletniej dziewczyny odniesione rany ciała i nieodwracalna utrata wzroku – nietrudno sobie wyobrazić. Ale jak trudno z tym żyć, wie tylko ona. Ona, która potrafiła oddać swoją tragedię w chwytającym za serce, najpiękniejszym poetyckim wyrazie. Może właśnie dlatego przeżyła, bo w sztuce odnalazła nadzieję i wiarę w życie? W jednym ze swych wierszy Zofia Książek-Bregułowia nazywa samą siebie „modlitwą dzięczynną”. Trudno o wspanialszy dowód skromności i pokory. I wiary w sens i mądrość Opatrzności.”

Red.

Śląska scena

W czwartek 5 czerwca 2014 r. w Mysłowickim Ośrodku Kultury odbył się II Regionalny Przegląd Teatralny organizowany przez Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Skarbek” w Mysłowicach oraz Śląskie Centrum Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Przegląd ma na celu zaprezentowanie wybranych spektakli w wykonaniu osób niepełnosprawnych, pokazywanych na festiwalach organizowanych w województwie śląskim w pierwszej połowie 2014 roku.

Gości i artystów przywitała i uroczystego otwarcia dokonała prezes Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym Skarbek w Mysłowicach – **Olga Szwemin**. Odczytano również list skierowany na jej ręce od prezydenta miasta Mysłowic **Edwarda Lasoka**, który objął Przegląd honorowym patronatem. „Doceniam wagę podejmowanych inicjatyw, gdyż uważam, że stwarzają one niepowtarzalną możliwość prezentacji zdolności i umiejętności osób niepełnosprawnych i wzmacniają w uczestnikach wiarę w wyrażaniu swoich pasji i zainteresowań” – napisał m.in. prezydent. Przegląd prowadziła dr **Grażyna Szafranec**.

W pierwszej części wystąpili: Zespół integracyjny „Rzepka” ZSS nr 41 z Zabrze z delikatnym, subtelnym przedstawieniem „Życie motyla”. W innym klimacie – opartym głównie na wyrażaniu emocji poprzez ruch i muzykę było przedstawienie pt. „Krzesła” w wykonaniu zespołu „Inna bajka” z SOSW w Rybniku.

„Najlepszy ogon na świecie” to tytuł przedstawienia zespołu „Kontra” z ZSS nr 38 w Zabrze. Opowieść z morałem, że należy cenić to kim jesteśmy i to co posiadamy.



Na zakończenie tej części swoją premierę miał spektakl „Witajcie w naszej bajce” ośrodka św. Faustyna w Tychach. Znanie wiersze m.in. Jana Brzechwy, bogata scenografia i rekwizyty oraz gra aktorów spodobała się widzowi, która nagrodziła wykonawców dużymi brawami.

W przerwie w foyer można było oglądać wystawę prac plastycznych pt. „Trzecia przestrzeń” artystów niepełnosprawnych intelektualnie z różnych stowarzyszeń z województwa śląskiego (Pawła Garncorza, Marcina Chroboka, Anieli Młeczko, Aleksandry Dedak, Moniki Skowery, Agnieszki Szpak, Anety Kluge, Przemysława Kałuzińskiego).

Drugą część prezentacji rozpoczął występ WTZ Jaworzna ze spektaklem pt. „Zemsta”. Fragment znanego utworu Aleksandra Fredry został dostosowany do współczesnych realiów. Zamiast kałamarza – laptop, zamiast załotów – portal randkowy. Następnie na scenę wkroczył „Alibaba”. To przedstawienie przygotowane przez WTZ Tęcza Gliwice przeniosło widzów w świat Orientu. Współorganizatorzy przeglądu, czyli SPN „Skarbek” z Mysłowic, zaprezentowali „Historie światłem malowane” właśnie za pomocą światła, ruchu i muzyki. Prezentację zakończył występ zespołu „Żółta ciżemka” WTZ z Chelmska pt. „Król jest nagi”. Jest to opowieść oparta na bajce H. Ch. Andersena „Nowe szaty cesarza”. Ekspresyjność „króla” uzupełniały – wbrew tytułowi – bogate stroje sceniczne.

Wszyscy uczestnicy otrzymali okolicznościowe medale, a prezes Olga Szwemin zaprosiła na kolejny Przegląd za rok.

Tekst i fot.: **Katarzyna Tutaj**



Polscy niepełnosprawni zwyciężyli

Maciej Sieradzki, fot. Start „Poznań”, ina-press

Kolejnym „historycznym” artykułem, który przypominamy na okoliczność 25-lecia funkcjonowania tytułu prasowego „Nasze Sprawy” jest relacja ze znaczącego wydarzenia sportowego. Było nim niewątpliwie przepłynięcie Kanału La Manche przez sztafetę polskich pływaków z niepełnosprawnością. 28 lipca minie 20 lat od tego wydarzenia, a artykuł ten został opublikowany właśnie w wakacyjnym numerze naszego periodyku w 1994 roku.

Zbigniew Ahramowski, Paweł Łukaszewicz, Paweł Kmiecik, Wojciech Monterial, Mirosław Owczarek, Henryk Lange to bezpośredni sprawcy pierwszego polskiego i trzeciego w świecie – po Anglikach i Egipcjanach – przepłynięcia pływów Kanału La Manche przez osoby z niepełnosprawnością.

Ten historyczny bez wątpienia dla całego sportu niepełnosprawnych fakt dokonał się w czwartek 28 lipca 1994 roku. Razem z nimi płynął w łodzi gotowy w każdej chwili do udziału w akcji Zbigniew Sajkiewicz jako zawodnik rezerwowy. Szóstka bohaterów na planie reprezentowała poznańskie Sportowe Stowarzyszenie Inwalidów „Start” – inicjatora i organizatora całości przedsięwzięcia, bezpośrednio nieuczestniczący w nim rezerwowi wywodzi się z sekcji sportowej warszawskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych.

Kanał La Manche w swej szerokości zwęża się po stronie wschodniej przechodząc w Cieśninę Kaletańską, gdzie odległość między brzegami Anglii i Francji zmniejsza się do trzydziestu paru kilometrów. Trasa, po której pływają ludzie chcący tu właśnie dokonać wyczynu przepływu Kanału, jest zawsze dłuższa przez swoją mniejszą lub większą krzywiżnę zależną od aktualnego rozkładu prądów morskich w nim występujących. Dotarcie przez pływaka do połowy dystansu między brzegami nie oznacza więc jednocześnie półmetka jego morskiej przeprawy.

W łodzi prowadzącej „Vivacity of Kent” osobą najbardziej istotną był pilot Dave Whyte, on podejmował ostateczne decyzje co do przebiegu całego przepływu. Z ramienia Channel Swimming Association, jego zgodności z obowiązującym w tym zakresie regulaminem dopilnowywał John Woodward. Pływakami przez cały czas przepływu opiekowali się kierownik B. Urbańska-Dobak, trener J. Szmyt i lekarz R. Górny.

W ekipie zespołu, nie bezpośrednio podczas przepływu w łodzi prowadzącej, była również M. Jujeczko, dziennikarz sportowy poznańskiego Radia RMI przekazująca bezpośrednio do kraju wieści z imprezy.

Z Dover Harbour całość wyprawy łodzią podjęła na plażę Shakespeare, stamtąd o godzinie 2.16 w nocy Paweł Łukaszewicz jako pierwszy wystartował do pokonania trwającego jedną godzinę odcinka morskiej przestrzeni. Kolejno po nim płynęli tak samo długo W. Monterial, P. Kmiecik, Z. Abramowski, H. Lange, M. Owczarek. Każdy miał przed sobą zaplanowane dwukrotne pokonanie jednogodzinnego odcinka otchłani wodnej. U początku przepływu padać zaczął drobny deszcz, komunikaty pogodowe nie przewidywały niczego groźnego. Wbrew prognozom nad ranem stan atmosfery nad Kanałem uległ gwałtownemu załamaniu. Zawodnikom przyszło pokonywać kolejne odcinki w rześnięcie padającym deszczu, pod błyskającym od piorunów niebem i przy sztormie 4-5 stopniowym.

Wiatr i deszcz uspokoiły się wraz z nastaniem dnia. Około 9.00 wyjrzało słońce. Tempo przepływu zdawało się wróżyć uzyskanie rekordowego rezultatu końcowego, gdzieś w granicach 10 godzin. Brzeg Francji dobrze już był widoczny dzięki przejrzystości powietrza i braku w pobliżu akurat jakichś żaglówek.

Zgodnie z opinią pilota Whyte’a do wybrzeża wystarczyć już miała jeszcze tylko jedna trzecia „nadprogramowa” zmiana P. Łukaszewicza, gdy właśnie dały o sobie znać niemożliwe nigdy do

przewidzenia silne prądy morskie, po raz trzeci musieli więc wypłynąć dwaj następni pływacy: W. Monterial i P. Kmiecik.

Wylądowano nie jak zakładano w Calais, lecz o wiele dalej; na plaży w Sangatte, była już 15.11, zaciekawieni kuracjusze witali przybylszy z aparatami fotograficznymi w rękę.

Założony wyczyn sportowy został dokonany, szkoda, że w czasie nie takim, o jakim marzyli: 12 godzin 55 minut. Szczęście, iż warunki nie uniemożliwiły zupełnie osiągnięcia zakładanego celu. Zniweczone zostałyby ponad roczne przygotowania prowadzone przez zawodników pod okiem trenera dra Szmyta, obejmujące pływanie na basenach i wodach otwartych, ćwiczenia na siłowni, zgrupowania nadmorskie we Władysławowie i w Gdańsku. Zastosowano mniej więcej ten sam scenariusz przygotowań, które odbywają pływacy pełnosprawni przygotowujący się do sforsowania Kanału Angielskiego, zwanego m.in. Kanałem Diabła dla podkreślenia olbrzymich trudności, czających się na śmiałków zdecydowanych zmierzyć się z nim. Te trudności to przede wszystkim obniżona 9-16 stopni C temperatura wody, nierówne i ostre fale bijące pływającego z różnych stron, olbrzymie zasolenie wody morskiej, działanie nieustannie groźnej choroby morskiej.



w zmaganiach z Kanałem La Manche



Te wszystkie przeszkody pokonali polscy niepełnosprawni, do końcowych momentów przepływu nie będąc pewni sukcesu. Bohaterowie – pogromcy Diabelskiego Kanału mają wszyscy dysfunkcje kończyn dolnych. Czternastomiesięczny okres przygotowań oznaczał dla każdego z nich czas wielkich wyrzeczeń i ogromnej pracy nad sobą, a przecież wszyscy z nich pracują zawodowo i tylko jeden z nich jest stanu wolnego i nie ma dzieci.

Pomogli sponsorzy w pokryciu niebagatelnego kosztów przedsięwzięcia, głównie firma produkująca telewizory AXION w Poznaniu, ale także PFRON, wytwórnia odzieży sportowej VITEX, Fundacja Rozwoju Kultury Fizycznej w Warszawie, Polska firma ubezpieczeniowa w Poznaniu, Przedsiębiorstwo Rurociągów Naftowych Przyjaźń w Płocku. Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki UW w Poznaniu.

Z inicjatywą pokonania przez polskich inwalidów Diabelskiego Kanału u progu minionego roku wystąpił prezes poznańskiego Stowarzyszenia START Edward Niemczyk, człowiek od blisko 40 lat głęboko przepojony sprawą krzewienia wśród niepełnosprawnych różnych form sportu i turystyki. On to chyba po raz pierwszy na tak dużą skalę w Polsce zaczął wykorzystywać sportowo-turystyczne osiągnięcia niepełnosprawnych do propagowania w społeczeństwie zupełnie nowego obrazu człowieka z niepełnosprawnością, innego niżeli ten, do którego przez wieki całe ono przywykło. To było doprawdy cudowne, kiedy w telewizyjnych „Wiadomościach”



miliony Polaków 23 lipca br. zobaczyły siedmiu wspaniałych, odważnych mężczyzn, którzy pomimo niesprawności pod kierunkiem swego trenera udają się do Anglii, by zmagać się z przeciwnościami, przed którymi truchleje wiele osób już nie tylko pełnosprawnych, ale nawet po prostu uchodzących w swoich środowiskach za herosów.

Pan prezes Niemczyk miał jednak komu przedstawić swój śmiały i nowatorski projekt. Bez wątpienia sekcja pływacka kierowanego przez niego Stowarzyszenia, której członkami są wszyscy bohaterowie kanałowej przeprawy, to potęga

w polskim sporcie pływackim niepełnosprawnych: 23-krotny drużynowy mistrz kraju w pływaniu inwalidów, istna kuźnia, w której wykuwają się prawdziwe talenty pływackie, żeby wspomnieć tylko o 20 uczestnikach i zdobywcach medali w konkurencjach pływackich na paraolimpijskich igrzyskach. Pogromcy Kanału Angielskiego od wielu lat należą do tych wychowanków trenera dr. Jerzego Szmyta, którzy uczestniczą w wielu przeznaczonych dla ludzi zupełnie zdrowych krajowych i międzynarodowych maratonach pływackich na wodach otwartych śródlądowych i morskich. Ich trener to tytan systematyczności i dobrze zorganizowanej pracy już prawie od 35 lat; sukces znad La Manche bez niej byłby nie do pomyślenia ponad wszelką wątpliwość.



Pływacy wyjaśniają premierowi W. Cimoszewiczowi meandry trasy przez Kanał



Aż chce się żyć!



Iwona Kucharska, fot. Piotr Kubic, autorka

Roześmiane twarze dzieciaków, uściski ich dłoni i gorące zapewnienia o miłości i przyjaźni otaczają wszystkich obecnych w kuluarach Teatru Bagatela w Krakowie.



Na pierwszym planie prezes Cecylia Chrzęścik

Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami” 13 maja br. zaprosiło po raz 21 na Widowisko Artystyczne „Bądźcie z nami” pod honorowym patronatem prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego, który odznaczył medalem Honoris Gratia prezes Stowarzyszenia Cecylię Chrzęścik. Odznaczenie to przyznawane osobom zasłużonym dla społeczności miasta Krakowa wzruszona prezes Cecylka – jak mówią o niej podopieczni i przyjaciele – przyjęła w imieniu i dla całego Stowarzyszenia. – To wyjątkowe odznaczenie. Nie wiem, czy rzeczywiście na nie zasłużyłam – powiedziała skromnie. – Ale przyjmując je, myślę, że przyjęłam je dla wszystkich, którzy są z nami i wspierają nas, dla całego Stowarzyszenia. Wydaje mi się, że wszyscy razem na nie zasłużyliśmy. Widowisko w Teatrze Bagatela jest wieloletnim, cyklicznym wydarzeniem, w które co roku – niezwykle emocjonalnie i z ogromną empatią – zaangażowany jest personel teatru, służąc profesjonalną radą i pomocą. Impreza niezwykła od początku do końca! Od bardzo wielu lat

staramy się w niej uczestniczyć. Każdego roku dostarcza wszystkim obecnym wielu wzruszeń i pozytywnych emocji. Każdego również roku występujące na scenie dzieci prezentują coraz większe umiejętności artystyczne, zaskakując publiczność niebywałym zaangażowaniem i artystycznymi walorami występów. W tym roku przedstawienia nie tylko wzruszały emocjonalną treścią, przygotowane zostały niemal idealnie, poczynając od przepięknej „Podróży w kosmos” – w wykonaniu dzieci z Przedszkola Specjalnego TPD „Chatka Puchatka”, a kończąc na rewelacyjnym występie zespołu MIT Środowiskowego Domu Samopomocy fundacji „Leonardo” pt. „Życie to nie film”. Warto w tym miejscu podkreślić, że do większości spektakli zostały uszyte oryginalne stroje, zachwycające barwami i pomysłowością. – Przedstawienie np. zespołu „Chatka Puchatka” naprawdę przeniosło nas w kosmos, widzieliśmy na scenie i niebo, i gwiazdy, a kosmonauci na scenie poruszali się w bardzo udatnych kombinezonach, jakby rzeczywiście chodzili po Księżycu – z uśmiechem komentowała prezes Cecylka Chrzęścik.



O tym, że życie to nie jest film, w pomyslowym widowisku przekonywali członkowie wspomnianego zespołu MIT. Spektakl inspirowany i ubogacony wizerunkami postaci znanych z popularnych filmów i seriali telewizyjnych – wraz z rozpoznawalnymi cytatami muzycznymi – jak Janosik, Pipi, Charlie Chaplin, Cztery pancerni i pies, Bonanza czy Dirty Dancing przekazywał przesłanie, że największą wartością w życiu człowieka jest zdolność do obdarowywania uczuciami drugiego człowieka.

Nie sposób pominąć bardzo udanego, energetycznego występu „Bębniarzy z Niecałej”, czyli zespołu muzycznego SOSW im. Jana Pawła II prezentującego „Majowy Weekend” i prawie fizycznie odczuwalne „Strugi deszczu”, oraz kapitalnych wręcz występów dzieci z Przedszkola 151 w przedstawieniu o przyjaźni „Koci świat” i uczniów Zespołu Szkół Specjalnych Nr 6 w widowisku „Cyrk”, a także stylowych występów tanecznych zespołów z SOSW Nr 3 i SOSW im. Poczty Polskiej w Skawinie. Szkockie rytmy wytańczyli pięknie wyprostowani tancerze zespołu „Kuleczki” w charakterystycznych szkockich spódnickach w kratkę, a zespół „Szok” wykonał urokliwą i wzruszającą inscenizację baletową do piosenki (na żywo) „Laleczka z saskiej porcelany”. Piękna opowieść o tym, jak kruche bywa szczęście, prawie zaczarowała publiczność, która prawdziwą burzą oklasków nagrodziła występujących.

Wesoły i bardzo barwny „Cyrk” z rozbawionym klaunami, treserami dzikich zwierząt równie mocno podobał się publiczności, którą nagrodził czarodziej, obsypując wszystkich cukierkami.

– Dzieci, które były na widowiu, z ogromną serdecznością, można powiedzieć, że „z sercem na dłoni” przyjęły występy – podkreśliła prezes Cecylka. – To było szczere, niewymuszone i spontaniczne. Dla mnie to jest oczywiste, że dzieciaki naładowane tą dobrą energią po powrocie do domów będą opowiadać o swoich doznaniach i przeżyciach w sposób bardzo pozytywny. One wręcz przygotowują w ten sposób swoich rodziców do integracji.

Wszystkie występy zyskały ogromny aplauz. Młoda publiczność po prostu szalała! Śpiewano i tańczono razem z występującymi na scenie głośno, spontanicznie i żywiołowo!

Jak zawsze spotkanie zakończyło się odśpiewaniem hymnu Stowarzyszenia i wspólną zabawą na scenie.

Wśród niezliczonych imprez konkursowo-festiwalowych świata osób z niepełnosprawnością ta właśnie wyróżnia się nie tylko ogromnym ładunkiem pozytywnych emocji, kapitalną wręcz atmosferą autentycznej, niewymuszonej integracji i wzajemnej akceptacji między dziećmi.

Aż żyć się chce, bo doprawdy – wedle słów mistrza Jana z Czarnolasu – „serce roście patrząc na te czasy!”

Jak zawsze wśród gości nie zabrakło sprawdzonych wieloletnich przyjaciół Stowarzyszenia i jego podopiecznych. Występy dzieci, w obecności posła RP Józefa Lasoty i Bogdana Dąsala, pełnomocnika prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych gorąco oklaskiwali przedstawiciele władz miasta i regionu, PZU, banków, prokuratury i policji (więcej na www.spn.krakow.pl). Wyśmienita, rewelacyjna publiczność zaszczyliła swoją obecnością tę nietuzinkową imprezę. – Tutaj nie ma stanowisk i tytułów – powiedziała prezes Cecylka. – To są wszyscy nasi przyjaciele, nie ma prokuratorów, dyrektorów, prezesów, a są po prostu przyjaciele dzieci. Przychodzą tutaj, aby po prostu tu być i wszyscy oni dają taką potężnie pozytywną aurę.

Dzięki tej niezwyklej, niepowtarzalnej osobie od ponad 20 lat Stowarzyszenie „Bądźcie z nami” ma liczne grono wrażliwych i hojnych przyjaciół.

– Jest motorem, bez którego nie istniałoby Stowarzyszenie – z przekonaniem podkreśliła jej zastępczyni Elżbieta Anioł. Można jedynie dodać, że motorem potrafiącym w sposób bardzo ujmujący i z wysoką klasą zaktywizować bardzo wielu ludzi dobrej woli do mądrej, efektywnej i długofalowej pomocy dzieciom z niepełnosprawnościami. Następnym przystankiem roztańczonego korowodu dzieciaków – oczywiście z „motorem” na czele

– będzie na pikniku z okazji Dnia Dziecka na polanie pod pięknym zamkiem w Korzkwi, o czym z radością mówiono w kuluarach i oficjalnie na scenie.

Teatry Wspaniałe. Publika też

Tekst i fot. Mikołaj Podolski



Widzowie odegrali jedną z głównych ról przeglądu Teatrów Wspaniałych w Tczewie. Dzięki nim zarówno polscy, jak i zagraniczni artyści nabrali odwagi, tworząc prawdziwe sceniczne dzieła.

„Ptak szczęścia” Studia Danko z Kaliningradu dał widzom sporo wrażeń wizualnych za sprawą barwnych strojów artystów



Tradycyjny taniec artystów z Sarajewa, stolicy Bośni i Hercegowiny, był wybuchem radości i żywiołowości, który porwał publikę

To przedstawienie zaczyna się groźnie. Od wycia wilków. Te chwile później wkraczają na scenę, płasząc po niej jakby bez celu, tam i z powrotem. Odtwórcy tychże ról z maskami na czołach wyglądają nieco demonicznie, taki jest jednak zamiar.

W spektaklu „Oblawa” Teatru Muzycznego Arlekin z Bydgoszczy chodzi bowiem o to, by ciało stało się najdoskonalszym instrumentem do poznania prawdy o człowieku, jego uczuciach, lęku i bólu. O nowe formy wyrażania emocji ciałem. I to się w pełni udaje. Dotąd jest jak w prawdziwym teatrze. Nikt nie powiedziałby, że ogląda amatorów z niepełnosprawnością, a nie zawodowych artystów.

Wtedy do spektaklu włącza się... publiczność. Oklaski w rytm muzyki, zachęcające okrzyki, entuzjazm i na koniec owacja, której mogliby pozazdrościć weterani teatralnych desek. To esencja, moc i unikalność Międzynarodowego Przeglądu Teatrów Wspaniałych w Tczewie. Imprezy, w której każdy wspiera każdego, a poza przekazem i wysokim poziomem przedstawianych sztuk równie ważna jest dobra zabawa. W połowie czerwca odbyła się już jego XII edycja.

Widzowie największym atutem

To publiczność odegrała najważniejszą rolę podczas trzydniowego festiwalu i spisała się kapitalnie, co wykorzystywali niektórzy artyści, zachęcając ją do śpiewu czy rzucając do niej piłkę ze sceny. Jej rolę dostrzegli również sami

twórcy. – Jesteśmy już tutaj szósty raz z kolei. Po brawach wnioskuję, że budzimy jakieś wzruszenia. Mam nadzieję, że każdy uszczknie z tego spektaklu coś dla siebie, bo przyjechalśmy tu dla wspaniałej publiczności. Moi aktorzy wiedzą co grają, co chcą przekazać, przeprowadzamy długie rozmowy przed każdym spektaklem – nie ukrywa **Wojciech Węglowski**, prowadzący Teatr Recepta z Białogardu w Zachodniopomorskiem. I dodaje, że specyfika festiwalu w Tczewie sprowadza się do symboliki, która wchodzi w miejsce bariery językowej, gdyż to przegląd międzynarodowy. Dlatego ważne są gesty, muzyka i gra. – To wspólne zbiorowe dzieła, które na scenie dają upust wewnętrznym emocjom. Pełnosprawni artyści grają, niepełnosprawni wyrażają emocje. Jeśli płaczą, to płaczą naprawdę. To jest piękne. Sam zarówno reżyseruję, jak i występuję z nimi na scenie, próbując dać tam im trochę siły. Świadomość tego, że jestem z nimi, dowartościowuje ich. Poza tym jeżeli się pomylimy, to pomylimy się wszyscy i nikt do nikogo nie będzie miał pretensji. Muszę przyznać, że występuję też z młodzieżą pełnosprawną i widzę różnice. U niepełnosprawnych nie ma zawiści. Tu wszyscy jesteśmy równi. Podoba mi się, że podczas przeglądu w Tczewie zawsze mamy również biesiadę, wszyscy zdążymy się poznać, zaprzyjaźnić, wymienić numerami telefonów. To widać potem na siedzeniach, wśród publiczności. Ta publiczność jest żywiołowa i prawdziwa. Nawet jeśli spektakl jest słabszy, ona dopinguje aktorów. Dlatego nam się tutaj świetnie gra. To jakby po drugiej stronie był następny aktor, który nas wspiera, a nie ocenia. – Ja akurat starałam się nie zwracać uwagi na oklaski w trakcie przedstawienia, bo byłam strasznie przejęta swoją rolą. Ale słyszałam brawa, podobały mi się. Sami też staraliśmy się przypodobać publiczności, aby i ona włączyła się do spektaklu. Dlatego rzucałmy do niej piłkę. To dodało nam też odwagi na scenie – mówi **Anna Kowal**, opiekująca się Teatrem Narcyz z Trzebnicy w Małopolsce.

Marta Kłaptocz, grająca w tym spektaklu jedną z głównych ról, przyznaje, że kontakt z widzem dodawał otuchy. Choć bała się, że rzucona do pierwszego rzędu piłka spadnie gdzieś za daleko, ale obyło się bez kłopotów. Dlatego po zejściu ze sceny tryskała radością, podobnie jak inni trzebnicy aktorzy z Warsztatu Terapii Zajęciowej.

Międzynarodowo, międzypokoleniowo

XII Międzynarodowy Przegląd Teatrów Wspaniałych w Tczewie, którego jednym z patronów był magazyn „Nasze Sprawy”, imponował nie tylko poziomem artystycznym i wspaniałą publiką, ale i liczbami. Na scenie pojawiło się łącznie ponad 400 aktorów z 36 zespołów. To i tak dwa

razy mniej niż miało zamiar wziąć udział w tym wydarzeniu, gdyż trzeba było dokonać selekcji. Poza tymi, które przyjechały z całej Polski, w pomorskim mieście gościli również aktorzy z Litwy, Ukrainy, Rosji, Białorusi oraz Bośni i Hercegowiny. Tematyka i poziom spektakli były tak zróżnicowane, jak zróżnicowana jest Europa. Mieliśmy więc i czystą taneczną zabawę na scenie, jak i głębokie, wzruszające i naszpikowane przekazem przedstawienia, o których długo nie będzie można zapomnieć.

Większość ról odgrywali młodzi twórcy, jednak były od tego chlubne wyjątki, jak choćby wiekowy Amatorski Teatr Niepełnosprawnych z Podlasia, który przyjechał do Tczewa drugi raz. Publika szalała na jego punkcie, a jego spektakl „Wesele żydowskie w Korycinie” zrobił duże wrażenie artystyczne. – Próbujemy sił w różnych przeglądach, a ten nam się szczególnie spodobał – cieszy się **Jadwiga Borsuk**, jedna z aktorek teatru. – Rok temu zostaliśmy wyróżnieni, w tym roku również. Zrezygnowaliśmy z udziału w Juwenaliach Trzeciego Wieku w Warszawie, żeby przyjechać do Tczewa i nie żałujemy. Nasz spektakl nawiązywał do historii naszego regionu, który był w znacznym stopniu zamieszkały przez Żydów. Stwierdziliśmy, że to pokażemy w formie musicalu. Odróżniamy się tutaj nie tylko wiekiem, musicalową formą, ale i tym, że wszyscy jesteśmy z prywatnego domu pomocy. Rok temu byliśmy z młodszą grupą, do tego przedstawienia wybraliśmy akurat starszych odtwórców, wzięliśmy kierowcę i jesteśmy, czyniąc ten festiwal bardziej międzypokoleniowym. Wszyscy mieszkamy w Dzieciolówce. Nasza miejscowość liczy tylko 10 domów. Dzięki takim wydarzeniom nie tylko inni poznają nas, ale i my poznajemy nowe kultury, choć mamy już swoje lata.

Wygrali, choć nie robili show

Wybór laureatów nie był prosty, ponieważ poziom wielu wykonawców zachwycał. Sami członkowie jury, którymi były osoby zawodowo związane z teatrem, stwierdzili: – Widzieliśmy w tym roku wiele przedstawień i sami zaczęliśmy się zastanawiać, czy mamy uczucia, bo nic nie robiło już na nas wrażenia. Jednak to, co zobaczyliśmy w Tczewie, wywarło na nas olbrzymie wrażenie. Mamy uczucia. Dzięki temu festiwalowi przez trzy dni śmialiśmy się i płakaliśmy.

Nagrodę pomorskiego kuratora oświaty otrzymał Zespół Teatralny Akademia z Gdańska, nagrodę ministra kultury i dziedzictwa narodowego trafiła do Teatru Recepta z Białogardu, nagrodę specjalną dostał Teatr Miglance z Tczewa, zaś nagrodę jury Teatr Rag–Baby Ann z litewskiego Adakavas.

Natomiast zdobywcą Wielkiej Nagrody został Teatr Bez Kurtyny ze Szkoły Przysposabiającej nr 26 im. ks. prof. Józefa Tischnera z Torunia. Zwycięzcy kilkanaście miesięcy temu za cel postavili sobie zrozumienie wystawianej przez siebie sztuki „Syn marnotrawny”. Więc najpierw, jeszcze przed obsadzeniem ról, dyskutowali o fabule i o tym, co jest w niej najważniejsze. To był klucz do dalszej pracy oraz do późniejszego zwycięstwa torunian w tczewskim przeglądzie.

– Przygotowaliśmy się w naszej szkole. Mieliśmy po dwie godziny w tygodniu na próby przez cały rok. Uczniowie kończą jednak szkołę i odchodzą, zatem co roku budujemy tak naprawdę zespół od nowa. Radzimy sobie jednak. Sami szyjemy kreacje, robią to również nasi uczniowie. Zawsze stawiamy na to, żeby przedstawienia były dopracowane i cała oprawa wyglądała perfekcyjnie – zdradza **Beata Bober-Kocoł**, współprowadząca teatr z grodu Kopernika.



Wojciech Rlnc, organizator festiwalu, wręcza nagrody wyróżnionym artystom z Kaliningradu



– Staramy się także, by aktorzy czuli i rozumieli to, co grają – dodaje **Anna Perdenia**, druga z opiekunek toruńskiej grupy. – To jest w tym wszystkim najważniejsze. Wiemy aż za dobrze, że twórcy teatrów osób niepełnosprawnych mają świetne pomysły, ale niekiedy nie odczuwają i nie przeżywają dramaturgii. My stwierdziliśmy, że to będzie u nas kluczowe. A poza tym „Syna marnotrawnego” gramy już półtora roku. Same czujemy, że spektakl nam się w dużym stopniu udał. Marcin, odtwórca głównej roli, dokładnie wie o co chodzi i podkreśla swoją grą przekaz tego przedstawienia.

Obie panie podkreślają, że czuły po obejrzeniu pierwszych przedstawień, że widowia czeka na zabawę. Chciała dać się porwać, niekoniecznie showmenowi. Ich przedstawienie było nakierowane na inne reakcje, jednak końcowy aplauz oznaczał, że widzowie zgromadzeni w Tczewie są otwarci na każdy dobry spektakl. Nagroda jury tylko to potwierdziła.

– Dla mnie każda edycja jest najważniejsza. Cieszy mnie, że z każdym rokiem rośnie poziom tego przeglądu. Zaczynaliśmy przecież od zabawy w klasach, z typowo szkolnymi teatrykami, gdzie dzieci się jeszcze raczej bawiły w teatr – wspomina **Wojciech Rinc**, organizator przeglądu i zarazem dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno–Wychowawczego w Tczewie. – Teraz, jak widać, jest to już teatr przez duże „T”. Artyści z Kowna goszczą już u nas dziesiąty raz. Poza tym mamy wspólną atmosferę, co było słychać podczas przedstawień. Większość uczestników nocowała w Goluniu, gdzie odbyła się również integracyjna biesiada, wszyscy zdążyli się tu dobrze poznać. Nie stawiamy wyłącznie na sztuce, ponieważ również ważne są wrażenia, jakie ci ludzie zabiorą stąd do domów.

Tekst fot.: **Mikołaj Podolski**



Aktorzy z Teatru Recepta z Białogardu zadowoleni po występie. Jeszcze nie wiedzą, że przypadnie im jedna z głównych nagród

„Kocham Kraków z wzajemnością”

W Małopolsce

Janusz Kopczyński, fot.: FSON

Powyższy tytuł nie dotyczy bynajmniej krachu na rynku warzywnym tego regionu. Natomiast okazuje się, że tradycyjny dotąd sezon ogórkowy, pora w której „nic się nie dzieje” przeszedł tam do historii. W czwartek 29 maja na krakowskim Rynku zainaugurowano już po raz piętnasty Tydzień Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z wzajemnością”. O poprzednich edycjach Tygodnia, ich bogatym i różnorodnym programie „Nasze Sprawy” obszernie donosiły w ubiegłych latach.

Otwarcia wspólnie dokonali prezydent miasta prof. **Jacek Majchrowski** oraz wicemarszałek województwa małopolskiego **Wojciech Kozak**. I właśnie z jego ust padły znamiennie słowa: – Cieszę się, że w tym roku, to wspaniałe święto, jakim są Małopolskie Dni Osób Niepełnosprawnych, odbywa się we wszystkich subregionach naszego województwa. Ten tydzień jest okazją do zaprezentowania dorobku warsztatów terapii zajęciowej oraz stowarzyszeń, które na co dzień pomagają osobom niepełnosprawnym.

Zatem odtąd oficjalna pełna nazwa wydarzenia brzmi: *Tydzień Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z wzajemnością” Małopolskie Dni Osób Niepełnosprawnych*. Ta mocno przydługa nazwa ma dowodzić integracji całego regionu z jego stolicą. Oczywiście Dni rozpoczęły się mocnym akordem na Rynku oraz ogromną ilością imprez dzielnicowych, regionalnych, tematycznych itp. Odbywały się one na rozległych Błoniach, stadionach sportowych, przystaniach nad Wisłą. Szeroko otworzyły się drzwi teatrów, kin, czy muzeów i innych placówek kulturalnych. Samo zapoznanie się z opublikowanym programem imprez wymagało sporo czasu. Ich największe natężenia przypadło na okres od 29 maja do 5 czerwca.

Jednak okazało się, że 6 czerwca aktywność nie ustala, jak nożem uciął. W dniach od 9 do 11 czerwca odbył się w Nowym Sączu II Festiwal Osób Niepełnosprawnych. Wiele późniejszych wydarzeń wakacyjnych, sportowych czy rekreacyjnych odbywa się pod egidą „Małopolskich Dni”. A finałem będzie VII Małopolski Konkurs KARAOKE Środowiskowych Domów Samopomocy, który odbędzie się ...11 września w Olkuszu! Stąd więc wzięło się tytułowe stwierdzenie, że w Małopolsce na ogórki nie czas! Zaś niewątpliwym rekordzistą jest Podhale, bowiem tam harmonogram wydarzeń organizowanych w ramach projektu „Integracja w powiecie nowotarskim w ramach Małopolskich Dni Osób Niepełnosprawnych” przewiduje jego realizację w okresie od 9 czerwca do połowy października! Główne imprezy koncentrują się w Nowym Targu i Rabce Zdroju.

Wracając na Rynek muszę stwierdzić, że program tegorocznego wyznania „gorących wzajemnych uczuć ludzi niepełnosprawnych i podwawelskiego grodu” przygotowany został według utartego już scenariusza. Na estradzie ustawionej pod Wieżą Ratuszową produkowały się zespoły oraz soliści z całego regionu ochoczo i z przejęciem śpiewając, grając, tańcząc i przedstawiając rozmaite dramatyczne scenki. W szeregu kiermaszowych białych namiotów warsztaty terapii zajęciowej prezentowały swoje wytwory, bębniści z zapalonymi w swoje instrumenty zapraszając przechodniów do wspólnego grania, odbyła się sesja fotograficzna „Jesteśmy z tej samej bajki”, zawody na ergometrze, spotkanie z piłkarzami TS Wisła

nie ma ogórków!



Estrada na Rynku

Kraków (którzy *nota bene* nie spełnili oczekiwań swoich kibiców), a plastycy ze szkicownikami w rękach usiłowali znaleźć nieodkryte dotąd widoki „Pod niebem Krakowa”. Organizatorem tego tradycyjnego już pleneru jest Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych FSON.

Tym razem obok niego dużym powodzeniem cieszył się naturalnej wielkości malowany wizerunek słynnego królewskiego trefnisia – Stańczyka. W miejscu twarzy widniał otwór, w który chętni wsadzali swe głowy, by uwiecznić się na fotografii. Nawet ojcowie miasta i regionu z ochotą to czynili (dowód na fotografiach).

A wieczorem na estradzie wystąpiły zapowiedziane i oczekiwane Gwiazdy: **Anna Żeber** i **Jerzy Bożyk** z zespołem „**Pozytyw**”, a potem zespół „**Plateau**” wraz z **Martyną Jakubowicz**, **Maciejem Balcarem** i **Piotrem Cugowskim**.

Przy Rynku w Pałacu „Pod Krzysztoforą” swoją główną siedzibę ma Muzeum Historyczne m. Krakowa, które przygotowało dotykową prezen-



Wicemarszałek Wojciech Kozak



Prezydent Jacek Majchrowski

– w roli Stańczyka



Dni Bronowic Goście Pikniku

tację dla niewidzących pod hasłem „Z czego składa się Lajkonik?”, co było wyjątkowo „na czasie” wobec rychłego tradycyjnego pochodu orszaku „Konika Zwierzynieckiego”. Muzeum Armii Krajowej zorganizowało warsztaty edukacyjne również dla niewidomych „Poznaj ekwipunek żołnierza”, a także dla niesłyszących „Najodważniejsi powstańcy – głuchoniemi żołnierze AK w powstaniu warszawskim”.

Jako jeden z przykładów postępującej integracji podam aktywność w bliskich mi Bronowicach – niegdyś słynnej „młodopolskiej” wsi, a obecnie gwałtownie urbanizowanej i nazbyt „dogęszczanej” (zdaniem wielu) dzielnicy Krakowa. Obchodzone od lat „Dni Bronowic” zostały wzbogacone o Integracyjny Piknik Rodzinny, odbywający się na stadionie KS „Bronowianka” dzięki efektywnej współpracy Rady Dzielnicy, organizacji pozarządowych oraz placówek oświatowych, kulturalnych i sportowych. Podkreślali to w swoich wystąpieniach pełnomocnik krakowskiego prezydenta **Bogdan Dąsał** i prezes Fundacji „Gorące Serce”, **Adam Pławiński**.

Cały obiekt „Bronowianki” został zagospodarowany różnymi „instalacjami”: estradą, kramami, wesołym miasteczkiem i zapelnił się ludźmi – od kilkuletnich brzdąców po seniorów. Wśród nich widać było i młodych, i starszych ludzi z różnymi niepełnosprawnościami, i co ważne, byli nie tylko widzami, ale i aktywnymi uczestnikami gier i zabaw. Na estradzie wystąpili laureaci przeglądu zespołów artystycznych osób niepełnosprawnych organizowany przez Centrum Młodzieży im. Henryka Jordana, nagrodzonymi (a także) „Bulawami Lajkonika”. Goście obejrzeni przedstawienia „Teatru Wyobraźni” z DPS przy ul. Łanowej i „Tęczowego Teatru” działającego przy Stowarzyszeniu Rodziców i Przyjaciół Dzieci z Zespołem Downa, a także tańce i piosenki zaprezentowane przez „Gumisie” z Przedszkola nr 182 i „Wesołe nutki” z Przedszkola nr 151 z Oddziałami Integracyjnymi oraz Zespół „Iskierki” z Tarnowa. Urozmaicony program sprawił, że każdy z przewijających się gości znalazł na Pikniku coś interesującego.

Kultura Włączania

– wystawy plenerowe zdjęć wielkoformatowych i nie tylko

Do 31 sierpnia w Ostrowi Mazowieckiej (teren przed urzędem miasta, ogródzenie Ogródka Jordanowskiego i szkoły podstawowej) będą miały miejsce cztery wystawy plenerowe w ramach projektu Kultura Włączania. Mają za zadanie pokazać mieszkańcom możliwości i potencjał osób z różnymi niepełnosprawnościami. Prace (w postaci wielkoformatowych zdjęć) będą też wizytówką projektu, jego obecności w Ostrowi Mazowieckiej, następnie jego podsumowaniem.

Do obejrzenia są jeszcze: wystawa prac młodego autystycznego artysty Jeremiasza Niegierysza (maj–czerwiec), wystawa prac ART BRUT podopiecznych Stowarzyszenia „Oto Ja” z Plocka (czerwiec–lipiec), wystawa podsumowująca projekt Kultura Włączania w Ostrowi Mazowieckiej (lipiec–sierpień).

Na pierwszej z nich znajdują się zdjęcia przedstawiające zawodników warszawskiej drużyny rugby na wózkach Four Kings oraz tancerki związane z fundacją Perform pochodzące z projektu „Po kolei”, w obiektywie Rafała Chojnackiego.

Projekt Kultura Włączania organizowany przez Mazowiecki Instytut Kultury, Samorząd Województwa Mazowieckiego oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, realizowany na przykładzie miasta Ostrów Mazowiecka, oparty jest o brytyjską koncepcję Audience Development (Rozwój Widowni). Ideą jest identyfikowanie, inicjowanie i wzmocnienie współpracy podmiotów kultury, jednostek samorządowych, organizacji pozarządowych i placówek oświatowo-wychowawczych na polu edukacji włączającej – społecznym modelu postrzegania niepełnosprawności oraz podniesienie kompetencji kadr w tym zakresie. Edukacja włączająca jest coraz częściej stosowanym modelem pracy z osobami o szczególnych potrzebach edukacyjnych. Jej powodzenie zależy od zintegrowanego działania wielu instytucji również instytucji kultury. Idea „kultury włączającej” jest ściśle związana z procesem włączania społecznego i promowaniem pełnego włączenia osób z niepełnosprawnością w życie społeczne i kulturalne. Kultura włączająca nabiera szczególnego znaczenia w kontekście uczenia się przez całe życie. Cele w odniesieniu do mieszkańców Ostrowi to m.in. wsparcie w rozwoju poprzez działania artystyczne i kulturalne zwiększające uczestnictwo w różnorodnych formach kultury i aktywność w społecznościach lokalnych; zwrócenie uwagi mieszkańców na rolę negatywnych stereotypów dotyczących niepełnosprawności i potrzebę zmniejszenia barier mentalnych, psychologicznych, edukacyj-

nych, technicznych, organizacyjnych a przede wszystkim architektonicznych oraz zmniejszanie stopnia wyłączenia z kultury i życia społeczności lokalnej.

W jego ramach odbyła się też konferencja, której uczestnicy mogli zapoznać się jak radzić sobie z poszerzaniem dostępności instytucji kultury dla osób z niepełnosprawnościami, jak wspierać rozwój aglomeracji poprzez działania artystyczne i kulturalne zwiększające uczestnictwo w różnorodnych formach kultury i aktywność w społecznościach lokalnych. Wskazywano również jak likwidować negatywne stereotypy dotyczące niepełnosprawności i potrzebę niwelacji barier mentalnych, psychologicznych, edukacyjnych, technicznych, organizacyjnych, a przede wszystkim architektonicznych wpływających na zmniejszanie stopnia wyłączenia z kultury i życia społeczności lokalnej.

pr



Wystawa artystów specjalnych

3 czerwca 2014 r. w Małej Galerii Biblioteki Śląskiej w Katowicach odbył się wernisaż prac uczniów Zespołu Szkół Zawodowych Specjalnych nr 6 w Katowicach. Na wystawie prezentowana jest ceramika oraz rysunki i obrazy wykonane przez uczniów szkoły pod opieką pań: Barbary Studzińskiej oraz Joanny Lich-Pogody.

–To są prace, które powstały w ciągu całego roku szkolnego. Uczniowie mają dużo pomysłów i bardzo chętnie uczestniczą w zajęciach plastycznych. Są bardzo wrażliwi na to co ich otacza, na to co wizualne. Jest to już 21 wystawa zorganizowana w Bibliotece Śląskiej. Wysyłamy także

prace na różne konkursy i mamy takie szczęście i tak zdolnych uczniów, że często wygrywamy nagrody. Przynosi to nam i wychowankom bardzo wiele radości – powiedziała współorganizatorka wystawy, Sylwia Lich-Pogoda.

Dyrektor szkoły, Joanna Warpas – Ta wystawa ma przede wszystkim wartość terapeutyczną, bo wyrażanie się poprzez sztukę daje uczniom poczucie własnej wartości, czują się docenieni i ważni. Ktoś przychodzi i ogląda, podziwia wytwory ich trudu, to co zrobili własnymi rękami. W naszej pracy ważną rolę odgrywają rodzice i kontakt z nimi jest bardzo ważny. Staramy się

razem z nimi pracować nad wychowaniem naszych uczniów. Taka wystawa jak dzisiejsza jest raz w roku, ale mamy wiele innych, mniejszych, na których rodzice także mogą podziwiać twórczość swoich dzieci i uczestniczyć w ich życiu. Obserwować jak się ta twórczość kształtuje i rozwija.

Zaproszono także wszystkich na degustację potraw przygotowanych przez uczniów na zajęciach gospodarstwa domowego.

Tekst i fot.: em



I Żeglarskie Warsztaty Artystyczne 2014

Tekst i fot.: Marek Winiarczyk



W dniach 2-15 czerwca br. w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku odbyły się pierwsze z trzech zaplanowanych na ten sezon letni warsztatów łączących różne dziedziny sztuki z żeglowaniem. Głównym organizatorem warsztatów była Regionalna Sekcja Mazowiecka Polskiego Związku Żeglarzy Niepełnosprawnych.

Przedsięwzięcie zostało zrealizowane dzięki dofinansowaniu przez PFRON. W trakcie warsztatów miało miejsce żeglowanie na różnych jachtach i nauka podstawowych manewrów żeglarskich, rejs dookoła wyspy giżyckiej, wieczór szant, chrzest i bal żeglarski.

Jednakże przez większość czasu uczestnicy warsztatów zajmowali się fotografowaniem, malo-

waniem, rzeźbieniem w drewnie i glinie, wyplataniem z lin i wikliny itp. Dominującymi tematami prac były żagle i przyroda. Zajęcia trwały do późnych godzin wieczornych.

Na zakończenie warsztatów uczestnicy zaprezentowali swoje prace publiczności.

Kolejne żeglarskie warsztaty artystyczne odbędą się w terminach 1-14 lipca oraz 15-28 lipca br.

Muzyka Naszą Nadzieją

11 czerwca 2014 r. odbył się w Ostrzeszowie Przegląd Form Muzycznych „Muzyka Naszą Nadzieją”. Został on zorganizowany przez Fundację Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu, Warsztat Terapii Zajęciowej w Ostrzeszowie.

Przegląd Form Muzycznych „Muzyka naszą nadzieją” odbył się pod patronatem deputowanego do Parlamentu Europejskiego Andrzeja Grzyba, starosty ostrzeszowskiego Lecha Janickiego i burmistrza Ostrzeszowa Mariusza Witka. W tym dniu zjechali się do Kina Teatru Piast w Ostrzeszowie przedstawiciele warsztatów terapii zajęciowej, domów pomocy społecznej, środowiskowych domów samopomocy, zakładów aktywności zawodowej z południowej Wielkopolski oraz uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych. W sumie w przeglądzie zaprezentowało się 150 wykonawców. Przegląd miał charakter konkursowy i został rozegrany w dwóch kategoriach: osób niepełnosprawnych oraz integracyjnej.

Najwyższe oceny w konkursie uzyskali:

Kategoria I

I miejsce: Warsztat Terapii Zajęciowej w Przygodzicach

I miejsce: Dom Pomocy Społecznej w Kobylej Górze

II miejsce: Zakład Aktywności Zawodowej w Książenicach

III miejsce: Warsztat Terapii Zajęciowej w Kaliszu

Kategoria II

I miejsce: Środowiskowy Dom Samopomocy w Doruchowie i Gimnazjum w Doruchowie

II miejsce: Dzienny Dom Pomocy Społecznej w Ostrzeszowie

II miejsce: Warsztat Terapii Zajęciowej w Doruchowie i Szkoła Podstawowa w Doruchowie

Wyróżnienie: Warsztat Terapii Zajęciowej w Ostrzeszowie i Gimnazjum nr 1 w Ostrzeszowie.

MaP

Perełki przyrody w Kaliszu

W holu Ośrodka Sportu Rehabilitacji i Rekreacji w Kaliszu 10 czerwca br., odbyło się podsumowanie VIII Regionalnego Konkursu Plastycznego dla Osób Niepełnosprawnych pod nazwą „Perełki przyrody w moim regionie”, nad którym patronat objął prezydent Kalisza Janusz Pęcherz. Organizatorem była Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu, przy współpracy Stowarzyszenia „Wszystko dla Kalisza”, Fundacji „Aktywni Zawodowo” oraz Ośrodka Sportu Rehabilitacji i Rekreacji w Kaliszu.

W tegorocznej, VIII edycji konkursu udział wzięło 10 placówek z terenu miasta i regionu a do oceny spłynęły 52 prace.

Mniejsza liczba placówek, jak i mniejsza liczba nadesłanych prac nie świadczą o braku zainteresowania konkursem – wskazują jedynie na coraz trudniejszą sytuację finansową placówek działających na rzecz osób niepełnosprawnych, a w efekcie – ograniczenie ilości i zasięgu tego typu przedsięwzięć.

Laureatami konkursu zostali uczestnicy z Warsztatów Terapii Zajęciowej w: Kaliszu, Przygodzicach, Ostrzeszowie Odolanowie, Pisarzowicach, Kuźnicy Grabowskiej, Doruchowie, ŚDS „Tulipan” w Kaliszu oraz WZT przy Centrum ks. Orione w Kaliszu.

W podsumowaniu wzięli udział przedstawiciele władz Kalisza, Rady Miejskiej, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, oraz Zarządu Fundacji „Miłosierdzie”.

Nagrody dla laureatów ufundowali: prezydent Kalisza, Urząd Miejski w Kaliszu oraz Stanisław Bronz – prezes Zarządu Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych w Kaliszu.

MaP



Mistrzostwa rekordów

Grzegorz Leski, oprac. MaC, fot.: Małgorzata Hałas-Koralewska, autor

6-8 czerwca w Wiśle odbyły się XLI Indywidualne Mistrzostwa Polski w Podnoszeniu Ciężarów Osób Niepełnosprawnych. Zmagania o tytuły mistrzów Polski odbyły się w górskiej scenerii, na obiektach sportowych ośrodka należącego do Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start”. W zawodach udział wzięło ponad 100. zawodniczek i zawodników reprezentujących 20 klubów z całej Polski. Mistrzostwa stały na bardzo wysokim poziomie, czego dowodem jest poprawienie aż 30. rekordów Polski w poszczególnych kategoriach wagowych i wiekowych, zarówno wśród kobiet jak i mężczyzn.

W pierwszym dniu zawodów...

...na pomoście pojawiły się panie, które rywalizowały w dziesięciu kategoriach wagowych – od najlżejszej 41 kg, do najcięższej, powyżej 86 kg. W mistrzostwach udział wzięły aktualne medalistki Mistrzostw Świata i Europy, m. in. **Justyna Kozdryk**, **Magdalena Konior**, **Marzena Łazarz**, **Kamila Rusielewicz**, a także aktualna mistrzyni i rekordzistka Europy federacji GPC zawodniczek pełnosprawnych, **Małgorzata Hałas-Koralewska**. W kategorii kobiet ustanowiono aż osiem rekordów Polski!

Na wyróżnienie zasługują wyniki przede wszystkim **Małgorzaty Hałas-Koralewskiej** reprezentującej Start Wrocław. Czterokrotnie poprawiała rekord Polski w kategorii wagowej 67 kg, uzyskując wynik 94 kg. W dodatkowej, czwartej próbie – 95 kg, tym samym poprawiła rekord Polski aż o 8 kg, należący do Pauliny Przyweckiej-Puziak (Triumf Start Bydgoszcz). Także **Beata Jankowska**, koleżanka klubowa Małgosi, dzielnie walczyła na pomoście ustanawiając rekord Polski w kategorii wagowej do 72 kg wynikiem 83 kg. W czwartej próbie pozakonkursowej podnosząc 85 kg, poprawiła rekord Polski o 5 kg. Startująca po raz pierwszy w kategorii wagowej powyżej 86 kg, reprezentantka Startu Tarnów, **Marzena Łazarz** pokonała wielokrotną medalistkę i rekordzistkę Polski, **Kamile Rusielewicz** ze Startu Koszalin. W czwartej próbie podniosła 117 kg i poprawiła rekord Polski należący do Kamili o 2 kg.

Kategoria Open

Pasjonująco zapowiadała się rywalizacja w klasyfikacji Open. Tutaj bezkonkurencyjną okazała się **Justyna Kozdryk** ze Startu Radom, medalistka Igrzysk Paraolimpijskich, Mistrzostw Świata i Europy. Aktualna srebrna medalistka MŚ z Dubaju wygrała uzyskując 90 kg i 101,34 pkt. Zacięta rywalizacja toczyła się o następne miejsca na podium między **Magdaleną Konior** a **Marzeną Łazarz**. Reprezentantka Eurobeskidów Łodygowice, Magdalena Konior po niezbyt udanym starcie w Mistrzostwach Świata, przygotowała dobrą formę na Mistrzostwa Polski uzyskując 95 kg, tyle co jej aktualny rekord Polski. W przeliczeniu na punkty – 93,55, co dało jej trzecie miejsce. W lepszej sytuacji znajdowała się Marzena Łazarz, która startowała po Magdzie Konior, znając już jej wynik. Trenerzy Startu Tarnów, Bogdan Szczepański i Bartłomiej Tott zadysponowali jej w trzecim podejściu 116 kg, co po zaliczeniu podejścia dało zawodnicze 93,93 pkt. Wyprzedziła Magdę o 0,38 pkt. i zajęła drugie miejsce wśród najlepszych zawodniczek mistrzostw.

Panowie...

...także wystartowali w dziesięciu kategoriach wagowych – od najlżejszej 49 kg, do najcięższej powyżej 107 kg, ustanawiając 20 nowych rekordów Polski. Klasyfikacja zawodników przeprowadzona została w dwóch grupach schorzeń; grupa I narządu ruchu (amputacje, paraplegia) oraz grupa II obejmująca porażenia mózgowie. Do wyróżniających się zawodników I grupy należeli, m. in. **Sławomir Szymański** ze Startu Wrocław, wygrywając najlżejszą kategorię wagową do 49 kg z wynikiem 127 kg, tj. o 3 kg mniej od własnego rekordu Polski. Złoty medal w kategorii 54 kg zawiś na szyi reprezentanta Startu Radom, **Piotra Plesiewicza**, który zaliczył 80 kg. W kategorii wagowej 59 kg, zgodnie z oczekiwaniami, zwyciężył uczestnik Igrzysk Paraolimpijskich, szósty zawodnik Mistrzostw Świata i aktualny mistrz Europy, **Mariusz Tomczyk**. Wrocławianin poradził sobie ze sztangą ważącą 145 kg. Wynik

może nie zachwycił, bo to o 35 kg mniej od jego własnego rekordu życiowego, ale ze względu na intensywny sezon startowy, zawodnik był w okresie roztrenowania. Drugie miejsce w tej kategorii zajął młodszy o 16 lat jego kolega klubowy, **Bartosz Kuriata** z dobrym wynikiem 140 kg. **Grzegorz Lanzer** **contra** **Marek Trykacz** Do pasjonującego pojedynku o najlepszego zawodnika w kategorii 65 kg stanęli dwaj wielcy



rywale - **Grzegorz Lanzer**, reprezentujący Start Koszalin brązowy medalista Mistrzostw Europy i 6. zawodnik Mistrzostw Świata oraz **Marek Trykacz**, zawodnik Startu Zielona Góra, czwarty na ME i siódmy na MŚ. Zacięty pojedynek o tytuł mistrza Polski rozstrzygnął się dopiero w trzecim podejściu, co zaowocowało nowym rekordem Polski. Marek zalicza w pierwszym podejściu 168 kg a Grzesiek 170 kg. Na drugie podejście zawodnicy zadysponowali po 170 kg i obaj je zaliczają. Trzecia próba, to wielka gra nerwów. Po dwukrotnej zmianie podejść Grzesiek Lanzer zalicza 178 kg, a Marek Trykacz, będąc zawodnikiem więcej ważącym, musiał zmagać się z sztangą o 1 kg cięższą i podejście nie zostało zaliczone. W czwartej, dodatkowej próbie nie zaliczanej do wyniku końcowego, ale zaliczanej do rekordu Polski, Grzegorz Lanzer podniósł 180 kg a Marek Trykacz zgłosił 181 kg, ale próba nie powiodła się. Jeszcze nieraz zobaczymy pasjonujące pojedynki pomiędzy tymi rywalami. Jak na razie górą jest Grzesiek, ale znając Marka, ten tanio nie sprzeda swojej skóry.

Równie ciekawa walka...

...toczyła się w kategorii wagowej do 72 kg, gdzie spotkali się **Artur Lis** reprezentujący Start Tarnów i **Marcin Spychalski** z Triumfu Start Bydgoszcz. Dwaj godni siebie rywale zaliczyli dwa pierwsze podejścia – Artur 145 kg i 151 kg, a Marcin odpowiednio 150 kg i 155 kg. O zwycięstwie zdecydowało trzecie podejście, w którym Artur zalicza 157 kg, a Marcin niestety pali 158 kg. Marcinowi Spychalskiemu do zwycięstwa wystarczyło zaliczyć 157 kg, będąc zawodnikiem lżejszym od rywala. Walczył jednak jak prawdziwy sportowiec - fair play. Nie zmienił ciężaru w trzecim podejściu i musiał się zadowolić srebrnym medalem.



Kategoria wagowa do 80 kg należała do weterana pomostów, **Zbigniewa Michenia** ze Startu Wrocław. Zawodnik obecny w tym sporcie od ponad 40. lat, w pięknym stylu zaliczył wszystkie trzy podejścia, uzyskując ostatecznie 135 kg. Próbował skutecznie nawiązać z nim walkę o złoto młodszy o 35 lat(!) **Michał Łobucki**, reprezentant Szansy-Start Gdańsk, który rzutem na taśmę zaliczył również 135 kg w trzecim podejściu. Był jednak cięższy od rywala, choć zaledwie o 0,05 dkg i to zdecydowało, że musiał zadowolić się srebrnym medalem. W kategorii 88 kg także oglądaliśmy ciekawą walkę o złoto pomiędzy **Marcinem Racinowskim**, szesnorocznym mistrzem Polski (Start Koszalin), a **Robertem Studzińbą** ze Startu Katowice. Robert to były rekordzista Polski w kategorii wagowej do 67,5 kg, ale od dłuższego czasu boryka się z kontuzją barku. Startuje przede wszystkim w lekkiej atletyce – w pchnięciu kulą oraz rzucie dyskiem, w których to konkurencjach także zdobywa medale w Polsce i na zawodach międzynarodowych. Zwycięsko z tego pojedynku wyszedł Marcin Racinowski zaliczając 155 kg i ustanawiając nowy rekord Polski w I grupie seniorów. Trzecia próba tego zawodnika do 157 kg była nieudana. Natomiast Robert Studzińba zaliczył wszystkie trzy podejścia uzyskując ostatecznie 150 kg, co pozwoliło mu zdobyć srebrny medal.

W najcięższych kategoriach wagowych

Kategorię 97 kg wygrał **Mateusz Woroszył**, reprezentant Startu Białystok, zaliczając 190 kg. Było to o 10 kg mniej niż na Mistrzostwach Świata w Dubaju, na których z wynikiem 200 kg zajął 6. miejsce. W kategorii 107 kg spotkali się także dwaj wspaniali zawodnicy, medaliści paraolimpijscy, Mistrzostw Świata i Europy – **Damian Kulig**, reprezentujący Start Wrocław oraz **Ryszard Rogala** (Start Gorzów). Zwycięsko z tego pojedynku wyszedł Damian, zaliczając w drugim podejściu 200 kg, a Ryszard 195 kg. W kategorii wagowej powyżej 107 kg bezapelacyjne zwycięstwo odniósł **Krzysztof Walczak** ze Startu Koszalin, który już w pierwszym podejściu zadysponował na sztangę aż 205 kg, o 5 kg więcej od własnego rekordu Polski. Niestety, próba była nieudana. W drugim podejściu zaliczył ten ciężar i został mistrzem Polski w najcięższej kategorii wagowej. W trzeciej próbie zawodnik zadysponował na sztangę 210 kg, ale podejście nie zostało zaliczone.

Grupa II i juniorzy

Na uwagę w II grupie zasługuje wynik **Piotrka Piętosi** (Start Katowice), zwycięzca kategorii wagowej do 59 kg z wynikiem 115 kg, co jest także nowym rekordem Polski. Również weteran **Krzysztof Wodecki** (Start Koszalin) uzyskał dobry rezultat 130 kg w kategorii wagowej do 72 kg. Pewne zwycięstwo odnotował mistrz Europy, **Piotr Szymeczek** startujący w kategorii wagowej do 88 kg. Reprezentant Startu Tarnów zaliczył wszystkie trzy podejścia, uzyskując ostatecznie 185 kg. Niespodzianką in minus, był start **Wawrzyńca Latusa** (Eurobeskidy), brązowego medalisty Mistrzostw Świata z Dubaju, który nie zdążył zmienić przed startem ciężaru, który zadysponował na pierwsze odejście podczas ważenia i spalił wszystkie trzy podejścia do sztangi o wadze 180 kg i tym samym nie został sklasyfikowany.

Na wyróżnienie zasługują juniorzy do lat 23, wśród których prym wiodł **Tomasz Majewski** z Startu Koszalin. Okazał się najlepszym juniorem w kategorii open do lat 23 i zajął trzecie miejsce wśród seniorów w kategorii wagowej 88 kg. Tomek uzyskał wynik 146 kg ustanawiając nowy rekord Polski (132,85 pkt.). Drugie miejsce dla **Dawida Hałata**, reprezentanta Eurobeskidów Łodygowice – 146 kg/129,23 pkt. Trzecie miejsce dla **Rafała Wita**, 19-latkę ze Startu Katowice, który przy wadze ciała 62,20 kg podniósł sztangę ważącą 113 kg (118,22 pkt.), co dało mu także pierwsze miejsce w kategorii open juniorów do lat 20. Drugie miejsce w juniorach do lat 20 zajmuje **Bartosz Bogacz** (Start Katowice) z wynikiem 133kg/114,16 pkt., trzeci **Filip Kupis** (RaNo Opole) z rezultatem 110 kg/97,29 pkt.

Kadra górą

Kategorię open I grupy zdominowali kadrowicze. Zwyciężył bezapelacyjnie **Grzegorz Lanzer** – 178 kg/184,29 pkt., drugie miejsce **Marek Trykacz** – 172 kg/177,29 pkt. i trzecie **Ryszard Rogala** – 195 kg/165,93 pkt. W kategorii open II grupy, po nieudanym starcie Wawrzyńca Latusa, na pierwszym miejscu, ze znaczną przewagą punktową, uplasował się **Piotr Szymeczek** z wynikiem 185 kg/168,61pkt. Drugie miejsce – dość niespodziewanie – zajmuje **Sebastian Ordański** z Centrum Rehabilitacji Grudziądz. Zwycięzca kategorii wagowej powyżej 107 kg zaliczył 165 kg, poprawiając swój wynik z drużynowych Mistrzostw Polski aż o 20 kg, co w przeliczeniu dało 133,40 pkt. Na trzecim miejscu uplasował się junior **Dawid Hałat** – 146 kg/129,23 pkt. ■



Ryszard Tomaszewski Najlepszym Sportowcem Niepeł- nosprawnym Wolnej Polski

Ludzi 25-lecia poznaliśmy w niedzielę, 1 czerwca na gali na Stadionie Narodowym. Wówczas rozstrzygnięto również plebiscyt na Sportowy Sukces 25-lecia. Tytuł Najlepszego Sportowca Niepełnosprawnego Wolnej Polski uzyskał najbardziej chyba utytułowany polski ciężarowiec – Ryszard Tomaszewski.

Już po roku treningów pod kierunkiem Jerzego Mysłakowskiego na zawodach w Elblągu w 1978 roku zwycięża, ustanawiając nowy rekord Polski. Jego 25-letnia kariera sportowa to niemalże nieustające pasmo sukcesów. Ma w swoim dorobku 10 złotych medali z mistrzostw Europy, z mistrzostw świata przywiózł 8 złotych medali, z igrzysk olimpijskich – 7. Pierwszy złoty medal zdobył na międzynarodowej imprezie – mistrzostwach świata w Stoke Mandeville w 1978 roku, ostatni na mistrzostwach Europy w Budapeszcie w roku 1999. Dwa krążki – srebro i brąz – wywalczył również w dysku i kuli na igrzyskach paraolimpijskich w Stoke Mandeville w 1984 roku. Jest też autorem wielu rekordów paraolimpijskich, świata, Europy.

Wśród wielu honorowych wyróżnień Ryszard Tomaszewski uzyskał, z inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego, w 2000 roku tytuł „Najwybitniejszego sportowca XX wieku”, a w 2005 roku otrzymał „Międzynarodowe odznaczenie Fair play”.

Odbierając wyróżnienie Ryszard Tomaszewski powiedział: – Dużo pięknego się wydarzyło w wolnej Polsce, ale najważniejsze, że zmieniła się mentalność społeczna, mentalność, która dała nam możliwość realizowania się. I za to wszystkim serdecznie dziękuję. Chciałbym tę statuetkę dedykować wszystkim sportowcom niepełnosprawnym, bo ja jestem tylko ich przedstawicielem, a oni walczą i są dumni, że są sportowcami i mogą reprezentować nasz kraj na wszystkich arenach świata.

Plebiscyt został zorganizowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, Telewizję Polską oraz „Przegląd Sportowy”.

piot

Heros

Jest takie miejsce na Ziemi, które porównuje się najczęściej do piekła. Jego nazwa też nie brzmi zachęcająco – Dolina Śmierci, Kalifornia, USA. Znajduje się tam też Badwater – małe, słone jezioro, które jest najniżej położonym miejscem w Ameryce Północnej – 86 m poniżej poziomu morza. O 136 km od niego wznosi się z kolei najwyższy punkt w USA - szczyt Mount Whitney.

Badwater 135

To na tej trasie, liczącej w sumie 217 km, co roku w lipcu spotykają się najlepsi biegacze świata, aby w temperaturze przekraczającej nieraz 50 stopni C próbować pokonać trasę ultramaratonu właśnie o nazwie „Badwater 135”, zgodnie uznawanego za najtrudniejszy na świecie. I jeszcze jedno – ten dystans liczący prawie tyle, co pięć maratonów pokonuje się non-stop, nieprzekraczalny limit wynosi 48 godzin, a różnica wzniesień od minus 86 m do 2 535 m...

Z tym niewyobrażalnym dla przeciętnego śmiertelnika wyzwaniem zmierzył się już raz, dwa lata temu, **Dariusz Strychalski**. Niepełnosprawny. Ma niedowład prawej strony ciała, przykurcz w ręce, częściowy zanik mięśni, znacznie krótszą nogę, kłopoty ze wzrokiem. W dodatku do ubiegłego roku żył z 600 zł renty...

Globalny bieg

Wings for Life World Run to jedyny na świecie globalny bieg charytatywny. Odbył się 4 maja 2014 roku w 35 krajach na 6 kontynentach. Jedna z 37 tras biegowych znajdowała się w Poznaniu i okolicy tego miasta. Celem biegu jest zebranie funduszy na badania nad przerwanym rdzeniem kręgowym.

4 maja 2014 roku, dokładnie w tym samym czasie, cały świat się zjednoczył i pobił dla tych, którzy pobiec nie mogli. W Polsce uczestnicy Wings for Life World Run rozpoczęli bieg o 12:00, w Poznaniu, nad jeziorem Maltańskim, a jego trasa prowadziła przez centrum miasta, Ostrów Tumski, a później poza miasto, w kierunku Gniezna

Wings for Life World Run był wyjątkowym wyścigiem, ponieważ to linia mety ścigała zawodników. Pół godziny po tym, jak zabrzmiał sygnał startu i wystartowali pierwsi biegacze, samochody zamykające bieg równocześnie wyruszyły na każdą z tras, ścigając biegaczy. Ich szybkość rosła według jednolitego, ścisłego planu. W momencie, gdy samochód mijał biegacza, jego udział w biegu się kończył. W trakcie biegu samochody zamykające bieg przyspieszały i eliminowały wyprzedzanych uczestników, aż pozostał tylko jeden.

Za kierownicą jednego z samochodów pościgowych zasiadł kierowca rajdowy Michał Kościuszko. Największym wyzwaniem było dla niego fakt, że musiał utrzymywać równe tempo – 15km/h. Po każdej kolejnej godzinie przyspieszał o kilometr, a po trzech godzinach musiał jechać już 20 km/h. Na starcie, zlokalizowanym nad Jeziorem Maltańskim, stanęło 1156 zawodników. W Wings for Life World Run mogli wziąć udział zarówno początkujący, jak i zawodowi biegacze. Wśród uczestników nie brakowało znanych, byłych i obecnych sportowców, zameldowali się, m.in.: skoczek narciarski, a obecnie kierowca rajdowy Adam Malysz, tyczkarka Monika Pyrek, biathlonistka Krystyna Pałka czy sprinter Marcin Urbaś. Malysz liczył, że pokona co najmniej 10 kilometrów, tymczasem został doścignięty dopiero na

Jego pierwsze spotkanie z Doliną Śmierci omal nie zakończyło się tragicznie. Dariusz ostatkiem sił dotarł do pierwszego punktu kontrolnego na 72. kilometrze. Dostał udaru słonecznego, majaczył, ekipa chciała go wycofać. Przełamał kryzys i ruszył dalej. Jednak nie zdążył zameldować się na kolejnym punkcie kontrolnym na 115. kilometrze trasy. Zabrakło mu 40 minut... Mimo tych doświadczeń a może i dlatego, w tym roku będzie próbował ponownie. Dzięki wsparciu finansowemu organizowanemu poprzez portal Polak Potrafi zebrał już ponad 45 tys. zł i ta kwota powinna wystarczyć.

Darek Strychalski....

...urodził się niemal 40 lat temu w na Podlasiu w Dobrym Mieście, choć upominają się o niego i Łapy, i Białystok, gdzie od roku pracuje jako pomocnik magazyniera w Intersport Polska. Kiedy miał 8 lat wpadł pod ciężarówkę, co zakończyło się nikłą szansą na przeżycie, dwumiesięczną śpiączką, trzykrotną trepanacją czaszki, długotrwałą rehabilitacją prowadzoną dzięki uporowi jego rodziców. Uczył się na nowo mówić, pisać, czytać, chodzić. Był samotnikiem, wyśmiewanym kaleką, miał kłopoty w szkole. Dopiero znalezienie własnej pasji odmieniło jego życie. Kiedy zaczął biegać niektórzy pukali się w czoło...Miał wtedy 25 lat i nadal był poważnie schorowany. Po dwóch latach treningów zdecydował się wypróbować swoją kondycję w maratonie, w Białymstoku. Zaskoczenie było pełne – uzyskał czas 3 godziny i 36 minut, a o takim marzy wielu zdrowych i regularnie biegających. Do dziś przebiegł 32 maratony. Co ciekawe Darek nie ma żadnego trenera; plan treningów, sposób odżywiania ustala sam.

charytatywny

19 kilometrze. Sam nie mógł uwierzyć w swój wynik. Zaskoczona swoim rezultatem była także Pyrek, która przyznała, że nigdy w swojej karierze nie biegała długich dystansów.

Bieg w Polsce zakończył się ok. godz. 15.30, kiedy samochód-meta złapał na 49 km tej trasy Grzegorza Urbańczyka. Najdłuższy dystans wśród kobiet w Polsce pokonała Agnieszka Golomb. Swoją bieg zakończyła na 38,8 km. Na świecie blisko 80 km przebiegł Etiopczyk Leamawork Ketema, który wygrał bieg Wings for Life World Run. Wśród kobiet zwyciężyła norweżka Elise Molvik, która przebiegła prawie 55 km. Łącznie w tym niezwykłym biegu, wystartowało ponad 35 tys. uczestników. Nagrodą dla zwycięzców jest wycieczka dookoła świata. Dołączy do nich jeden z pozostałych 35 395 uczestników, który zostanie wylosowany. Organizatorzy zapowiedzieli już, że kolejna edycja biegu odbędzie się za rok – 3 maja.

Hasłem, które towarzyszyło imprezie Wings for Life World Run było: „Biegniemy dla tych, którzy nie mogą!”. W akcję zaangażowani byli ambasadorowie: Monika Kuszyńska – była wokalistka zespołu Varius Manx, Agnieszka Wiedłocha – aktorka teatralna i telewizyjna, Jerzy Skarżyński – maratończyk i trener nazywany guru polskich biegaczy, Mateusz Michalski – dwukrotny medalista paraolimpijski oraz dziennikarze sportowi: Marcin Rosłoń i Rafał Patyra.

W czasie biegu zebrano około trzech milionów euro pochodzących z opłat wpisowych. Pieniądze w całości zostaną przeznaczone Fundacji Wings for Life, której głównym celem jest wspieranie badań dotyczących leczenia przerwanego rdzenia kręgowego. W swojej działalności wspiera projekty naukowych badań medycznych i testów klinicznych w tej dziedzinie. Fundacja istnieje już 10 lat i od tego czasu przekazała środki na 82 międzynarodowe projekty badawcze prowadzone przez uniwersytety i instytucje naukowe.

(rhr)

– Bez biegania źle się czuję. Jak nie mam treningu w jakiś dzień, to chodzę podładowany, zły. Jak tylko wyjdę na trening wszystko mija – powiedział w jednym z wywiadów.

Jest fenomenem pod względem aplikowanych sobie codziennie treningów. Tak nie postępują nawet sprawni zawodowcy. Tygodniowo biega od 200 do 280 kilometrów, przed okresem startowym – więcej, zimą 500–700 km, a w maju i czerwcu nawet 1000 km! Imponuje lista jego biegów, choć nie przytaczamy wszystkich: 2 razy – Wiedeń-Bratysława-Budapeszt czyli 320 km w 5 etapach, 100 km Bieg 7 Dolin (Krynica), 2 razy Ultrabalaton na Węgrzech – 212 km i wreszcie słynny 246 kilometrowy Spartathlon, organizowany co roku dla uczczenia pamięci żołnierza-posłańca biegnącego z Aten do Sparty w 490. roku przed Chrystusem z zadaniem znalezienia wsparcia dla Ateńczyków w bitwie pod Maratonem. Dokonał tego w półtora dnia. Jak przystało na Strycharskiego, swój wyczyn urozmaicił w zdumiewający sposób. Wraz z ultramaratończykiem Piotrem Kuryło najpierw pokonał trasę z Augustowa do Aten – 2 600 km w 43 dni, aby potem, po kilku dniach przerwy w Spartathlonie zająć 81. miejsce na 360 zgłoszonych, z czasem 34 godz. 35 min. Był pierwszym na świecie niepełnosprawnym, który ukończył ten wyścig, a z 360 zgłoszonych, do mety dobiegło zaledwie 136. Nie unika ultramaratonów typowo górskich – Ultra Race Dolichos–Delphi–Olimpia (260 km), Ultima Frontera (160 km) i Al Andalus Ultra Trail – 230 km w 5 dni (oba Hiszpania) oraz kilka innych.

Wyrównana walka na MP w goalball

W dniach 08-11 maja 2014 r. w Bierutowie odbyły się Mistrzostwa Polski w goalball. Wzięło w nich udział 7 drużyn z: Lublina, Białegostoku, Katowic (dwa zespoły), Bierutowa i Wrocławia (również dwa zespoły). Podczas rozgrywek nie zabrakło ani detali taktycznych, prób oszukania zmysłów przeciwnika, ani emocji, odbyły się mecze pełne zaciętej walki i zwrotów akcji. O tym jak zacięta była ta walka niech zaświadczy fakt, że pierwsze trzy zespoły miały identyczną liczbą punktów (15 pkt.), jednocześnie dystansując resztę stawki, a przegrywając solidarnie tylko między sobą. Sytuacja taka zdarzyła po raz pierwszy w historii rozgrywek goalballa. O zwycięstwie zdecydowała zatem liczba strzelonych i wpuszczonych bramek.

W tej sytuacji po mistrzowski tytuł sięgnęli po raz pierwszy goalballiści z Białegostoku (68 bramek strzelonych, 27 wpuszczonych), na drugim miejscu uplasował się zespół z Lublina (50:26), a podium zamknęli zawodnicy Katowic I (56:35). O takim podziale punktów i miejsc mogło zdecydować niespodziewane i wysokie zwycięstwo 13:4 zespołu białostockiego nad lubelskim. I chociaż Katowice I wygrały z tegorocznym mistrzem Polski (8:7) musiały zadowolić się trzecim miejscem. Królem strzelców został Konrad Andrzejuk (Białystok) – 52 strzelone bramki, wicekrólem z wynikiem 34 bramki – Marek Mościcki (Lublin), a trzecim najlepszym strzelcem został Daniel Henke (Bierutów), strzelając 25 goli.

Podczas tegorocznych mistrzostw miało miejsce uroczyste pożegnanie Piotra Szymali, zawodnika, który po 11 latach gry zakończył swoją karierę sportową w kadrze Polski. Uczestniczył on w trzech imprezach rangi Mistrzostw Europy: Portugalia 2009 rok – 9 miejsce, Białystok 2011 rok – 2 miejsce, srebrny medal Mistrzostw Europy – awans do dywizji B, Włochy 2012 – 5 miejsce; a także w wielu imprezach rangi międzynarodowej. W każdą z nich wniósł znaczny wkład, zarówno w roli zawodnika, ale także trenera i organizatora. Piotr Szymala jest trenerem katowickiej sekcji goalballa, wyszkolił wielu zawodników, z których dwóch zasililo kadrę narodową: Łukasz Eitner i Marcin Lisowski.

piotr

Każdy zawodnik musi być dopuszczony do tego typu biegów przez komisję lekarską, tym bardziej niepełnosprawny. Darek Strycharski jest traktowany jak każdy inny, nie ma dla niego żadnej taryfy ulgowej.

– Sport, bieganie wytrzymałościowe, to w tej chwili moje największe pasje – mówił w jednym z wywiadów. To wszystko działa jak narkotyki, a bez biegania czuję się jak ryba bez wody. Oprócz biegania, w wolnych chwilach pracuję w ogrodzie, czytam książki przyrodnicze, na temat diety sportowców, treningów. Oglądam programy Discovery. To mnie pasjonuje. Powtarzam sobie, że wszystkie granice są do pokonania, trzeba wziąć pod uwagę, że każda osoba ma inne.

Z maratonu „Badwater” powstał film autorstwa Jakuba Górajka, który towarzyszył Dariuszowi na całej trasie biegu. Nie tylko był operatorem kamery, ale czasem wspierał polskiego maratończyka jako zaplecze techniczne. Film pod tytułem „Zwycięzca” można obejrzeć na stronie: <http://www.darekstrychalski.pl/indexpl.html>

– Ultramaraton był dla mnie na początku wariactwem i narażeniem się na utratę zdrowia. Było naprawdę ciężko, ale to, co pozostawało w głowach, pozwalało na dalsze działanie – mówił w PR24 reżyser filmu. W tym roku start do Badwater 21 lipca.

Oprac: **Marek Ciszak**

XX Mistrzostwa Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością

Tekst i fot.: Marek Winiarczyk

W dniach 21-26 czerwca w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku rozegrano jubileuszowe, 20 Mistrzostwa Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością. To jedne z najstarszych tego typu regat na świecie.

Głównym organizatorem była Mazurska Szkoła Żeglarstwa, a współorganizatorem Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych, a zadanie zostało zrealizowane przy wsparciu finansowym PFRON. Zawodnicy niepełnosprawni ruchowo ścigali się na Sasankach, a zawodnicy niesłyszący na Tangach. Niestety w tym roku pogoda nie dopisała. Przez cały czas trwania mistrzostw było niewiele słońca, za to wiele deszczu i silnych szwałów, ale mimo tego rozegrano 14 wyścigów metodą prześiadkową.

W stosunku do lat poprzednich nastąpiły duże zmiany w składach załóg. Przede wszystkim

Płock Orlen Polish Open

20 edycję turnieju tenisa na wózkach Płock Orlen Polish Open, z pulą nagród w wysokości 13 tys. dolarów, zdominowali Holendrzy.

W grzy singlowej mężczyzn wygrał Ronald Vink, a w rywalizacji pań Michaela Spaanstra, która także odniosła zwycięstwo w grze deblowej.

Najlepszy z Polaków Tadeusz Kruszelnicki dotarł do ćwierćfinałów, gdzie został wyeliminowany przez Francuza Frederica Cattaneo, który ostatecznie w finale uległ Holendrowi (6:3, 6:3).

Wśród pań w finale singla Michaela Spaanstra pokonała Emmy Kaiser z USA (6:2, 7(4):6), a w deblu wygrała razem z Francuzką Emmanuelle Morch ogrywając duet chilijski Macarenę Cabrillanę i Marię Paz Diaz Obregon. Wcześniej w półfinale pokonały polski debel Katarzynę Wojcieszak i Lucynę Mietkiewicz 4:6, 7:5 i 11:9. Najlepszymi w grze podwójnej mężczyzn okazali się Frederico Cattaneo i Martin Legner (Austria).

Wśród zawodników z uszkodzeniami dolnych i górnych narządów ruchu (Quad) najlepszy był Marc McLedan z USA.

MaC

podzieliła się załoga dotychczasowego siedmiokrotnego mistrza Polski Andrzeja Burego. Tuż przed regatami Andrzej Bury z załogantką Olgą Gurnaś-Grudzień wygrali (pokonując w finale rodzinną załogę Małgorzaty i Zbyszka Szczepaniaków) polskie eliminacje do tegorocznych Mistrzostw Świata w paraolimpijskiej klasie Skud 18, które odbędą się w sierpniu w Halifax w Kanadzie.

Dotychczasowy załogant Burego – Marian Zakowicz, z którym startowali w jednej załodze kilkanaście lat przeszedł do Olgi, a Bury wystartował z zupełnie nową, „świeżą” załogą. W tej sytuacji obserwatorzy zakładali, że dostanie srogie „łanie”, ale mimo tego walczył do końca i zajął drugie miejsce, za załogą dowodzoną właśnie przez Olę. Trzecie miejsce, również z nową załogą, zajął Waldemar Woźniak – rezerwowy reprezentacji Polski na Mistrzostwa Świata w klasie 2,4 mR. Także Zbyszek Szczepaniak po kontuzji małżonki startował z nową załogą i zajął dopiero czwarte miejsce.

W kategorii żeglarzy niesłyszących Tomasz Gumiński miał ułatwione zadanie, gdyż jego główny konkurent Marcin Bodnar nie wystartował. W tej sytuacji, „Gumiś” nie miał sobie równych i bez problemu zdobył po raz szósty tytuł mistrza Polski.

Zwycięzcy otrzymali medale, dyplomy i puchary. Wszyscy zawodnicy otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez PFRON, oraz stałego sponsora Mistrzostw - firmę BUDIMEX S.A. Do grona sponsorów dołączyła w tym roku firma Hornet - producent między innymi sztor-

miaków. Zawodnicy losowali talony na sztormiaki, które będą uszyte na ich wymiary, oraz worki żeglarskie. Nagrody wręczał Kamil Petynka - dyrektor Warmińsko-Mazurskiego Oddziału PFRON.



Wyniki:

Żeglarze niepełnosprawni ruchowo:

1. Olga Górnaś-Grudzień, Marian Zakowicz, Bożena Bień,
2. Andrzej Bury, Tadeusz Sosna, Ewa Cichy
3. Waldemar Woźniak, Adam Wójtowicz, Halina Liczmańska
4. Zbigniew Szczepaniak, Jan Cieślík, Przemysław Cieślík
5. Dariusz Kuśnierz, Leszek Król, Andrzej Dziekoński
6. Janusz Wilczyński, Jan Nowak, Stanisław Jurgielewicz

Żeglarze niesłyszący:

1. Tomasz Gumiński, Paulina Laskowska, Beata Murawska
2. Zbigniew Gumiński, Krystyna Gumińska, Marcin Januszewski
3. Michał Maculewicz, Adrianna Podolska, Karina Fruba
4. Jakub Grzeszak, Agnieszka Idziak, Tomasz Budniewski
5. Agnieszka Trzaska, Magda Walek, Stanisław Wadas
6. Anna Kwiatkowska, Krzysztof Łuczywek, Paulina Michniacka

ME w szermierce na wózkach – 10 medali zdobyli Polacy

Polacy ze Strasburga wrócili z 10 medalami zdobytymi w Mistrzostwach Europy w Szermierce na wózkach, które odbywały się w terminie 7-12 czerwca br. Sześć medali w rywalizacji indywidualnej i cztery w drużynowej dało wysokie piąte miejsce w klasyfikacji medalowej.

Twój więcej niż oczekiwano, chociaż wynik mógł być jeszcze lepszy gdyby niektórym zawodnikom nie zabrakło odrobiny szczęścia, jak np. Dariuszowi Pednerowi we florecie, którego rywal w finale był lepszy o jedno trafienie.

Złota medalistka w szpadzie Marta Fidrych w eliminacjach odniosła pięć zwycięstw, w ćwierćfinale pokonała Katję Luki z Niemiec i Yevhenię Breus z Ukrainy. W półfinale pokonała kolejną Ukrainkę Aally Gorliny. W zwycięskim finale walczyła z Julią Jefimową z Rosji wygrywając 15:12. Również Dariusz Pender we florecie w fazie grupowej wygrał pięć walk. W finale uległ jednak Richardowi Osyathem z Węgier. Na etapie ćwierćfinałów we florecie kat. B odpadła Marta Makowska ostatecznie zajmując 5 miejsce.

W tej samej kategorii i na tym samym miejscu uplasowali się Jacek Gaworski oraz Zbigniew Wyganowski. Niespodziankę sprawił Grzegorz Lewonowski zdobywając w szpadzie brązowy medal.

Rywalizację drużynową Polacy rozpoczęli od wysokiej wygranej z Niemcami 45:22. Niestety w półfinale nie udało się powtórzyć zwycięstwa i biało-czerwoni ulegli Francuzom 45:38. Walka o brąz z Grecją zakończyła się wygraną 45:30.

Zwycięzcami drużynowymi zostali Ukraińcy przed Francuzami. Panie w rywalizacji drużynowej zdobyły srebro. Pokonały w półfinale Ukrainki, jednak w finale nie udało się pokonać Rosjanek, które pewnie wygrały 44:32.

Na drugim miejscu w ME uplasowali się także szpadziści.

W ćwierćfinale pokonali Ukraińców 45:34, a następnie w półfinale pokonali 45:40 Francuzów. Złoto trafiło tak jak u pań do Rosji, Polacy przegrali po wyrównanym meczu 42:45.

Medale Mistrzostw Europy w szermierce na wózkach dla Polski wywalczyli indywidualnie:

ZŁOTY

Marta Fidrych – szpada kat. A
srebrne
Renata Burdon – szabla kat. A
Adrian Castro – szabla kat. B
Dariusz Pender – floret kat. A

BRAZOWE

Dariusz Pender – szpada kat. A
Grzegorz Lewonowski – szpada kat. B

DRUŻYNOWO – SREBRNE

szpadziści: Norbert Calka, Dariusz Pender, Kamil Rząsa, Radosław Stańczuk
szpadzistki: Renata Burdon, Marta Fidrych, Marta Makowska
floreściści: Michał Nalewajek, Dariusz Pender, Kajetan Ruszczyk, Zbigniew Wyganowski

BRAZOWY

szabliści: Adrian Castro, Grzegorz Pluta, Radosław Stańczuk, Rafał Bogdan Treter

Warto zaznaczyć, że wszyscy zawodnicy, którzy wywalczyli medale są z IKS AWF Warszawa.

x x x

kat. A (amputacje nóg, niedowład) kat. B (uraz rdzenia kręgowego z niedowładem nóg lub też minimalnym niedowładem rąk)

MaC

Po powrocie z Mistrzostw Europy polskiej ekipy poprosiliśmy o krótką rozmowę Jana Nowickiego, prezesa IKS AWF, z którego wywodzi się większość reprezentantów naszego kraju.

– Jak Pan ocenia występ naszych zawodników w Strasburgu?

– Zarówno ja, jak i pozostali trenerzy jesteśmy zadowoleni z tego występu, tym bardziej, że oczekiwaliśmy, że zdobędziemy około sześciu medali, a udało się wywalczyć 10. Jednak zawsze wydaje się, że mogło być lepiej. Przydałby się jeszcze jeden złoty medal, wówczas w klasyfikacji generalnej nie zajęlibyśmy 5 miejsca tylko wskoczylibyśmy na miejsce 3. A ten złoty medal był jak najbardziej realny, bo Darek Pender bardzo dobrze walczył. Na innych zawodach przy stanie 14:14 potrafi zdobyć punkt, a tym razem to się nie udało. I tak to jest, gdy walczy dwóch doskonałych zawodników. Darek długi czas prowadził, dopiero tuż przed końcem walki Węgier wyrównał, a potem zdobył ten jeden punkt.

– Ale floret nie jest koronną bronią Pendera?

– Darek potrafi zdobywać medale na imprezach mistrzowskich również we florecie. Już w Pekinie gdzie Polacy zdobyli dwa brązowe medale to on był tym, który zdobył brązowy medal we florecie. Darek jest zawodnikiem wszechstronnym.

– Czy złoty Marty Fidrych było zaskoczeniem?

– My wiemy, że Marta jest doskonałą zawodniczką, bo przecież wygrała Puchar Świata Szabla Kilińskiego, na którym była jeszcze silniejsza obsada. Ale na Mistrzostwach było kilka zawodniczek bardzo dobrych. Nie zakładaliśmy, że zdobędzie złoty medal. Prognozowaliśmy, że uda jej się uplasować na miejscu 2–6. Jesteśmy pozytywnie zaskoczeni. Niesłuchanie cieszy zwycięstwo nad Rosjanką, której Marta do tej pory ulegała

– Czy pozostali medaliści – Lewonowski, Castro też byli typowani do takich wysokich pozycji?

– Grzegorz Lewonowski jest zawodnikiem o długim stażu. On startował już w Sydney i jest wydaje się być u kresu kariery. Wiedzieliśmy, że ma ogromne doświadczenie i zakładaliśmy, że uplasuje się między 5–8 miejscem. To by dawało już stypendium. Tymczasem Grzegorz sprawił nam przemilę niespodziankę, we wspaniałym stylu przebił się do medalowej strefy. Castro – przewidywaliśmy, że będzie pomiędzy 1–3 miejscem. Tym razem uległ Ukraińcowi, ale pamiętajmy, że na Szabli Kilińskiego on zawsze wygrał. I to jest ta sama sytuacja jak z Penderem, przy tym poziomie bardzo wyrównanym – raz wygrywa jeden raz drugi. Ten srebrny medal był zgodny z naszymi oczekiwaniami.

– Czyli Strasburg można uznać za sukces czegoś Panu i zawodnikom gratuluje. A jak wyglądają przygotowania do Szabli Kilińskiego?

– Obecnie mamy problemy finansowe, ale wierzę, że uda się pozyskać środki i zorganizować kolejną edycję Szabli Kilińskiego w późniejszym niż zwykle terminie.

Rozmawiał **Ryszard Rzebko**

☞ fotoreportaż na str. 52

Sport królował na krakowskim Rynku

Tekst i fot.: Ilona Raczynska

Od 2004 roku Fundacja Anny Dymnej organizuje Dni Integracji „Zwycięzać Mimo Wszystko”. Trwająca dwa dni impreza odbywa się w czerwcu na krakowskim Rynku Głównym. W tym roku 7 i 8 czerwca odbyły się 11. Ogólnopolskie Dni Integracji „Zwycięzać Mimo Wszystko”; drugiego dnia to, co zawsze przyciąga setki widzów – pokazy mistrzów sportu z niepełnosprawnością. Organizatorzy starają się pokazywać najciekawsze dyscypliny, zapraszać najbardziej utytułowanych sportowców, mistrzów Europy i świata, medalistów igrzysk paraolimpijskich.

Pokazy, jak co roku, mistrzowsko komentowali Krzysztof Głombowicz i Michał Olszański. Niepełnosprawnych mistrzów wspierał Przemysław Saleta. Swoich sił w poszczególnych konkurencjach mogła próbować publiczność.

Mecze na Rynku Głównym rozegrali rugbiści na wózkach, koszykarze, reprezentanci w piłce nożnej niewidomych, boccii, goalbaliści, szermierze. Przyjechał też znany maratończyk, biegający o kulach, Zbigniew Stefaniak.

Ja – jadąc co roku „na Dymną” – mam nadzieję, że czymś mnie zaskoczą, że zobaczę coś nowego. W tym roku był to hokej halowy (Olimpiady Specjalne) i ... kulturysta na wózku.

Ale po kolei. Najpierw rozegrano ekscytujący mecz rugby. Rywalizacja była ostra, zawodnicy ku przerażeniu widzów zderzali się z pełnym impetem, nie szczczędając wózków. Przed meczem, zachęceni przez prowadzącego, dali pokaz zderzeń rozpędzanych wcześniej wózków.

Goalball

„Prosimy o ciszę” – woła pan Michał. Wewnątrz piłki ważące 1,25 kg, umieszczone są dzwoneczki, aby zawodnicy mogli słyszeć, gdzie ona się toczy; dlatego tak ważna jest dyscyplina wśród kibiców i zachowanie ciszy. Drużyna goalballa składa się z trzech zawodników, broniących bramki o wysokości 1,3 metra zajmującej całą szerokość boiska. Piłka musi być toczona.

Dla wyrównania szans zawodników niewidomych i słabowidzących, gracze noszą nieprzeźroczyste gogle.

„Aut” – w którymś momencie decyduje sędzia. Michał Olszański natychmiast wyjaśnia widzom: piłka nie może dotknąć bocznych ścian, musi się toczyć przez boisko prosto na bramkę przeciwnika. Widzowie patrzą z podziwem.

Po zakończonym meczu gogle założyli Michał Olszański i Marcin Nowak (wicemistrz Europy, wielokrotny mistrz

Polski w sztafecie 4 x 100 m), aby spróbować swoich sił.

Michał Olszański strzelił w bok, prawie w sędziego, w następnym rzucie strzelił gola, ale przy kolejnym rzucie – aut! „Jak to, znowu aut? Ja już nie wiem, gdzie jestem!”

Hokej

Wielkie zainteresowanie wzbudził mecz hokeja – jedynej zimowej, zespołowej dyscypliny sportu w Olimpiadach Specjalnych. W Krakowie zaprezentowano ją w wersji halowej. Zawodnicy ubrani w kaski i ochraniacze, korzystają z prostego kijka i krążka z otworem.

Mecz rozegrały drużyny składające się z sześciu osób – Strzała Jędrzejów i Tornado Skarżysko Kamienna. Komentowali Grzegorz Kurkowski i Jacek Jamroz reprezentujący najwyższe władze Krajowego Komitetu Stowarzyszenia Olimpiady Specjalne Polska. To oni opowiadali o zasadach gry, o tym, że krążek jest zszyty z wielu warstw filcu, w środku ma dziurę, w którą zawodnik wprowadza kij i w ten sposób prowadzi krążek. Tłumaczyli, że krążek sunie znacznie wolniej niż normalnie, bo tu, na krakowskim Rynku to nie jest nawierzchnia do hokeja. Jednak nie tak całkiem toczy się wolno, bo autorka, chcąc zrobić zdjęcie weszła na boisko i oberwała krążkiem w nogę. Mimo że filcowy – bolało. Mimo że nawierzchnia była nieodpowiednia, mecz był emocjonujący, szybki, sytuacja stała się zmieniała i co chwilę inna drużyna była w posiadaniu krążka. Już w siódmej minucie meczu Strza-

ła Jędrzejów strzeliła pierwszą bramkę, ustanawiając wynik na 1:0. Na koniec zademonstrowano rzuty karne, po czym zachęcano widzów do wbicia bramki. Chętnych było sporo, mało komu się udawało, ale tym razem trafił redaktor Michał Olszański. W międzyczasie pytał, czym dla osób z niepełnosprawnością intelektualną jest sport, przypominał nam słowa przysięgi olimpijskiej Olimpiad Specjalnych: „Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swym wysiłku”. – Przełom w Polsce zaczął się kilka lat temu – mówił Michał Olszański. Wtedy zorganizowaliśmy w Warszawie Europejskie Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych 2010, w których wzięło udział 1 500 zawodników. Pierwszy raz w historii taka impreza odbyła się w tym regionie Europy. Proszę zapamiętać różnicę: paraolimpiada to olimpiada dla osób niepełnosprawnych, a olimpiady specjalne to zawody dla osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Piłka nożna dla niewidomych

Kolejna dyscyplina pod krakowskim ratuszem – piłka nożna dla niewidomych i niedowidzących. Grający polegają tylko na słuchu. Na słuch piłkę muszą przejmować, podawać i... strzelać! Widzący przyglądają się temu z niedowierzaniem. Słysząc też komentarze:

– A po co im te gogle?

– Bo nie widzą.

– Jak nie widzą to po co im te gogle?

– Bo niektórzy widzą troszeczkę, więc żeby mieli równe szanse.

Tutaj też każdy z nas mógł spróbować zagrać i podzielić się swoimi wrażeniami. Spróbował Marcin Nowak (w żółtej koszulce Fundacji). – Słyszałem piłkę, słyszałem głosy, ale moja reakcja była o kilka sekund spóźniona. Rzucałem „na czuja”. Niesamowite wrażenie – stwierdził Marcin. Michał Olszański natomiast powiedział: – Jestem pod ogromnym wrażeniem. Po pierwszych minutach zupełnie nie wiedziałem, gdzie jestem. Warto czasami oczy zasłonić, choćby na kilka minut.

„Przeszczepki”

W pewnym momencie na krakowski rynek wjechali uczestnicy dziesiątego, jubileuszowego rajdu rowerowego osób po przeszczepach narządów, pacjenci Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu. Wśród nich była 6-letnia Urszulka, której przeszczepiono serce, gdy miała 10 miesięcy. W piątek rano ruszyli na rowerach spod kliniki w Zabrzu. Jak opowiadali zmęczeni, ale bardzo radośni uczestnicy – w Dąbrowie Górniczej mieli postój, nocleg u sióstr norbertanek w Ibramowicach. W sobotę – piknik, grill, i przejażdżka

konna w stadninie koni arabskich w Trzyciążu. Nocleg w krakowskim hotelu Ibis i wjazd na Rynek, gdzie byli gorąco witani brawami. Prowadził ich ogromny rower, specjalnie na tę uroczystość skonstruowany.

Koszykówka

Koszykówka na wózkach to kolejny zespołowy sport dla niepełnosprawnych, który zaprezentowano podczas Dni Integracji. Reguły gry są zbliżone do zasad zwykłej koszykówki. Celem jest zdobycie punktów za celne rzuty do kosza przeciwnika.

Jak się okazuje rzut piłką do kosza wcale nie jest taki prosty, o czym przekonał się krakowski lekarz – tenisista, Marcin Wroński. Kiedy nie udało mu się trafić, stwierdził: – To chyba trzeba ćwiczyć rzuty w tej pozycji, zaś Michał Olszański dodał – Nie trafiłem, ale byłem blisko. Ktoś skomentował: „To tak jak nasi reprezentanci.” Krzysztof Głombowicz również nie trafił ani raz. Najlepszymi w rzutach do kosza z wózka inwalidzkiego okazali się Przemysław Saleta i Grzegorz – trener hokeistów

Szermiercza, stój, naprzód!

Takie komendy słyszeliśmy z ust sędziego, którym była śliczna dziewczyna, podobnie jak szermierze poruszająca się na wózku. Widowiskową szermierkę na wózkach prezentowali mistrz Polski Mateusz Proksa i uczestnik trzech paraolimpiad Arkadiusz Jabłoński.

Na czas pojedynku siadają oni na specjalistycznych wózkach do walk, przymocowanych do platform, co nam dokładnie objaśniono, zanim przystąpiono do pojedynku. Bardzo wyrównanego, nikt nie osiągnął różnicy kilku punktów. Jak mówiła sędzia – często były trafienia obopólne. Wygrał Arek Jabłoński. W tej dyscyplinie nie pozwolono próbować swoich umiejętności widzom.

Kulturysta na wózku

– A skąd ta opalenizna? – zagaduje Michał Olszański. – To specjalny krem brązujący – wyjaśnia Mariusz Kupczak z Bielska Białej, profesjonalny kulturysta na wózku. Jego pojawienie się wzbudziło ogromne zainteresowanie. I jeśli celem Dni Integracji jest nie tylko zachęcanie innych niepełnosprawnych osób do wychodzenia z domu, ale również pokazywanie przykładów niezłomności, to zaproszenie Mariusza Kupczaka było pomysłem idealnym.

Urodził się z dziecięcym porażeniem mózgowym, prawostronnym niedowładem ciała i zanikami mięśni, lekarze nie dawali mu zbyt wielu szans na samodzielne funkcjonowanie. Jego rodzice nie poddawali się, rehabilitowali Mariusza i od tego się zaczęło. Mając 13 lat rozpoczął treningi korzystając z ramy od akwarium i deski do prasowania jako ławeczki. Był pierwszym kulturystą

na wózku w Polsce. Jego prawa ręka, kiedyś niewładna, teraz jest sprawna w 90 procentach. Mariusza Kupczaka czekają zawody Mister Universe, w których po raz pierwszy będzie oficjalna kategoria Mister Universe osób z niepełnosprawnością. – Trzymajcie za mnie kciuki, bo żeby zaznaczyć rangę tego turnieju powiem, że od niego zaczynał swoją karierę Arnold Schwarzenegger – skomentował kulturysta.

Od redakcji: zawody odbyły się 11 czerwca w Słowacji, Mariusz zajął drugie miejsce!

Boccia

Na krakowskim Rynku tę dyscyplinę zaprezentowano bodaj po raz pierwszy. W ubiegłym roku w Polsce zarejestrowana została „Polska Federacja Bocii Niepełnosprawnych” z siedzibą w Poznaniu.

Zawodnik rozpoczynający grę wrzuca na boisko bilę białą i dorzuca bilę ze swoim kolorem jak najbliższej białej. Potem rzuca przeciwnik. Zawodnicy rzucając bile mogą je przesuwac, rozbijać ich układy. Wygrywa ta drużyna lub ten zawodnik, który umieści jak najwięcej bil swojego koloru przy bili białej. Zawodnicy mogą brać udział w grze stojąc lub siedząc.

W Krakowie zobaczyliśmy zawody drużynowe, w których każdy zawodnik miał trzy bile, w drużynie były trzy osoby (w zawodach indywidualnych zawodnicy mają po sześć bil).

Siatkówka:

gwiazdy kontra niepełnosprawni

Ten mecz od lat gromadzi w Krakowie liczną publiczność. Gwiazdy – najczęściej aktorzy, dziennikarze, ale i sportowcy, podejmują walkę z zawodnikami niepełnosprawnymi. W tym roku o godz. 14.25 w drużynie gwiazd, pod przewodnictwem kapitana zespołu Zbigniewa Zamachowskiego, zagraли: Przemysław Saleta, Michał Olszański, Tomasz Schimscheiner, Radosław Krzyżowski, Paweł Januszewski, Grzegorz Mielczarek, Wojciech Leonowicz, Tomasz Augustynowicz i Mateusz Janicki. Po drugiej stronie siatki ustawiła się reprezentacja Polski osób niepełnosprawnych w piłce plażowej. Pojedynek rozgrywano w dwóch setach; grali ostro i naprawdę walczyli o wynik. Sędziował 74-letni, najstarszy wolontariusz Fundacji Anny Dymnej, dr Kazimierz Niemerka, wykładowca Akademii Wychowania Fizycznego. Wśród najaktywniejszych i najdowcipniejszych kibiców pojawiła się Anna Dymna, z włosami zaplecionymi w warko-

czyki. Dopingowała – a jakże – drużynę słabszą, czyli gwiazd. Nawet to nie pomogło – niepełnosprawni wygrali 15:9

Ciekawostki

Ważne wydarzenia miały miejsce nie tylko na boiskach, atrakcji było sporo, wokół ustawione namioty przyciągały pięknymi, oryginalnymi wyrobami, biżuterią, obrazami, rękodziełem artystycznym autorstwa podopiecznych warsztatów



terapii zajęciowej i artystycznej z całego kraju. Chętni mogli skorzystać z usług niewidomych masażystów, zrzeszonych w Spółdzielni Socjalnej „Złote Rączki” (www.zloteraczki.com.pl). Prezes Zarządu, Bartosz Konstanty, pomysłodawca i organizator całego przedsięwzięcia, mówi nam: - Przyjechałem do najlepszej w kraju, krakowskiej szkoły masażu, z ponad 60-letnią tradycją. W porozumieniu z dyrektorem Renatą Zuczkiewicz-Topą wybraliśmy sześciu najlepszych masażystów i już...

To nie do końca było takie szybkie, Bartosz Konstanty napisał najpierw biznes-plan, który przyniósł całemu zespołowi sukces w konkursie o dotację na start działalności, organizowanym przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie. Podczas Dni Integracji masażysty wręczali uczestnikom „recepty na zdrowie” z 20 proc. refundacją „Złotych Rączek”. Recepta ważna była do 25 czerwca, ale sporo osób realizowało ją na miejscu, w rozstawionym na Rynku namiocie. W jednym z namiotów wystawiała się Krakowska Spółdzielnia Niewidomych „Sanel”, główny producent szczotek w Polsce. Wprawdzie „Sanel” dysponuje nowoczesnym parkiem maszynowym, wysoce skomputeryzowanym, ale oferuje również szeroki asortyment szczotek gospodarczych wyrabianych ręcznie. Mogliśmy zobaczyć, jak na naszych oczach niewidoma osoba tworzy szczotkę, przy pomocy specjalnego urządzenia służącego do ręcznego naciągu.

dokończenie na str. 49



Życie to teatr

X Jubileuszowy Przegląd Twórczości Teatralnej „Życie to teatr”, który odbył się 6 maja br. w Tczewie, uświetnił obchody Dnia Godności Osoby Niepełnosprawnej.

Jego uroczystego otwarcia dokonali: prezydent Tczewa Zenon Drewna, dyrektor MOPS Julita Jakubowska i kierownik ŚDS Gabriela Brządkowska, życząc publiczności emocjonujących przeżyć. Niespodzianką dla widzów była inscenizacja pt. „Król i dworzanie”, w której wystąpiły m.in. osoby otwierające to wydarzenie kulturalne. Przegląd zainaugurował film promujący to jubileuszowe wydarzenie oraz spektakl w wykonaniu gospodarzy, aktorów ze Środowiskowych Domów Samopomocy MOPS w Tczewie.

Na scenie zaprezentowało się 11 zespołów teatralnych z placówek edukacyjno-terapeutycznych dla osób z niepełnosprawnością w: Tczewie,

Śpęgawsku, Narkowach, Damaszcze, Kończewicach, Sopocie, Starogardzie Gd. oraz z Kolnika Ze względu na jubileuszowy charakter imprezy na scenie zagościła również magia iluzji zaprezentowana przez Tomasza Juszę oraz magia muzyki w wykonaniu wokalistek z Miejskiego Ośrodka Kultury z Pelpina: Julii Sakowskiej i Darii Stanisławskiej.

Na zakończenie przeglądu każdy z występujących otrzymał pamiątkowe podziękowanie wraz z upominkiem. Przedsięwzięcie to wskazuje, że mimo niepełnosprawności można aktywnie uczestniczyć w życiu społeczno-kulturalnym, przy jednoczesnym zaangażowaniu społeczności lokalnej. Przegląd był współfinansowany ze środków Gminy Miejskiej Tczew na wsparcie zadań publicznych z zakresu kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, a jego organizatorami były: Środowiskowe Domy Samopomocy MOPS w Tczewie oraz Polski Komitet Pomocy Społecznej.

Oprac. **SzymSza**
fot. organizatorzy



Iść w stronę słońca

Iwona Kucharska, fot. Ryszard Rzebkowski

Już po raz siódmy, 1 czerwca br., na scenie w parku im. gen. J. Hallera w Dąbrowie Górniczej, odbył się koncert finałowy Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Osób Niewidomych i Słabo Widzących „Dotyk Dźwięku”.

Pomysłodawcą i organizatorem festiwalu pod patronatem wicemarszałka województwa śląskiego i prezydenta Dąbrowy Górniczej – Zbigniewa Podraży – przy wydanej pomocy Pałacu Kultury Zagłębia – jest dąbrowska fundacja „Wygrajmy Razem”. Partnerami w jego realizacji w tym roku są Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy (SOSW) dla Dzieci Słabo Widzących i Niewidomych im. Zofii Książek-Bregulowej oraz Miejska Orkiestra Dęta Dąbrowy Górniczej pod kierownictwem Ireneusza Dustersa.

Koncert rozpoczął wspólnym odśpiewaniem piosenki „Iść w stronę słońca” dając publiczności przedsmak czekającej ją prawdziwej uczty duchowej. – Dziękujemy Wam droga publiczności, dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli z całego serca za to, że jesteście z nami, dziękujemy za VII Ogólnopolski Festiwal „Dotyk Dźwięku” – rozpoczął Łukasz Baruch, prezes fundacji „Wygrajmy Razem”. – Bardzo się cieszymy, że jesteście dzisiaj z nami – dodała wiceprezes Karolina Żelichowska – bo to dla Was zapraszamy wspaniałych artystów z całej Polski, aby mogli się dzielić z Wami dźwiękami muzyki, płynącej z ich serc i zapraszamy do wspólnej zabawy!

Jakub Kręcichwost, tegoroczny maturzysta SOSW w Dąbrowie Górniczej rozpoczął występ utworem z repertuaru Marka Grechuty „Dni, których nie znamy” i przebojem Zbigniewa Wodeckiego „Zaczynaj od Bacha”. Już sam dobór obu

utworów świadczył o wielkiej wrażliwości i poetyckiej duszy Jakuba. I także było ich piękne wykonanie.

Zarówno on jak i następna wykonawczyni **Katarzyna Wachnik** nie są debiutantami na dąbrowskim festiwalu. Kasia jest ponadto podopieczną fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko” i fundacji „Pro Artis” Andrzeja Brandstaettera, dzięki czemu miała możliwość współpracy z wybitnymi artystami i gwiazdami show biznesu. Zaśpiewała rewelacyjnie przebój Maryli Rodowicz „Sing Sing”, porywając wręcz publiczność do wspólnego śpiewu. Jak wielkie są możliwości tej wokalistki było słychać także w drugim, zgola odmiennym standardzie z dawnych lat pt. „Już nie zapomnisz mnie”. Lekko i zwinnie potrafiła jak kameleon zmienić styl i sposób interpretacji i operowania głosem, prezentując duże umiejętności. Zachwycali zresztą wszyscy wykonawcy. Z Wrocławia przyjechał np. **Grzegorz Ciecinski**, którego pamiętamy z roku 2011 jako zagorzałego uczestnika teleturmejów – szczególnie „Jaka to melodia” – i pasjonata kolei. Już po pierwszych taktach publiczność biorąca udział w zabawie – rozpoznała melodię i piosenkę, którą wykonał. Lekko, łatwo i przyjemnie zaśpiewał znane standardy.

A **Monika Czerczak** ze Stargardu Szczecińskiego z ogromnym wdziękiem i urokiem osobistym wyśpiewała, że ma ochotę na chwileczkę

zapomnienia w znanym przeboju Hanny Banaszak i opowiedziała „Jaki piękny jest świat” wspomagana – jak i pozostali wokaliści w swoich prezentacjach – głosami artystów z tzw. chóru. Tworzą go Iwona Zięba z Krakowa, wolontariuszka, przyjaciółka i konsultant artystyczny fundacji „Wygrajmy Razem” oraz Grzegorz Dowgiałło z Chojnowa – multiinstrumentalista, aranżer i kompozytor współpracujący z fundacją. Oboje doskonale znani dąbrowskiej publiczności.

Krzysztof Wysocki z Bydgoszczy to świetny showman, od wielu lat związany z muzyką i śpiewem. Założyciel zespołu muzycznego, realizator dźwięku, działacz społeczny uhonorowany nagrodą specjalną ministra pracy i polityki społecznej. Rozbawił i roztańczył publiczność dawnym przebojem Wojciecha Gąssowskiego „Gdzie się podziały tamte prywatki?” oraz całkiem aktualnym „Radio Hello” grupy Enej.

Dobłą znajomą dąbrowskiej publiczności z 2009 r. jest także **Agata Zakrzewska** z Warszawy, studentka muzykologii na Uniwersytecie Warszawskim. Brawurowo wręcz wykonała rockowy przebój Maanam „Cykady na cykadach” i piękną balladę „Z Tobą chcę oglądać świat” – w duecie z **Grzegorzem Dowgiałłem**. Rewelacyjnie! To niezwykle utalentowani wykonawcy. Grzesiek powrócił jeszcze na zakończenie imprezy w wielkim przeboju Czesława Niemena „Dziwny jest ten świat”, ale z własną niepowtarzalną, fascynującą interpretacją, udowadniając – jak zawsze – swój wielki talent, kunszt wokalny i muzyczny.

Gościem VII Festiwalu „Dotyk Dźwięku” był **Sebastian Dudzik** z Dąbrowy Górniczej, student

Wygrajmy Razem

III roku Akademii Muzycznej w Katowicach, niezwykle uzdolniony artysta, mający w swoim dorobku wiele osiągnięć na krajowych i międzynarodowych festiwalach. Zaprezentował swoje ogromne możliwości wokalne i wysokiej klasy kulturę muzyczną w oskarowej piosence z filmu „Król Lew” – „Can you feel the love tonight” oraz w rewelacyjnym standardzie jazzowym „New York, New York”.

Wielkim bohaterem tegorocznego „Dotyku Dźwięku” była **Miejska Orkiestra Dęta w Dąbrowie Górniczej**, która pod batutą dyrektora Ireneusza Dustersa towarzyszyła wszystkim solistom. Zaprezentowała się również w interpretacjach instrumentalnych, m.in. takich przebojów jak: „Chattanooga”, „Medley” – zespołu Deep Purple, czy „The Final Countdown” – czyli końcowe odliczanie, w których brzmiała jak nowoczesny big-band. Naprawdę warto było tu być, warto było ich posłuchać. Towarzyszymy tej imprezie od samego początku, z radością i ukontentowaniem, bo wytworzył się już zespół artystów stale współpracujących z fundacją, ale każdego roku prezentują się także nowi, utalentowani piosenkarze i muzycy. Impreza ze wszech miar zasługuje na uwagę mediów i szerokie rozpropagowanie. To naprawdę wielka uczta duchowa, przeżycie emocjonalne i estetyczne. A jej poziom systematycznie z roku na rok wzrasta! Dzięki takim projektom, dzięki takim artystom prestiż miasta z pewnością również rośnie!

Dziękując wszystkim współorganizatorom, wykonawcom, orkiestrze i publiczności Łukasz Baruch wyraził nadzieję na spotkanie w przyszłym roku. Publiczność pożegnała artystów prawdziwą owacją! Już teraz cieszymy się na spotkanie z nimi za rok...



Grzegorz Dowgiałło śpiewa Niemena



z Miejską Orkiestrą Dętą w Dąbrowie Górniczej



Ten turniej mieliśmy szansę wygrać...

Ewa Maj, fot. autorka, Aleksandra Kozik

W dniach 10-11 maja w Katowicach odbywał się turniej rugby na wózkach CHAMPIONS LEAGUE 2014. Pierwszy w tym roku w Polsce, a dwa kolejne będą miały miejsce w Niemczech (Karlsruhe i Rostocku). Turniej rozgrywany był w Ośrodku Sportowym „Szopienice”. Wzięły w nim udział drużyny z Polski, Danii, Szwajcarii, Belgii oraz dwie z Niemiec.



Mecze były szybkie i dynamiczne. Zawodnicy przemieszczali się z jednego końca boiska na drugi w pełnym biegu, tak, że sędziowie ledwie nadążali za tempem walki. – Jesteśmy specjalnie szkoleni, żeby unikać kontuzji, ale czasami się zdarzają. W emocjach nie zawsze uda się uniknąć zderzenia. Nie mogę zdradzić, oczywiście jako sędzia, komu kibicuję, ale sędzia patrzy inaczej na rozgrywkę. My szukamy błędów, patrzymy jak zawodnicy się ustawiają, jak są zgrani. Widz tego nie dostrzega patrząc na walkę, a sędzia musi wszystko wyłapać i czuć, żeby mecz przebiegał zgodnie ze wszystkimi regułami. Jest to trudne, ale i pasjonujące – powiedziała **Monika Dziedzic**, sędzia klasy A.

Rugby na wózkach to sport dosyć nietypowy. Drużyna składa się z 8–12 zawodników, podzielonych na formację ofensywną i defensywną. Różnią się one budową wózków. Te, którymi jeżdżą obrońcy są bardziej wydłużone i służą

do blokowania napastników. Atak ma specjalne metalowe zderzaki. Na boisku przebywa jednocześnie czterech zawodników z każdej z drużyn. Mecz trwa 32 minuty i jest podzielony na cztery kwarty. Jednak z racji tego, że czas jest zatrzymywany podczas każdej przerwy w grze, całe spotkanie trwa ok. półtorej godziny. Piłka do gry w rugby na wózkach jest okrągła, dzięki czemu można ją łatwiej łapać, ponadto przepisy nakazują zawodnikom kozłowanie albo podanie piłki, co 10 sekund.

Trzask wózków zderzających się ze sobą towarzyszy blokowaniu zawodnika przeciwnej drużyny, aby uniemożliwić mu wjazd na pole, gdzie zalicza punkty. Tu nie ma czasu na zastanowienie się, ale jednak walka rozgrywa się zgodnie z taktyką przemysłową i omówioną z trenerem. W przerwach trener **Christoph Werner** udzielał wskazówek na gorąco i miał wiele zastrzeżeń do tego, co działo się na parkiecie. Często nawet

krzyczał na zawodników: – Nie robicie tego, co mówiliśmy! Nie komunikujecie się ze sobą! Patrzcie, co robią inni – podawajcie sobie piłkę! W przerwie meczu trener powiedział „Naszemu Sprawom”: – Pochodzę z Niemiec, ale trenuję polską drużynę. Jestem bardzo zadowolony z postępów zawodników, szczególnie tych młodszych. Sądzę, że dużo z nimi osiągniemy w dalszych rozgrywkach.

W sobotę, w pierwszym meczu Polska – Belgia, mimo wielkiego zaangażowania naszych zawodników, polska reprezentacja przegrała mecz: 39:55. Na początku walka była bardzo wyrównana, ale doświadczenie zwyciężyło. – Nasza reprezentacja nie występowała w najsilniejszym składzie. Przemieszczałam zawodników bardziej doświadczonych z młodszymi. Chcieliśmy, żeby nauczyli się walczyć w turniejach na najwyższym poziomie, żeby poćwiczyli i zgrali się w takich warunkach. Tutaj nie ma słabszych i silniejszych. To poziom europejski, tu są sami najlepsi z najlepszych, więc walka jest bardzo zacięta i wyrównana – powiedział **Tomasz Szkvara**, prezes Stowarzyszenia Sportu Osób Niepełnosprawnych z Raciborza.

Kolejne drużyny walczyły na bardzo równym poziomie. Nie brakło emocji, bo wielokrotnie wózki się wywracały i zawodnikom groziły urazy, ale nic na szczęście się nie stało i nikt poważnie nie ucierpiał. Emocje towarzyszyły szczególnie rozmowom na trybunach, ponieważ drużyny nie grające w danej chwili na parkiecie, dopingowały głośno swoich kolegów. Krzyčeli także członkowie towarzyszących drużynom ekip tak, że w hali MOSiR-u w Szopienicach panowała naprawdę gorąca atmosfera. – Jestem pod wrażeniem, że niepełnosprawni potrafią tak ćwiczyć, jak bardzo są dynamiczni i waleczni, a często ludzie sprawni nic nie robią, tylko narzekają, że im ciężko – powiedziała jedna z osób na widowni.

Po pierwszym dniu najlepiej wypadły drużyny Danii i niemiecka Rebels. W niedzielę mecz między Belgią a Danią był niezwykle zacięty, o czym świadczy bardzo wyrównany wynik: 50 do 56. Kolejne mecze pomiędzy niemiecką Rebels a reprezentacją Szwajcarii to wynik 48:43 oraz Polską i niemiecką drużyną Greiswalder 45:46. Jedyna wśród zawodników dziewczyna, **Tanja Fecke**, powiedziała: – Nie jestem ani tak wysoka, ani silna jak większość zawodników, więc muszę wkładać dużo więcej wysiłku w grę. Moi rodzice nie są zadowoleni z tego, że gram w rugby, bo boją się kontuzji. To jest rzeczywiście bardzo ostra walka, w której mogą się zdarzyć urazy. Ale my uważamy na siebie i nie staramy się specjalnie kogoś uderzyć. Tu chodzi o sport i rywalizację, a nie o zranienie przeciwnika – stwierdziła Tanja.

Trzeba przyznać, że młodzi polscy zawodnicy coraz lepiej radzili sobie na parkiecie, dorównując bardziej doświadczonym kolegom z drużyny i reprezentacji innych krajów. Mimo widocznego już zmęczenia walka nadal była bardzo dynamiczna i zacięta.

– Walczymy o wszystko. Nie dajemy za wygraną, na tym polega walka i sport. Jesteśmy zawodnikami i będziemy walczyć do ostatniej piłki. Ten turniej mieliśmy szansę wygrać, ale jak się okazało troszkę nam jeszcze brakuje...Tutaj zdobywamy przede wszystkim doświadczenie, zgrywamy zespół i chcemy się rozwijać dalej. Najmocniejsza jest Dania, najlepiej grali – przyznał **Arkadiusz Henicz**, reprezentant Polski.

W ostatnim meczu turnieju Polska przegrała jednym punktem ze Szwajcarią (57:58). Turniej zakończył się zwycięstwem Danii, a Polska zajęła ostatnie, szóste miejsce.

– Najważniejsze w tej grze są sport i wytrwałość. Nie ma taryfy ulgowej dla nikogo. Albo dajesz z siebie wszystko, albo schodzisz z parkietu – stwierdził ekspert od psychologii sportu, **Grzegorz Węclaw**. – Od jakiegoś czasu współpracuję z kadrą narodową. Oni są niesamowicie zmotywowani do walki, to są najlepsi zawodnicy w kraju. Mamy bardzo dużo zawodników w lidze, około 20 zespołów, a to jest ośmiu najlepszych. Moja praca jest potrzebna głównie na zgrupowaniach, a tutaj jestem raczej jako osoba towarzysząca, pomagam im przygotować się do gry. Patrząc na nich czuję wielką dumę, że chłopcy dają z siebie wszystko.



– To była jedna z serii imprez, które przeprowadzamy w Europie, konkretnie w Polsce i w Niemczech. Cykl czterech turniejów nazywa się Champions League – grają najlepsze grupy w Europie w czterech turniejach, które wyłonią najlepsze drużyny. Rywalizacja na parkiecie jest bardzo ostra. W przyszłym roku mamy dwa ważne turnieje mistrzowskie: Mistrzostwa Europy 8/12 i potem Mistrzostwa Europy 8/1. Musimy się na nich zakwalifikować na Mistrzostwa Świata i taki jest nasz cel. Obiekt, w którym odbywa się katowicki turniej jest wzorcowo przystosowany i przygotowany. Niestety było mało publiczności i to jest nasza „pięta achillesowa”, bo ludzie nie oglądają sportów osób z niepełnosprawnością. Nie bardzo rozumiem dlaczego, bo rugby to jeden z najbardziej widowiskowych sportów na świecie. To jest gra zespołowa, cały czas coś się dzieje, jest dynamicznie, a jednak ciężko jest zachęcić ludzi do kibicowania. Tutaj nie ma niepełnosprawności – tu jest walka sportowa od pierwszej do ostatniej sekundy – podsumował turniej prezes Szkvara. Wydarzenie odbyło się dzięki staraniom Stowarzyszenia Sportu Osób Niepełnosprawnych z Raciborza, a współorganizatorem było Stowarzyszenie Aktywne Życie z Katowic. Turniej ten był jednym z trzech imprez programu Stowarzyszenia Aktywne Życie – „Katowice Rugby Atak 2014”, a kolejne zawody – Piąty Katowicki Turniej Rugby na Wózkach odbędą się 6–7 czerwca, następnie w dniach 4–5 października zostanie rozegrany „Riders Cup” współorganizowany, przez Integracyjny Klub Sportowy „Jeźdźcy” z Mikołowa.



Elbląg światową stolicą siatkówki

Mistrzostwa Świata w Siatkówce na Siedząco Kobiet i Mężczyzn rozpoczęły się 14 czerwca br. w Elblągu. To wyjątkowa sportowa impreza, której organizację powierzono w uznaniu zasług tego miasta dla sportu osób z niepełnosprawnościami. Kiedy prezydent WOVD (World Organization Volleyball for Disabled – Światowej Organizacji Piłki Siatkowej dla Niepełnosprawnych) otwierał turniej na elbląskiej Starówce, w niebo poszły białe-czerwone balony. Na specjalnych trybunach zasiedli parlamentarzyści, radni sejmiku wojewódzkiego, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, radni Elbląga, przewodniczący WOVD, prezydent Elbląga oraz prezes IKS Atak. Drużyny zaprezentowały się w długim pochodzie, zachwycając kolorowymi strojami.

Pojedynek Polski z Algierią był meczem otwarcia. W hali Centrum Sportowo-Biznesowego zgromadziło się około trzystu kibiców, którzy głośno dopingowali naszą kadrę. Polacy dominowali we wszystkich elementach gry i gładko wygrali mecz 3:0. Początek okazał się pomyślny, ale już następnego dnia nie było tak dobrze.

Następnego dnia turniej rozpoczęły również panie, które podejmowały wicemistrzynie paraolimpijskie, czyli kadrę USA, a panowie zmierzili się z Ukrainą. Oba te mecze zakończyły się niekorzystnie dla naszych drużyn, ale dopisali kibice, którzy szczelnie wypełnili salę przy Grunwaldzkiej.

– Cieszymy się, że udało nam się zdobyć kilka punktów, bo one są genialnymi zawodniczkami. U nich nie ma przypadkowych pitek. My uczymy się cały czas. Podeszliśmy do tego spotkania bardziej treningowo, rywalki „przeczesały” nas zagrywką, ale to jest nasza bolączką i musimy nad tym popracować – wyznała **Ewa Waleris**, kapitan zespołu.

– W końcu naprzeciw siebie mieliśmy wicemistrzynie paraolimpijskie, a my dopiero zaczynamy swoją przygodę z siatkówką. Mimo to cieszą te pojedyncze punkty urwane reprezentacji USA (kolejno w setach nasze panie zdobyły 5, 8 i 8 punktów – przyp. red.). Przed nami jutro spotkanie ze Słowenkami, które w ubiegłym roku na Mistrzostwach Europy zdobyły w Elblągu trzecie miejsce. Też nie będzie łatwo, ale damy z siebie wszystko – mówił po meczu trener naszych pań, **Roman Pięta**.

– Ukraina od początku była faworytem naszej grupy. Wczoraj przydarzył im się słabszy mecz, bo przegrali z Chinami i to trochę rozbudziło w nas nadzieję. Zdawali sobie jednak sprawę, że jest to przeciwnik ograny na dużych imprezach, z niemalymi sukcesami. Na tyle, na ile mogliśmy, stawiliśmy im czoła – powiedział trener panów **Bożydar Abadziewicz**.

Mimo wspaniałego doping publicznosci nasze drużyny nie dały rady wyżej notowanym rywalom. Żeńska kadra przegrała ze Słowenią, zaś mężczyźni, choć zdolali urwać seta Chińczykom, też ponieśli porażkę.

– Umiejętnościami nie odstawialiśmy zbyt wiele Chińczyków. Niestety, nasze krótkie przygotowanie i brak możliwości częstszych spotkań spowodowały, że w najważniejszych momentach troszeczkę byliśmy „w plecy”. Było bardzo blisko, jednak nie udało się – stwierdził zawodnik, **Piotr Truszkowski**.

W czwartek pojedynek z Brazylią miał zadecydować, która z tych drużyn męskich awansuje do ćwierćfinału. Początek pojedynku był wyrównany, a gra toczyła się punkt za punkt. Nasi zawodnicy popełniali jednak błędy techniczne i Brazylijczycy ostatecznie wygrali.

– Nie udało się zrealizować planu maksimum, czyli zająć ósmego miejsca. W meczach z Chinami i Brazylią chłopaki dali z siebie wszystko, koncentracja była od początku do końca, a zmiennicy nie zawiedli. Czegoś jednak zabrakło. Nie mamy super warunków fizycznych i brakuje nam ogrania. Właśnie ten drugi element jest ważny, by móc nawiązać walkę z takimi zespołami – podsumował ten mecz trener Polaków **Bożydar Abadziewicz**.

W piątek żeńska reprezentacja Polski ambitnie walczyła z kadrą Wielkiej Brytanii i była bliska sprawienia niespodzianki. Niestety, białe-czerwone również przegrały pojedynek 1:3. Zdolali jednak wygrać pierwszego na tych mistrzostwach seta.

Żeńska reprezentacja Polski przegrała przedostatni mecz Mistrzostw Świata w Siatkówce na Siedząco. Pojedynek Polek dawał jedynie minimalną nadzieję na wygraną, bowiem Niemki są drużyną bardziej doświadczoną i posiadającą „dłuższą ławkę”. Nasze kadrowiczki zagrały jednak na luzie i były bliskie urwania seta rywalkom. Przyjezdne pokazały zdecydowanie więcej umiejętności i wygrały 3:0, co dało im dziewiąte miejsce na tym turnieju.

Trener **Roman Pięta** powiedział po meczu: – Wreszcie dziewczyny zagrały bez tremy i strachu przed przeciwnikiem. Wiedzieliśmy, że Niemki są faworytkami, mają lepszy od-



na siedząco



biór, dobrą zagrywkę i niezły atak. W zeszłym roku wyraźnie z nimi przegraliśmy, dziś było dużo lepiej. My debiutujemy na mistrzostwach i cieszymy się, że możemy uczyć się od lepszych.

Pojedynek Polaków zapowiadał się bardzo ciekawie, nie dali jednak rady silniejszemu Holendrom i przegrali 1:3.

Robert Wydera (libero) – Kolejny raz spotkaliśmy się z Holendrami i kolejny raz niestety z nimi przegraliśmy. Mecz był w miarę wyrównany, troszeczkę przespaliśmy pierwsze dwa sety. W kolejnym się odbudowaliśmy, ale nie udało się wygrać czwartego i powalczyć w tie-breaku. Nie mieliśmy zbyt wielu przygotowań do tych mistrzostw, w przeciwieństwie do Holendrów, którzy bardzo dużo trenowali. Staraliśmy się dać z siebie wszystko, walczyliśmy, ale nie udało się.

Piłkowy pojedynek Polaków z Chorwatami miał zdecydować o tym, która z tych ekip uplasuje się ostatecznie na miejscu jedenastym. Oba drużynom bardzo zależało na zwycięstwie, mecz był bardzo wyrównany. Jednak to białe-czerwoni rozegrali ostatnie spotkanie na Mistrzostwach Świata odbywających się w Elblągu. Nasi reprezentanci przegrali z Chorwatami 0:3 i ostatecznie uplasowali się na 12 miejscu.

Michał Wypych (kapitan): – Byliśmy beniaminkiem na tych zawodach i zapłaciliśmy frycowe. Myślę, że 12 miejsce na świecie to też bardzo dobry wynik. Oczywiście liczyliśmy na więcej, chcieliśmy znaleźć się w pierwszej ósemce, niestety się nie udało. Zdobyliśmy trochę więcej doświadczenia na arenie światowej.

Impreza zorganizowana przez Integracyjny Klub Sportowy Atak w Elblągu trwała tydzień. 16 męskich oraz 12 kobiecych drużyn rywalizowało ze sobą o miano najlepszego zespołu na świecie. Polskie reprezentacje nie osiągnęły celów, które sobie założyły i ostatecznie obie uplasowały się na dwunastych pozycjach. Szczególnie niedosyt czuła żeńska kadra, która do mistrzostw przygotowywała się tylko osiem dni. – Po takich przygotowaniach nie było możliwości zaprezentowania wysokiego poziomu. Kraj, który był gospodarzem zasponsorował jedynie dwa zgrupowania po 4 dni, a niektóre z drużyn biorących udział w turnieju miały treningi kilka razy w tygodniu – mówiła z żalem kapitan polskiej drużyny **Ewa Waleris**.

Różnice w poziomie przygotowań były szczególnie widoczne w starciu naszej kadry z drużyną USA, która zagrała w wielkim finale z Chinkami. Mecz ten od początku stał na bardzo wysokim poziomie. Obie reprezentacje ambitnie walczyły o każdą piłkę, popisując się znakomitymi zagraniami oraz obronami, a po zwycięskich akcjach entuzjastycznie okazywały swoją radość. Elbląska publiczność nie zawiodła i razem z drużynami obserwowała starcie najlepszych. Amerykanki były bliskie doprowadzenia do tie-breaka, jednak w końcówce więcej szczęścia miały Chinki i to one mogły się cieszyć ze zwycięstwa 3:2.

Tuż po zakończeniu finału kobiet, na parkiecie zameldowały się męskie reprezentacje Bośni i Hercegowiny oraz Brazylii. W starciu z Brazylijczykami dwa sety były wyrównane i kończyły się ze zmiennym szczęściem. Na trybunach było jeszcze głośniejsze, niż przy kobiecym finale. Ostatecznie Bośniacy wygrali spotkanie 3:1. Po zakończeniu finałów przyszedł czas na wręczenie pucharów oraz medali. Chiny zwyciężyły w kategorii kobiet, na drugim miejscu uplasowały się Stany Zjednoczone, trzecie zajęła Rosja. W kategorii mężczyzn mistrzami została Bośnia i Hercegowina, przed Brazylią i Iranem.

Mistrzostwa Świata w Siatkówce na Siedząco w Elblągu przeszły już do historii. Sport osób niepełnosprawnych niestety nie cieszy się w Polsce dużą popularnością, a szkoda, bo walka sportowa była na tych zawodach na bardzo wysokim poziomie, była niezwykle emocjonująca, a sportowcy włożyli w grę całe swoje serce. Gdyby choć połowę tego serca okazały im sportowe władze decydujące o wysokości środków na przygotowania i potencjalni sponsorzy...

Oprac. **Ewa Maj, Ryszard Rzebko**
 fot. IKS Atak Elbląg

„Nieprzetarty Rejs”

Tekst i fot.: Marek Winiarczyk

W Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku wre żeglarskie (i nie tylko) życie. W dniach 16-19 czerwca 2014 r. odbyła się kolejna, tradycyjna, masowa impreza żeglarska, tym razem dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. W tegorocznym „Nieprzetartym Rejsie” wzięło udział 200 uczestników z całej Polski.

Przyjechały ekipy z Łukowa, Ryżek, Marcinkowa, Kwidzyna, Skórcą, Jedwabna, Rejłowa, Białej Podlaskiej. Uczestnikami opiekowało się 60 osób kadry i wolontariuszy. Organizatorami przedsięwzięcia byli Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych i Mazurska Szkoła Żeglarstwa.

Pogoda dopisała. Przez cały czas było słonecznie. Nie zabrakło także wiatru, dzięki czemu było również dużo żeglowania. Oprócz tego miały miejsce różne konkursy, nauka piosenek żeglarskich, opowieści żeglarskie i nauka udzielania pierwszej pomocy i ratownictwa.

Wieczory były przeznaczone na rozrywkę. W poniedziałek odbyła się dyskoteka w hangarze „Pod Rekinem”, we wtorek – ognisko, grill i prezentacje poszczególnych grup. Największe brawa otrzymał „Tabor cygański” z Białej Podlaskiej. W środę ponownie wszyscy bawili się na dyskotecce.

W środę po południu miały być rozegrane regaty, ale z powodu silnego wiatru 4-5, w porywach do 6 B organizatorzy je odwołali. Na wodę wyszły tylko DeZety z ozaglowaniem zredukowanym do fok i bezana. Sasanki zostały w porcie.

W czwartek wiatr osłabł, osiągał w porywach do 4 B, więc rozegrano regaty na Sasankach i na DeZetach. Zwycięzcy otrzymali puchary i dyplomy, zaś wszyscy uczestnicy drobne upominki.

Zadanie zostało zrealizowane przy wsparciu finansowym PFRON. Organizatorzy dziękują wolontariuszom, a szczególnie harcerzom z Giżyckiego Hufca ZHP.

WYNIKI REGAT:

klasa DZ

1. Jacht „Balanga” - Tadeusz Niewiadomski, Mirosław Lisiczyński, Aleksandra Solińska, Magda Ginter, Dariusz Rejman, Ewa Rejman, Jadwiga Wasińska, Kaja Hermaszewska, Damian Świetlicki, Bożena Błażejewska, Janina Czarnik, Agnieszka Sitnicka
2. Jacht „W Rejs” - Feliks Basłyk, Radosław Zarzycki, Paweł Zabielski, Mariusz Marciniak, Anna Kachniarz, Dorota Galińska, Marcin Śpiwak, Grzegorz Bąk, Renata Denis, Łukasz Miechowicki, Jacek Sądło
3. Jacht „Hulaj Dusza” - Andrzej Skotnicki, Janusz Fedyk, Andrzej Fedyk, Janina Kielbus, Marta Simonowicz, Piotr Sidoruk, Ewa Borkowska, Artur Grzegorzewski, Adam Polko, Waldemar Butkiewicz, Żaneta Rogala

klasa Sasanka

1. Leszek Król, Jacek Jakubczyk, Cezary Piechowicz, Łukasz Soćko, Wojciech Radomski
2. Mateusz Caban, Małgorzata Stankiewicz, Anna Jędral, Izabela Ostrysz, Mariusz Luty
3. Janusz Wilczyński, Henryk Bociański, Stanisława Grochowska, Stanisław Jaśkiewicz, Bolesława Łachacz



Sport królował na krakowskim Rynku

dokończenie ze str. 41

Bigos, żelki i finisz

Wolontariusze Fundacji Anny Dymnej Mimo Wszystko zasługują na osobny artykuł. Mimo upału byli wszędzie i cały czas z uśmiechem na ustach. Radośni, dowcipni, zorientowani, wszystkowiedzący. Prowadzili kącik dla dzieci, robili ekobizuterię. Jeden z nich, przez wszystkie upalne godziny, chodził z dużym koszem pełnym kwaśnych orzeźwiających żelków i nimi częstował. Fundacja przygotowała też pyszny bigos, który mimo upału miał wielu amatorów. Wolontariusze nakładali setki porcji, z bigosu nie zostało nic, nawet dla nich.

Jak co roku, o godz. 12.00 w Bazylice Mariackiej odprawiono Mszę świętą w intencji osób chorych i niepełnosprawnych. O godz. 15.00 Anna Dymna ogłosiła, że XI Ogólnopolskie Dni Integracji uważa za zamknięte. Patronat honorowy nad całym przedsięwzięciem sprawowała małżonka prezydenta RP Anna Komorowska.

Tekst i fot. **Ilona Raczyńska**



Jubileuszowe Mistrzostwa w kręgle

Tekst i fot.: Ewa Maj

W dniach 9-15 czerwca odbywały się XV Mistrzostwa Europy IBSA (International Blind Sports Federation – Międzynarodowej Federacji Sportu Niewidomych) w kręgle klasyczne niewidomych i słabowidzących w Tomaszowie Mazowieckim. W zawodach uczestniczyło osiem ekip, w każdej około 20-24 zawodników oraz trenerzy i asystenci.

W uroczystej inauguracji, która miała miejsce w Szkole Podstawowej nr 1, uczestniczyli m.in. prezes Polskiego Związku Kręglarskiego Bernard Broński, komisarz techniczny IBSA Andreja Razlag oraz władze miasta. Po powitaniu gości i uczestników odbyła się część artystyczna, którą przygotowali nauczyciele i uczniowie tomaszowskich szkół. Wspaniale wyglądali młodzi ludzie, którzy wjechali do sali w wózkach z flagami ekip biorących udział w mistrzostwach. Para taneczna – osoby z dysfunkcją wzroku – Janina i Marian Rośkowie zaprezentowali dwa układy taneczne, a potem wystąpił zespół w strojach ludowych w polonezie i wreszcie dziewczyny w tańcu z wachlarzami. Występy zostały nagrodzone wielkimi brawami. Organizatorka mistrzostw, przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego Czesława Konieczna, wręczyła zasłużonym dla sportu niepełnosprawnych i zaangażowanym w organizację imprezy, upominki.

Czesława Konieczna powiedziała: – Są to XV Mistrzostwa Europy i 20-lecie kręglarstwa w Polsce, a więc impreza jest bardzo szczególna, chociaż te rocznice podkreślamy tylko symbolicznie, tzn. na ceremonię zakończenia są zaproszeni prekursorzy tej dyscypliny sportu w Polsce. Mieliśmy mało czasu na organizację tego przedsięwzięcia, bo mieli je zorganizować Węgrzy, ale wycofali się. Ruszyliśmy z nimi dopiero w lutym, ale udało się dzięki zaangażowaniu ludzi z Komitetu Organizacyjnego. Wybraliśmy Tomaszów Mazowiecki, gdyż tutaj znam środowisko, władze miasta są bardzo przychylni i jest wiele osób żyjących sportem, więc wiedziałam, że się powiedzie. Miasto ufundowało trzy banery, zaś starostwo ufundowało piękne puchary dla drużyn. Kręgielnia wypożyczono nam również ze znaczną zniżką. Bardzo nam pomogło także kierownictwo OSiR-u oraz Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale.

Po zakończeniu uroczystości wszyscy udali się do kręgielni w OSiR, gdzie rozpoczęły się rozgrywki kobiet. Każdy z zawodników ma na torze specjalnego asystenta: – Asystent podaje kule, patrzy gdzie kula wpada i daje

zawodnikowi wskazówki np. prawa ulica z pierwszym, lewa ulica bez pierwszego – zdradził nam jeden z zawodników.

Walka na torach była bardzo zacięta, a polska ekipa dopingowała swoich najgłośniej i najbardziej pomysłowo. Mieli gwizdki, trąbki, śpiewali specjalnie ułożone piosenki, a także rymowane okrzyki, które dodawały ducha zawodnikom.

Dowiedziałam się kto jest autorem przyśpiewek polskiej ekipy – kapitan Irena Curyło. Opowiedziała jaka jest rola kapitana w zespole: – Moja funkcja polega na tym, że jestem łącznikiem między trenerem a zawodnikami, przekazuję wszelkie informacje i dbam o dobre samopoczucie drużyny. Jeżeli coś się dzieje w ekipie ja pierwsza reaguję i staram się rozwiązać problem. Kapitan jest wybierany przez całą ekipę na zgrupowaniu przed mistrzostwami, a ja już jestem kapitanem szósty rok. Ekipa jest zgrana, widać to jak kibicujemy naszym w czasie rozgrywek, chociaż mamy kilka osób, które są w kadrze po raz pierwszy. Są ogromne emocje w czasie gry. Każdy się stara, bo zdaje sobie sprawę, że nie gra tylko dla siebie, ale dla całej drużyny i że jest reprezentantem kraju, a koszulka z orzełkiem też zobowiązuje. Około 13.30 ogłoszono, że polska ekipa kobieca zdobyła srebro, złoto chorwacka, a na najniższym podium uplasowała się Rumunia. Po obiedzie rozpoczęły się rozgrywki mężczyzn i znowu Polacy szaleli na widowni. Śpiewali: *Hej, hej Polacy, malowane dzieci, niejedna dziewiątka za wami polec, niejedna siódemka, niejedna ósemka, a jak będzie piątka, to po niej dziewiątka*, a także: *Jesteś seksi, czyli zdobyłeś sześć punktów*. Również inne ekipy zaczęły głośno dopingować swoich i w hali panowała bardzo gorąca atmosfera, pomijając ponad 30 stopniowy upał. Walka trwała do 20.00 więc potem wszyscy głęboko zasnęli. Następnego dnia o 8.30 rozgrywki rozpoczęły się od nowa. Walczyli kolejno mężczyźni i kobiety w kategoriach B1, B2 i B3, czyli w zależności od stopnia niedowidzenia, przy gorącym dopingu widowni.



Polska reprezentacja



Drużyna żeńska z trenerem

klasyczne



Jedna z polskich zawodniczek, Maria Harazim powiedziała, że trzeba dużo ćwiczyć w klubie, żeby się dostać do kadry: – Uważam to za wielki zaszczyt, bo dostałam się do niej po czterech latach treningów. Do klubu trafiłam przez Koło Polskiego Związku Niewidomych i tak polknęłam tego bakcyła. Ćwiczę raz w tygodniu i bardzo się staram. Byłam bardzo zaskoczona tym, że mi tak dobrze poszło, bo to mój debiut na takich mistrzostwach i ogromnie się cieszę. Debiut był tak udany, że pani Maria zdobyła srebrny medal w singlach i złoty indywidualnie, czym wzbudziła ogólny podziw, bo niektórzy pracują wiele lat, a nie osiągają takich wyników.

Szala zwycięstwa długo przechylała się między ekipą polską i rumuńską, ale ostatecznie zwyciężyli mężczyźni z polskiej ekipy. Złoto dla Polaków, srebro – drużyna z Rumunii i brąz dla Słowenii.

– Zawody są świetne, także organizacyjnie. Mamy jednak słabe wyniki, bo mamy wielką treść, zjadają nas nerwy. Chcielibyśmy lepiej wypaść dla swojej drużyny, dla kraju, który reprezentujemy, ale na razie jest trudno – powiedział zawodnik ze Słowacji, Vaclav Trnka.

Komisarz Techniczny IBSA Andreja Razlag, stwierdziła: – Te zawody są trudne i wygryają tylko najlepsi, najlepiej przygotowani. Każdy organizator wnosi coś unikalnego i nie można powiedzieć, że któreś są lepsze czy gorsze, bo każde są inne. Te mistrzostwa są bardzo dobrze zorganizowane, a wszyscy dobrze współpracują, co jest ważne dla zawodników.

Zawodnik Zbigniew Strzelecki podsumował dotychczasowe rozgrywki: – W B3 jest bardzo trudno, bo jest to kategoria najmocniejsza. W innych krajach zawodnicy zajmują się tylko kręglami klasycznymi, a my gramy także w bowling. Oni dostają jakieś pieniądze na treningi, my pokrywamy wszystkie koszty ze swoich środków. Ja trenuję dużo, bo przynajmniej raz w tygodniu po dwie godziny, ale niektórzy nie mają kręgielni w pobliżu i muszą jechać wiele kilometrów, żeby pograć.

Sędzia główny mistrzostw, Mariusz Kozakiewicz ocenił: – Poziom tych zawodów nie odbiega od innych, ponieważ w reprezentacjach poszczególnych krajów nie ma większych zmian, reprezentanci są ci sami i grają tak samo. Trzeba jednak stwierdzić, że w tych zawodach dobrze się



sprawują nowi zawodnicy, a trochę zawodzą starsi, bo jeśli zakłada się, że ktoś powinien zdobyć medal, to świadomość oczekiwania usztywnia i trema powoduje gorsze wyniki. Na stałym, dobrym poziomie są ekipy Chorwacji i Rumunii, a także niektórzy zawodnicy ze Słowenii.

Trzeciego dnia przyszedł czas na nowość w dziejach mistrzostw Europy, czyli miksty. Paweł Ciesielski, były trener polskiej kadry tłumaczył: – Miksty jest to nowa konkurencja, gdzie na jednym torze gra mężczyzna i kobieta. Każdy zawodnik oddaje naprzemiennie po 10 rzutów, oprócz kategorii B1, gdzie najpierw kobieta oddaje 10 rzutów, potem mężczyzna – żeby było po prostu łatwiej. Chodziło o to żeby uatrakcyjnić rozgrywki i żeby były ciekawsze.

Sekretarz mistrzostw, Adrian Hibner stwierdził: – Odpowiadam za sekretariat, czyli podawanie wyników zaraz po zakończeniu rozgrywek oraz całą tę oprawę techniczną: przygotowanie sprzętu, zamieszczanie na stronie. A w czasie mistrzostw są ogromne emocje i wszyscy chcą wygrać, więc pomylki nikt by nam nie wybaczył.



Medalistki konkurencji indywidualnej kobiet B2

W sobotę rozegrane zostały finały, w których wśród kobiet wygrały w kategorii B1 Chorwatki, w B2 Słowenki, a w B3 Polki. Wśród mężczyzn najlepiej zagrali w kategoriach B3 i B2 Słowenicy, a w B1 Polacy. Ogłoszono także wyniki w singlach kobiet i mężczyzn. W kategorii B3 kobiet zwyciężyła Irena Curyło z Polski, w kategorii B2 Maria Harazim też z Polski i w kategorii B1 Petra Desa z Chorwacji. W kategorii B3 mężczyzn wygrał Marjan Žalar ze Słowenii, w B2 Branislav Victorovicz z Serbii i w B1 Zdzisław Koziej z Polski.

Po godzinie 17.00 odbyła się uroczystość dekoracji medalistów oraz ceremonia zakończenia mistrzostw. Wieczorem cała ekipa wzięła udział w bankiecie, gdzie wszyscy gratulowali sobie sportowej walki i wymieniali uwagi o minionych już mistrzostwach. Rano, po śniadaniu, ekipy rozjechały się do swoich domów a że wszyscy bardzo się zżyli przez ten tydzień, nie zabrakło łez przy pożegnaniu.

dokończenie ze str. 52

ME w szermierce na wózkach – 10 medali zdobyli Polacy



fot. Alicja Nowicka
(IKS AWF Warszawa)